GAZETA BEZPŁATNA

GAZETA iławska.pl

IŁAWA, GMINA IŁAWA, MIASTO I GMINA KISIELICE, MIASTO I GMINA SUSZ, MIASTO I GMINA ZALEWO

ISSN 1505-5108 NR INDEKSU 350176

Nr 5 (1238) PIĄTEK 28.05.2021

MINECRAFT
JUNIORZY KODUJĄ 04

piątek, 28 maja, godz. 9.20
PARKUROWA UCIECZKA

Kongres PRZYSZŁOŚCI Junior

Oglądaj nas na YouTube Gazeta Olsztyńska Więcej na /Gazeta Olsztyńska

1021otbp-I -P

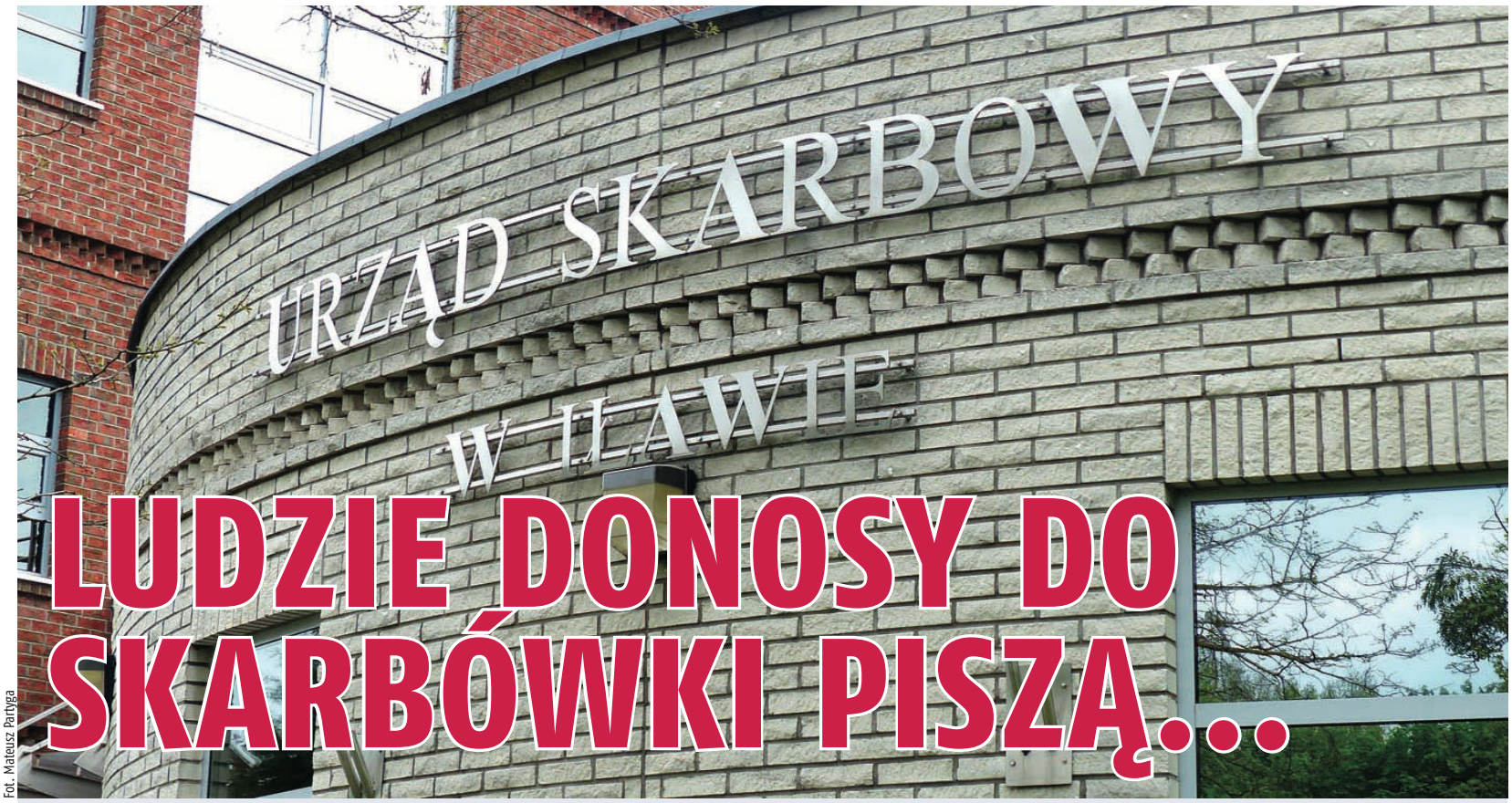

Fot. Mateusz Partyga

LUDZIE DONOSY DO SKARBÓWKI PISZĄ...

„UPRZEJMIE INFORMUJĘ, ŻE MÓJ SĄSIAD MA PIENIĄDZE" – TEGO TYPU LISTY CO ROKU OTRZYMUJE URZĄD SKARBOWY W IŁAWIE. SPRAWDZAMY, O CZYM PISANO W UBIEGŁYM ROKU. **S. 4**

POŻAR ŁODZI I RANNE DZIECI Z IŁAWY, ALE WINNYCH NIE MA

IŁAWA || **s. 3**

REKLAMA

PRANIE DYWANÓW
nowoczesna metoda
"PRANIE DYWANÓW NA WSKROŚ"
czyszczenie w siedzibie firmy, nie na Twojej podłodze
ODBIÓR I DOSTAWA GRATIS !!!
czas oczekiwania od 1 - 2 dni robocze
tel. 784 355 362
MYJNIA RĘCZNA
Nowe Miasto Lub. ul. Lidzbarska (Paspol)
tel. 784 355 362
AKA Arkadiusz Kijora

9821mlzn-a-M

REKLAMA

SKLEP OGRODNICZY MAZURSKA KRAINA
IŁAWA, ul. Wyszyńskiego 8A
• nasiona rolnicze i ogrodnicze, cebulki
• nawozy, środki ochrony roślin
• donice, skrzynki balkonowe
• folie ogrodnicze, agrowłóknina
• narzędzia, opryskiwacze, akcesoria zraszające
• akcesoria mleczarskie i pszczelarskie
• sadzeniaki
tel. 606 125 461, mazurskakraina.ilawa@wp.pl

8321ilzi-a-M

USŁUGI ELEKTRYCZNE AMPER
FOTOWOLTAIKA
OFERUJEMY
- KONKURENCYJNE CENY
- SZYBKĄ REALIZACJĘ
- PEŁNĄ DOKUMENTACJĘ
TEL. 513 347 200
MAŁE BAŁÓWKI 45a, 13-306 KURZĘTNIK

20421mlzn-a-M

CZYTAJ NAS:
• co miesiąc w gazecie
• codzienne w internecie

Czytaj nas: • co miesiąc w gazecie
• codzienne w internecie

Lipcowy rajd ulicami nabiera rozpędu

O SAMOCHODOWYM RAJDZIE, KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ 4 LIPCA, WIEMY CORAZ WIĘCEJ. NIEDAWNO ODBYŁO SIĘ KOLEJNE SPOTKANIE W TEJ SPRAWIE.

W iławskim ratuszu zebrała się duża grupa współorganizująca Iławski Rajd Samochodowy JEZIORAK – Razem dla Autyzmu. O tym wydarzeniu informowaliśmy na portalu Gazety Iławskiej jako pierwsi, jeszcze w marcu. Natomiast ściśle robocze spotkanie, które odbyło się 18 maja, miało na celu ustalenie m.in., jaka obstawa służb mundurowych będzie potrzebna. – Tak zabezpieczonej przez służby imprezy to w Iławie jeszcze nie było – mówi współorganizatorka, Monika Smolińska, która jest strażaczką - ochotniczką, a także mamą autystycznego chłopca. Bliskie kontakty w środowisku rodzin z autyzmem zaowocowały wiele lat temu pomysłem na organizację „niebieskich marszów". Drugiego kwietnia obchodzony jest Dzień Świadomości Autyzmu. Od 2016 r. niebieski marsz z tej okazji organizują rodzice autystycznych dzieci, w tym wspomniana M. Smolińska.

Natomiast poznanie Marcina Turulskiego z Lubawskiego Klubu Rajdowego nie mogło skończyć się inaczej. – Rajd ulicami Iławy wymyśliliśmy wspólnie i organizujemy także wspólnie, z dużą ekipą składającą się nie tylko ze służb mundurowych – podkreśla M. Smolińska. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele miejskich instytucji oraz policji i straży pożarnej, w tym strażacy - ochotnicy. – Będzie bezpiecznie – zapewniają organizatorzy. Wydzielone dla kibiców specjalne miejsca, a w razie czego – ratownicy medyczni na miejscu. Będzie można nauczyć się udzielania pierwszej pomocy. Udział w obsłudze wydarzenia zadeklarowały jednostki ochotniczej straży pożarnej z terenu całego powiatu.

Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Monika Smolińska i Marcin Turulski, główni organizatorzy rajdu

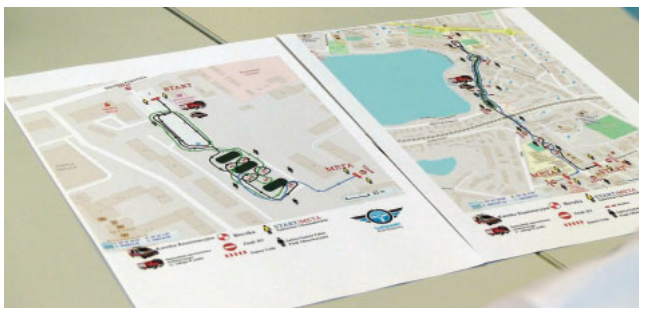

Rajdowcy przejadą dwoma odcinkami

Od lewej: Karol Jabłoński, prezes Iławskiej Grupy Ratownictwa oraz Krzysztof Rutkowski z PSP Iława. Wiele służb włączyło się w wydarzenie

Fot. archiwum prywatne

Za kierownicą: Marcin Turulski, prezes Lubawskiego Klubu Rajdowego

Jak pisaliśmy, Lubawski Klub Rajdowy z prezesem Marcinem Turulskim na czele zorganizuje dwa odcinki. Jeden z nich będzie usytuowany na parkingu przy targowisku miejskim w Iławie. Biuro imprezy będzie się znajdować na parkingu przy sądzie i starostwie. Zawodnicy przejadą też ulicami od Zespołu Szkół im. Bohaterów Września do ronda u zbiegu ul. Sobieskiego i Królowej (przy siedzibie Gazety Iławskiej i Głosu Lubawskiego), dalej pod Galerię Jeziorak i z powrotem.

Zakończenie całości imprezy przewiduje się na godzinę 16:00. Marcin Turulski przewiduje, że pojawi się ok. 30 załóg rajdowych, które już się zgłaszają.

– Najważniejsze w całej akcji jest okazanie naszego wparcia i solidarności rodzinom, w których któryś z członków ma autyzm – podkreślają organizatorzy. Rajdy są bardzo widowiskowe. Lubawski Klub Rajdowy organizuje w ciągu roku osiem tego typu imprez. Zazwyczaj na wsiach, terenach szutrowych oddalonych od centrów miast. – Co roku organizujemy także rajd ulicami Lubawy, o Puchar burmistrza. I teraz kolejny na terenie miasta, który też chcielibyśmy organizować cyklicznie, w ramach Dnia Świadomości Autyzmu – mówi prezes Lubawskiego Klubu. Dla prezesa, ale zwłaszcza dla rodzin dzieci autystycznych to ważne, by edukować społeczeństwo, wyjaśniać, czym jest autyzm. A najlepiej zrobić to, spędzając wspólnie czas podczas tego typu wydarzenia.

O tym, jak siła przyjaźni spowodowała zorganizowanie rajdu samochodowego w szczytnym celu, Monika Smolińska i Marcin Turulski opowiedzieli w wideo zamieszczonym na naszym portalu. Zapraszamy na www.ilawa.wm.pl.

Edyta Kocyła-Pawłowska

ZESPÓŁ „GAZETY IŁAWSKIEJ"

Mateusz Partyga
redaktor naczelny/dziennikarz
tel. 89 648 77 36

Edyta Kocyła-Pawłowska
dziennikarka
tel. 89 648 77 36
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

Paulina Kasprzycka
specjalista
ds. reklamy i promocji
tel. 89 648 88 91
p.kasprzycka@gazetaolsztynska.pl

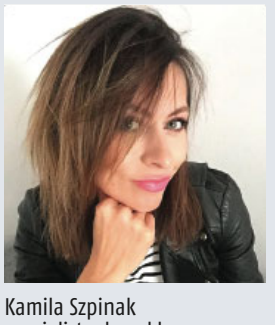

Kamila Szpinak
specjalista ds. reklamy
tel. 89 645 39 99
r.lubawa@gazetaolsztynska.pl

GAZETA iławska.pl
14-200 Iława
ul. Jana III Sobieskiego 1/1/k
gazetaolsztynska.pl/ilawa
ilawa@gazetaolsztynska.pl

Redaktor naczelny „Gazety Iławskiej"
Mateusz Partyga
Reklama w Iławie
tel. 89 648 88 91
Reklama w Olsztynie
tel. (89) 539 77 77

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUKARNIA PRASOWA
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. (89) 639 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

Pożar łodzi i ranne dzieci, ale winnych nie ma

OSTRÓDA || W pożarze łodzi na Jeziorze Drwęckim poszkodowane zostały cztery osoby, w tym troje dzieci z Iławy. Prokuratura nie dopatrzyła się winy organizatorów obozu żeglarskiego i właśnie umorzyła postępowanie. Rodzice dzieci piszą zażalenie.

Do pożaru łodzi doszło 2 lipca 2020 roku około godz. 16 na przystani na Jeziorze Drwęckim w Ostródzie. Na jednej z łodzi zapalił się silnik. Ogień błyskawicznie rozprzestrzenił się na drugą łódź zacumowaną w pobliżu przy pomoście. Na obu łodziach znajdowało się łącznie 13 osób, w tym 11 dzieci. Byli to uczestnicy obozu żeglarskiego stacjonującego w Piławkach. Do Ostródy przypłynęli na obiad. Właśnie mieli wracać.

Cztery osoby trafiły do szpitala z obrażeniami ciała, osoba dorosła i trzech chłopców w wieku 10 lat, pochodzących z Iławy. Mieli obrażenia w postaci zwichnięć oraz złamań nóg. Dwóch chłopców jest rehabilitowanych do dziś. Najbardziej poszkodowanego, który miał poważne złamanie z przemieszczeniem, czeka jeszcze operacja. Wszyscy zostali przetransportowani do szpitala w Ostródzie i Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. Łodzie całkowicie spłonęły. Starty oszacowane zostały na ponad 160 tys. złotych.

Wyjaśnieniem przyczyn pożaru i ewentualnym ustaleniem winnych zajęli się policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Ostródzie. Po 10 miesiącach prowadzonego dochodzenia Prokuratura Rejonowa w Ostródzie umorzyła postępowanie uznając, że nie doszło do przestępstwa a był to jedynie nieszczęśliwy wypadek - „nieumyślne spowodowanie zdarzenia w postaci eksplozji materiałów łatwopalnych". Z taką decyzją nie zgadzają się rodzice poszkodowanych dzieci i zapowiadają złożenie zażalenia na decyzję prokuratury.

— Dla mojego syna był to pierwszy obóz żeglarski, w którym brał udział — mówi rodzic jednego z chłopców (imię i nazwisko do wiadomości redakcji). — Do dziś ma uraz psychiczny, unika wody, czasem boi się wsiąść do auta. Przeżył traumę i ten strach wciąż wraca.

— Mój syn miał jedną nogę złamaną i drugą zwichniętą — dodaje ojciec drugiego chłopca (personalia do wiadomości redakcji). — Leżał w domu przez dwa miesiące. Jest rehabilitowany do tej pory. Żona wzięła roczny urlop z pracy, żeby się nim opiekować.

Rodzice oczekiwali, że dochodzenie pozwoli na ustalenie przyczyn i wskazanie winnego zaniedbań, które doprowadziły do wybuchu na łodzi. Nie zgadzają się z postanowieniem prokuratury o umorzeniu dochodzenia.

W uzasadnieniu Prokuratury Rejonowej w Ostródzie można przeczytać:

Fot. st. kpt Rafał Napiórkowski, PSP Ostróda

W pożarze łodzi na Jeziorze Drwęckim ranne zostały cztery osoby, w tym troje dzieci

„Aleksandra P. (kierowniczka obozu – red.) otworzyła klapę silnika celem jej przewietrzenia a następnie próbowała uruchomić silnik. Po nieudanej próbie wraz z Łukaszem D. (opiekun na obozie – red.) dolali paliwo do zbiornika. Ponadto wymienieni dopompowali tzw. „gruszką" paliwo uznając, że brakuje go w przewodach paliwowych, jest to zwyczajowa procedura. Po kolejnych próbach uruchomienia silnika nastąpił wybuch, w wyniku czego doszło do pożaru łodzi". Rodzice mają zastrzeżenia do tego, czy dzieci w ogóle powinny być na łodzi w trakcie takiego tankowania, dzieci wskazywały w swoich relacjach na wyciekającą benzynę.

Zdaniem prokuratury nie doszło jednak do czynu określonego w art. 163 Kodeksu karnego, w którym mowa o tym, że podlega karze ten, „kto sprowadza zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, mające postać pożaru (...), eksplozji materiałów wybuchowych lub łatwopalnych albo innego gwałtownego wyzwolenia energii, rozprzestrzeniania się substancji trujących, duszących lib parzących (...).

I tu kolejny fragment uzasadnienia prokuratury budzący wątpliwości rodziców. Wskazują też na – kuriozalne ich zdaniem – sformułowania:

„Nie sposób tu uznać, że doszło do przestępstwa lecz zdarzenie nie zagrażało wielu osobom albowiem bezpośrednie zagrożenie ograniczało się do małoletnich. „Wiele" oznacza co najmniej dziewięć osób, natomiast w okresie objętym czynem na łodzi znajdowało się pięcioro dzieci".

— W ogóle nie rozumiemy, jak można tak bagatelizować zagrożenie, bo dotyczy „małoletnich", to właśnie dzieci powinny być pod szczególną ochroną! — uważają rodzice chłopców. — Powierzyliśmy je opiekunom obozu w przekonaniu, że będą bezpieczne.

Kolejne ich wątpliwości budzą rozbieżne opinie rzeczoznawców z zakresu pożarnictwa i wypadków morskich. Pierwszy stwierdził, że wentylacja mechaniczna była i działała, drugi, że w spalonej łodzi nie było po niej śladu. Chcą wyjaśnienia tej sprzeczności.

Ostatecznie prokuratura uznała, że całe zdarzenie należy rozpatrywać w kategorii nieszczęśliwego wypadku i brak jest podstaw do uznania, że doszło do popełnienia przestępstwa. Rodzice są jednak innego zdania i w zażaleniu na postanowienie prokuratury wskazują na kilka spraw wymagających ich zdaniem wyjaśnienia. To brak zgłoszenia obozu w kuratorium i brak ubezpieczenia obozu, co zawierała oferta przedstawiona rodzicom, a także brak zezwoleń sanepidu i straży pożarnej do odbycia kolonii. Kierowniczka obozu nie mogła jednocześnie pełnić funkcji opiekunki, co miało miejsce na obozie, a Łukasz D. nie został formalnie zatrudniony w charakterze opiekuna.

— Skandaliczne w tej całej sprawie jest też to, że po tym strasznym wypadku, po tym, jak nasze dzieci zostały poszkodowane i spędziły długie tygodnie najpierw w szpitalu, a potem w domu i na rehabilitacji, organizatorka obozu nie skontaktowała się z nami do dziś — mówią rodzice.

I zapowiadają kolejne kroki prawne, które pozwolą na ustalenie przyczyn i wskazanie winnych zaniedbań, które doprowadziły do pożaru.

Barbara Chadaj-Lamcho

REKLAMA — KONDOLENCJE

ITBS – ZGL Sp. z o.o. w Iławie

OGŁASZA NABÓR PRZYSZŁYCH NAJEMCÓW LOKALU MIESZKALNEGO

przy ul. Skłodowskiej 2C/22, o pow. 46,82 m², położonego na II piętrze budynku, składającego się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju.

Wymagane wpłaty:
partycypacja 67.140 zł, kaucja 5.786 zł.
Termin składania deklaracji: do 31.05.2021 r.

Szczegółowe informacje pod nr. telefonu 89 648 45 35 wew. 120 oraz na naszej stronie internetowej www.itbs-ilawa.pl.

Prezes Zarządu
mgr inż. Paweł Korobczyc

18221ilzi-a-M

Nie umierają nigdy ci, o których pamiętamy, bo pamięć to nieśmiertelność

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana Jerzego Wilka

Posła na Sejm RP, naszego Kolegi.

Rodzinie i Bliskim

składamy najszczersze kondolencje, łącząc się w bólu.

Bogusława Orzechowska Senator RP
Leonard Krasulski Poseł na Sejm RP
Zbigniew Babalski Poseł na Sejm RP
Robert Gontarz Poseł na Sejm RP

21021stzo-A-G

Uprzejmie donoszę...

SPOŁECZEŃSTWO || Iławianie gorliwie informują „skarbówkę" o domniemanych dochodach, nieruchomościach i ruchomościach swoich sąsiadów i znajomych. W 2020 r. do Urzędu wpłynęło 77 takich listów.

Do Urzędu Skarbowego w Iławie co roku wpływa ok. 50 do 100 donosów. Ludzie poruszają różne tematy, ale najczęściej w listach chodzi o to, że komuś się powodzi. Często po takim liście Urząd wszczyna dochodzenie w sprawie podejrzenia o oszustwa podatkowe. Kontrola podatkowa przeprowadzana przez organy podatkowe ma na celu sprawdzenie, czy podatnicy lub płatnicy wywiązują się z obowiązków wynikających z prawa podatkowego. Informacje o naruszeniach tych obowiązków często pochodzą z niezidentyfikowanych źródeł informacji i są przekazywane organom podatkowym w formie donosu.

Bywa, że takie listy pisze się po to, by po prostu wylać żale z zazdrości, bez przewidywania, że w ten sposób można komuś zaszkodzić. Kwestia wysyłania doniesień do fiskusa jest kontrowersyjna. Z drugiej strony na Zachodzie informowanie służb o wszelakich nieprawidłowościach to norma. W Polsce – nadal nie.

Donosy najczęściej są anonimowe, ale zdarza się, że i podpisane imieniem oraz nazwiskiem. Czasem na końcu pisma widnieje krótki podpis „życzliwy". Nie wszystkie urzędy skarbowe prowadzą rejestr tego typu zgłoszeń, bo taki obowiązek zniesiono w 2018 r. Urząd Skarbowy w Iławie taki monitoring prowadzi i na naszą prośbę ujawnił część treści donosów, które mieszkańcy powiatu iławskiego przysłali w 2020 r. Jak informuje naczelnik Urzędu Skarbowego w Iławie, Mariola Wyszyńska, łącznie było ich 77.

Przykładowa treść:

1. Pan dopuszcza się nieprawidłowości, posiada dochód z nielegalnego lub nieujawnionego źródła, ponieważ kupuje nieruchomości i samochody. Oficjalnie prowadzi

2. Pragnę poinformować, że jestem klientem w. Kupując tam kilka razy, nigdy nie otrzymałem paragonu (...).

3. Uprzejmie proszę o sprawdzenie jak działa firma w. Wynajmowane są za duże pieniądze (150-250 zł) za 1 dobę. Ja chciałem wynająć, ale oni nie dają rachunków. Ogłaszają się na . Czy oni płacą podatek?

4. Informuje, że zam. prowadzi firmę pracują za granica i nie odprowadzają podatków. Ukrywają w ten sposób część swoich dochodów, z posiadanych przeze mnie informacji wiem, że pracują za czarno bez żadnych umów.

6. Niniejszym oświadczam, iż Pani zamieszkująca na stałe w Iławie wynajmuje lokatorowi mieszkanie w . Pani wynajmuje to mieszkanie bez żadnej umowy, lokatorzy płacą czynsz w wysokości plus opłaty, natomiast Pani nie odprowadza żadnych składek do Urzędu Skarbowego.

7. Uprzejmie proszę o przeprowadzenie kontroli w sklepie . W miejscu tym dochodzi do łamania przepisów prawa podatkowego. Właściciel sklepu sprzedaje towar niektórym klientom – nie wprowadza do kasy fiskalnej, ukrywając w ten sposób część swoich dochodów.

8. Na posesji dochodzi do łamania przepisów prawa podatkowego. Osoba zamieszkująca pod tym adresem prowadzi nielegalną działalność, wykonuje usługi. Klientki przyjmuje codziennie w różnych porach i pobiera wynagrodzenie za te usługi. Na dowód przesyłam zdjęcia dostępne na profilu społecznościowym.

Edyta Kocyła-Pawłowska

STRAŻACKIE ŚWIĘTO OKAZJĄ DO WRĘCZENIA NAGRÓD

Apel z okazji powiatowych obchodów Dnia Strażaka był to okazją do wręczenia odznaczeń, awansów i nagród wyróżniającym się strażakom. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji nadał:
• srebrną odznakę „Zasłużony Dla Ochrony Przeciwpożarowej"
– st. ogn. Krzysztofowi Chęć
– st. asp. Sławomirowi Maraszkowi
• brązową odznakę „Zasłużony Dla Ochrony Przeciwpożarowej"
– asp. Andrzejowi Czubakowi
– insp. w st. spocz. Robertowi Mikusikowi
– panu Maciejowi Radtke

Prezes Ligi Obrony Kraju nadał:
• Medal 75-lecia Ligi Obrony Kraju:
– nadbryg. Tomaszowi Komoszyńskiemu
• srebrny Krzyż „Za Zasługi Dla Klubów Żołnierzy Rezerwy"
– mł. bryg. Tomaszowi Sygule
• brązowy Krzyż „Za Zasługi Dla Klubów Żołnierzy Rezerwy"
– bryg. Piotrowi Wlazłowskiemu
• złoty Medal „Za Zasługi Dla Ligi Obrony Kraju"
– st. kpt. Krzysztofowi Rutkowskiemu
• złoty Medal „Za Zasługi Dla Ligi Obrony Kraju"
– asp. sztab. Zenonowi Grochowieckiemu

Na wyższe stopnie służbowe awansowania zostali na stopień aspiranta sztabowego:
• st. asp. Waldemar Borek
na stopień starszego aspiranta
• asp. Sławomir Maraszek
na stopień starszego ogniomistrza
• ogn. Łukasz Tarka
na stopień ogniomistrza
• mł. ogn. Arkadiusz Moszczyński
na stopień młodszego ogniomistrza
• st. sekc. Arkadiusz Konicz
• st. sekc. Adam Rynkowski
Komendant Powiatowy awansował na wyższe stanowiska służbowe:
• asp. Łukasz Linkner na stanowisko starszy inspektor sztabowy
• mł. asp. Piotr Próchniewski na stanowisko inspektor
• ogn. Arkadiusz Moszczyński na stanowisko dyżurny stanowiska kierowania
• st. ogn. Łukasz Tarka na stanowisko młodszy operator sprzętu
• ogn. Przemysław Romanowski na stanowisko młodszy operator sprzętu
• ogn. Paweł Raszkowski na stanowisko młodszy operator sprzętu
• ogn. Sebastian Tylka na stanowisko młodszy operator sprzętu
• mł. ogn. Krzysztof Rolka na stanowisko młodszy operator sprzętu
• mł. ogn. Paweł Szauer na stanowisko starszy ratownik
• mł. ogn. Dawid Tarka na stanowisko starszy ratownik kierowca. **KP PSP Iława**

REKLAMA

Kancelaria Radcy Prawnego
MATEUSZ NEUMANN

KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
MATEUSZ NEUMANN

Kancelaria Radcy Prawnego Mateusz Neumann z siedzibą w Gdańsku informuje, że świadczy kompleksową pomoc prawną na rzecz podmiotów gospodarczych oraz Klientów indywidualnych.

Kancelaria obsługuje podmioty działające m.in. na rynku Trójmiejskim, a także na terenie powiatu iławskiego.

Pomoc prawna świadczona jest w siedzibie Kancelarii, w miejscu zamieszkania lub siedzibie Klienta. W zależności od preferencji i potrzeb Klienta możliwy kontakt osobisty, telefoniczny lub mailowy.

Kancelaria Radcy Prawnego Mateusz Neumann, ul. Drzewieckiego 11A/2, 80-464 Gdańsk
tel. +48 58 500 81 87, **kom.** +48 504 837 380, **e-mail:** m.neumann@radcowieprawni.pl

16721luzl-a-M

MROZU I KAYAH NA DNIACH IŁAWY

KULTURA || Już wiadomo, kto wystąpi podczas tegorocznego święta miasta. Dni Iławy odbędą się w lipcu.

Dni Iławy odbędą się 10–11 lipca 2021 r.

Jak co roku w Iławie odbędą się koncerty, zabawy, biesiady oraz zawody sportowe dla turystów i mieszkańców Iławy. Poznaliśmy nazwę pierwszego wykonawcy, który wystąpi u nas w ramach święta miasta. To Kayah, popularna piosenkarka, autorka tekstów,

producentka muzyczna i założycielka wytwórni muzycznej Kayax.

Impreza zmieniała swoją lokalizację na przestrzeni lat. Tym razem koncert, na którym wystąpi Kayah, odbędzie się na boisku przy stadionie miejskim w Iławie. Będzie to sobota, 10 lipca. Drugim wykonawcą, który wystąpi tego dnia, będzie Mrozu. To polski piosenkarz i autor tekstów. Debiutancki album „Miliony monet" wydał w 2009 r. Kilka jego hitów zna większość z nas: „Jak nie my, to kto", „Nic do stracenia", czy „Szerokie wody".

Organizator, Iławskie Centrum Kultury, nie podał jeszcze godziny rozpoczęcia koncertów. **eka**

Komfortowy powrót do szkoły

EDUKACJA || Jak sprawić, by trudny dla wszystkich rok szkolny zakończył się w miarę dobrze? Rozmawiajmy – apeluje psychiatra dzieci i młodzieży. Dyrektorzy i nauczyciele starają się dbać o komfort uczniów.

Fot. archiwum prywatne

Dla wszystkich to był trudny rok – przyznaje iławianka Dagmara Omieczyńska-Nastaj (na zdjęciu). Jest specjalistą psychiatrą, specjalistą psychiatrii dzieci i młodzieży oraz psychoterapeutą psychoanalitycznym. Pracując na co dzień z dziećmi i młodzieżą wie, jak bardzo ostatni rok był intensywny (także w negatywnym znaczeniu). Wystąpiła więc z apelem do nauczycieli. na co dzień dba m.in. o psychikę starszych i młodszych uczniów. Żywo interesuje się też sprawami społecznymi. W ubiegłym roku pisaliśmy o jej apelu w sprawie noszenia maseczek. Tym razem zwróciła się do nauczycieli.

„Jeżeli ktoś z Państwa jest nauczycielem, pracuje w szkole - poproszę o chwilę namysłu.

Będąc psychiatrą dzieci i młodzieży oraz psychoterapeutą psychoanalitycznym jestem obserwatorem wpływu pandemii na nasilenia paniki, izolacji, depresji, uporczywych myśli i zamiarów samobójczych, zarówno wśród uczniów szkół podstawowych, jak i ponadpodstawowych. Piszę do Państwa, będąc w ogromnym niepokoju, że dzieci i młodzież przejdą od stanów paniki i rozważań dotyczących śmierci do czynów, co będzie oznaczało wzrost prób samobójczych i samookaleczeń - jeżeli nie znajdą oparcia w świecie dorosłych. Sytuację nasilają realne utraty wielu bliskich w rodzinie.

Wydaje się to być bardzo trudne, ponieważ dorośli są równie wyczerpani, jak młodzież.

Prosiłabym, aby przypomnieli sobie Państwo, jak trudno było prowadzić lekcje, mówiąc do czarnego monitora, jakie zapewne trudności mieli Państwo w dostosowaniu się do nagłych zmian, do trybu ich wprowadzenia, do okoliczności lęku o życie własne i swoich bliskich. Zapewne borykaliście się Państwo z bezradnością i złością wobec tych zmian. Podobną drogę przeszli uczniowie i ich rodzice.

Pozwólmy, aby powrót do szkoły i dzielenie się tymi doświadczeniami nauczyło nas więcej, niż zdalne lekcje. Być może rozmawiając i nazywając to, jak trudne emocje wiązały się z pozostaniem w domu, oraz jakie emocje rodzi powrót do szkoły, do realnych relacji międzyludzkich rówieśników, nauczycieli, będziemy w stanie zobaczyć te sytuacje i zrozumieć się wzajemnie.

Zobaczmy ten czas nie jako stracony, który należy nadrobić, ale jako możliwą życiową lekcję. Możemy tę chwilę wykorzystać bądź stracić. Skupiając się na skrupulatnym rozliczaniu dzieci z zapisanych notatek, stracimy możliwość zobaczenia w nich ludzi, którzy lepiej lub słabiej, ale poradzili sobie z realiami nauki w pandemii, z sytuacją, która ich i nas przerosła.

Proszę, nie skupiajmy się na gorączkowym nadrabianiu zaległości i planowaniu sprawdzianów. Spróbujmy SPOTKAĆ SIĘ na płaszczyźnie wspólnych, bardzo trudnych przeżyć. To spotkanie może zaowocować przyjaźnią i wzajemnym szacunkiem.

To był dla wszystkich trudny rok.

Do swojego apelu pozwolę sobie dołączyć apel Fundacji Rozwoju Dzieci.

Nadrabianie zaległości - NIE TERAZ. Sprawdzanie ile pamiętają - NIE TERAZ.

TERAZ jest czas na odbudowę relacji, poczucie wspólnoty, czas na poczucie się człowiekiem, a nie wadliwym trybikiem w edukacyjnym systemie.

Podpisano: Dagmara Omieczyńska-Nastaj".

Pod apelem pani Dagmary opublikowanym na portalu Gazety Iławskiej zamieściliśmy sondę. Pytaliśmy Czytelników, czy zgadzają się z tą wypowiedzią. Okazuje się, że 94.46% myśli podobnie. Na „NIE" kliknęło 4.8% Czytelników. Natomiast 0.74% zagłosowało „NIE WIEM".

Równocześnie wiele szkół z naszego regionu zapowiedziało komfortowy powrót do nauki stacjonarnej – bez sprawdzania zeszytów, odpytywania, sprawdzianów itp. Taki trend zauważyliśmy także w iławskich szkołach. Obawy przed powrotem do szkoły to całkiem realna sprawa. Dyrektorzy i nauczyciele wielu szkół robili, co mogli, by ten strach złagodzić i zapewnić uczniów i ich rodziców o łagodnym powrocie. Wróćcie, czekamy na was z utęsknieniem – mówili i pisali dyrektorzy i nauczyciele.

Tego typu przekaz na przykład wyziera z listu wysłanego od dyrektor Aleksandry Skubij, Beaty Niksy – Żubertowskiej, Aurelii Waruszewskiej i całego grona nauczycielskiego do uczniów i rodziców SP1 w Iławie.

„Kochane Uczennice, Kochani Uczniowie!

Już niedługo wracamy do pracy w systemie stacjonarnym i chcemy Was uspokoić, w kontekście medialnych doniesień, że nie planujemy najbliższych tygodni przeznaczyć tylko na organizowanie nadmiaru klasówek i sprawdzanie prac domowych czy na drobiazgowe kontrolowanie Waszych zeszytów i notatek.

Wiemy, że nie da się w żaden rozsądny sposób przyspieszyć realizacji materiału przewidzianego podstawą programową, nie da się w ciągu miesiąca nadrobić ponad dwudziestu dwóch tygodni pracy za czarnym pulpitem.

Nie mają racji ci, którzy Was straszą tym, co czeka Was w naszej szkole w najbliższych dniach. Mamy ogromną nadzieję, że będzie to dobry czas dla nas wszystkich.

My, Wasi Nauczyciele i Nauczycielki czekamy na nasze spotkanie z radością i ulgą. Bardzo za Wami tęskniliśmy! Nasz plan na najbliższe tygodnie jest następujący:

1. Nowa wiedza poznawana przez aktywne działanie.
2. Uczymy się na nowo bycia razem.
3. Będziemy zaglądać w zakątki Iławy, bo tam też można się wiele nauczyć.
4. Chcemy spędzić ten czas twórczo i mądrze, budując, a nie niszcząc nasze relacje.
5. Chcemy, abyście poczuli się bezpiecznie w naszej szkole!

Pozdrawiamy Was z całego serca i czekamy z radosnym uśmiechem -

- Aleksandra Skubij, ze stęsknionym Gronem Pedagogicznym iławskiej „Jedynki".

Edyta Kocyła-Pawłowska

Zobacz piękno motyli

PRZYRODA || Magdalena Rudnicka niedawno założyła w Iławie stowarzyszenie Dzika Iława. Po powrocie z kilkuletniego pobytu w Holandii swoje zainteresowania przeniosła bowiem na nasze tereny.

– Jakie są plany Dzikiej Iławy?

Naszym celem jest edukacja przyrodnicza. Nie taka sucha, którą na razie prowadzimy przez fanpage, ale poprzez bezpośredni kontakt z przyrodą. Nie da się kochać przyrody i interesować nią, jeśli z nią nie obcujemy. Docelowo więc będziemy zachęcać do wyjścia w teren i bezpośredniego kontaktu, takiego namacalnego, z przyrodą.

– Ty już spacerujesz, najczęściej z aparatem. I te zdjęcia, które można było oglądać na wystawie pod nazwą „Zobacz. Motyle Iławy – makrofotografia", są efektem spacerów...

Owszem, ale jest to efekt ponad 10 lat. Niektóre zdjęcia zrobiłam, ucząc się jeszcze w iławskim liceum. Niektóre miejsca, które wówczas odwiedzałam z aparatem, już – pod względem obecności motyli – nie istnieją. Na przykład ulica Piaskowa i zabudowa jednorodzinna. A tam fotografowałam swoje pierwsze motyle. Wówczas istniały w tym miejscu piękne łąki. A później... podczas każdego urlopu, który spędzałam w Iławie, starałam się coś „cyknąć". Wiadomo, że nie wszystko nadawało się do pokazania (śmieje się). A teraz uzupełniam tę kolekcję. Nie uważam się za fotografa! Bo nie fotografuję po to, by to super wyglądało, ale - by gromadzić bazę danych o bioróżnorodności, jaką tutaj mamy.

Fot. archiwum prywatne

– A że mamy, świadczą o tym zdjęcia motyli i ciem...

I to jest dobry moment, by wyjaśnić, czym się różnią motyle i ćmy. Przyjęło się, że motyle to te owady, które latają w ciągu dnia, a ćmy są motylami aktywnymi w ciągu nocy. Jest to podział roboczy i wedle nauki, jaką jest entomologia, nie jest on do końca poprawny. Rzeczywiście, znaczna część ciem jest aktywna w nocy. Na zdjęciach pokazuję ćmy aktywne tylko w ciągu dnia. Entomologia wyjaśnia podział na te dwie grupy w trochę inny sposób. Cała grupa tych owadów po łacinie nazywa się Lepidoptera, czyli łuskoskrzydłe. Wszystkie owady, które się do niego zaliczają, mają struktury włosowe przekształcone w łuski. To ten pyłek, który czasem zostaje nam na palcach, gdy złapiemy owada.

Cała ta grupa łuskoskrzydłych dzieli się na buławkoczułkowe i różnoczułkowe. Nasze motyle dzienne są buławkoczułkowe. U wszystkich gatunków, a mamy ich 154, czułki są identyczne, cienkie z buławką na końcu. Natomiast ćmy, czyli różnoczułkowe, mają najróżniejsze czułki. Na przykład nitkowate, grzebykowate, pierzaste. To jedna cecha, a druga, która je różni, to fakt, że motyle dzienne w czasie spoczynku składają skrzydła wzdłuż ciała i widzimy zewnętrzny rysunek na skrzydłach. A u ciem - składają skrzydła dachówkowato. Pracownicy naukowi kierują się tymi cechami. Natomiast jest to duże ułatwienie, gdy mówimy, że ćmy latają w nocy.

– Kim jesteś z wykształcenia?

Magistrem inżynierem ogrodnictwa, studiowałam na SGGW. Jednak w trakcie studiów trafiłam do ogrodu botanicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Spędziłam tam trochę czasu, włączając się w projektu edukacyjne, naukowe. Poznałam ludzi zajmujących się biologią kwitnienia, czyli połączeniem owadów i kwiatów. To mnie zafascynowało. Kocham kwiaty i owady, a te relacje... to coś niesamowitego!

– Czym robisz zdjęcia?

Makro robię Nikonem, obiektyw 60 mm. Chociaż zdarza mi się fotografować hybrydowym aparatem i też bywam zadowolona (śmieje się).

– Wystawa była twoim pomysłem?

Tak, choć oczywiście została stworzona przy pomocy pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej. Chciałabym stworzyć cały cykl wystaw, dotyczących różnych grup owadów. Na przyszły rok, na czerwiec, „zaklepałam" sobie miejsce na pszczoły. Mamy ich 450 gatunków. Potem chrząszcze i inne gatunki. Wiadomo, motyle się prezentują najlepiej. Chodzi mi o to, by zwrócić uwagę mieszkańców na nasze bogactwo.

Więcej o zdjęciach motyli i nowym motylim projekcie, w którym bierze udział Magdalena Rudnicka – na naszym portalu ilawa.wm.pl

Edyta Kocyła-Pawłowska

Dochodzenie w sprawie dużego manka w ITBS

IŁAWA || Prawdopodobnie co najmniej przed dekadę przywłaszczano sobie pieniądze, które powinny trafić do kasy miasta, poinformowała nas Prokuratura Rejonowa w Iławie. Prezes ITBS uspokaja mieszkańców, że żaden z nich nie będzie musiał ponosić dodatkowych kosztów.

Policja wdrożyła dochodzenie w sprawie przywłaszczenia środków pieniężnych na szkodę gminy miejskiej Iława, a właściwie miejskiej spółki: Iławskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Sprawa dotyczy artykułu 284 paragraf 1 kodeksu karnego. We wspomnianym paragrafie mowa jest o przywłaszczeniu sobie cudzej rzeczy ruchomej lub prawa majątkowego. Kto dokona tego czynu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Kwota, o jakiej mowa, zmienia się z biegiem śledztwa. Kiedy rozpoczynano dochodzenie, przyjęto, że chodzi o przywłaszczenie ponad 36 tysięcy złotych. – Ta kwota rośnie, nie jest w tej chwili dokładnie oszacowana – informuje prokurator rejonowy Jan Wierzbicki. – Na obecnym etapie mówimy o jednej osobie, która mogłaby te środki pieniężne przywłaszczyć. Natomiast jest to etap, na którym nikomu nie postawiono zarzutów. Czy tych osób było więcej? Postępowanie wykaże – podkreśla prokurator. Wówczas, jeśli dojdzie do oskarżenia, za ten czyn grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

Prokuratorzy Prokuratury Rejonowej rozważają inną kwalifikację czynu. – Jeżeli przyjmiemy, że będzie to ten sam artykuł kodeksu karnego, ale paragraf drugi (a prawdopodobnie wyjdziemy od tego przepisu) to wówczas za ten czyn grozi od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności – informuje prokurator.

Najprawdopodobniej, jak nam powiedział prokurator Wierzbicki, kwalifikacja czynu zmieni się na paragraf drugi, ten z zagrożeniem surowszą karą. Mówi on o przywłaszczeniu sobie powierzonej rzeczy ruchomej.

Cały proceder trwał co najmniej dekadę. – Wstępnie przyjęto okres od 2010 r. do maja 2021 r. – mówi prokurator Wierzbicki.

Powiadomienie o przestępstwie do organów ścigania złożyło Iławskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego.

– Sprawę natychmiast skierowano do organów ścigania, i zrobimy wszystko, aby osoba odpowiedzialna za te nieuczciwe działania poniosła odpowiedzialność – mówi Gazecie Iławskiej Paweł Korobczyc. Został on prezesem ITBS w 2019 r. – Gdy burmistrz mianował mnie na to stanowisko, przedstawił swoje oczekiwania. Miałem tę firmę wyprowadzić na prostą.

Iławskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego jest dużym graczem na rynku budownictwa, obsługuje wielu mieszkańców. – Żadna inna firma działająca w tej branży nie może się z nami pod względem wielkości równać. Obsługujemy ok. 3 tysięcy mieszkań, inni – po 200, 300 mieszkań. A mimo wszystko ITBS tworzył wrażenie firmy niedoinwestowanej, w której wiecznie brakuje pieniędzy na działalność. Tak było i tak nadal jest w rzeczywistości – podkreśla prezes Korobczyc.

ITBS obsługuje najwięcej wspólnot mieszkaniowych w całej Iławie, a poza tym na zlecenie Urzędu Miasta - także mieszkania komunalne. – Samo to powoduje, że firma powinna działać na wyższym poziomie finansowym – podkreśla Paweł Korobczyc. – A nie działała. Okazuje się, że mieliśmy poważne problemy, pisaliśmy nawet programy naprawcze z bankiem. Przy takiej pozycji rynkowej to zupełnie niezrozumiałe.

Prezes ITBS przyjmuje obecnie kolejnych zaniepokojonych mieszkańców, którzy przychodzą z prośbą o wyjaśnienia. – Mieszkańcy nie są nikomu nic winni. Jeśli ktokolwiek do nas przychodzi z wątpliwościami, czy też zaniepokojony jakąś informacją, szybko znajdujemy wyjaśnienie. A ono zawsze jest takie samo: Nikt nam nie jest nic winien.

Prezes dodaje także: – W siedzibie spółki znajduje się pełne archiwum jej działalności, które pozwala zweryfikować wszelkie zaległości.

Na obecnym etapie postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciwko. W tej chwili wykonywane są czynności zmierzające do ustalenia szczegółowych okoliczności i ostatecznej kwoty uszczuplenia.

Fot. Mateusz Partyga

Cały proceder trwał co najmniej 10 lat, jak informuje prokuratura

Kilka dni po tym, jak poinformowaliśmy o całej sprawie na naszym portalu www.ilawa.wm.pl, całą sprawę skomentował także burmistrz Iławy Dawid Kopaczewski. „Szanowni Państwo, od początku kadencji bacznie przyglądam się pracy każdej spółki miejskiej. Każdej wyznaczam kolejne, nowe cele. W przypadku ITBS jednym z celów było poprawienie sytuacji finansowej spółki, o czym wielokrotnie rozmawiałem z nowym prezesem spółki. Duże zaległości finansowe były dla mnie niezrozumiałe, dlatego oczekiwałem od niego zmian" – czytamy w treści oświadczenia z 14 maja 2021 r. I dalej: „Prezes przyjął to wyzwanie i już dziś wiemy, że na efekty nie trzeba było długo czekać. W toku korygowania mechanizmów obowiązujących w ITBS okazało się, że dochodziło przez wiele ostatnich lat (najprawdopodobniej od ok.10 lat) do przywłaszczania przez pracownika spółki pieniędzy, które powinny trafiać do kasy miasta. Skala tego procederu nie jest jeszcze znana, ale możemy przypuszczać, że nie będzie to mała kwota. Po ujawnieniu nieprawidłowości, zebraliśmy materiał dowodowy i zawiadomiliśmy organy ścigania, które w tej sprawie podjęły odpowiednie czynności. Obecnie czekamy na wyjaśnienie sprawy. Chciałbym uspokoić mieszkańców, ta sprawa nie obciąży finansowo mieszkańców płacących czynsze. Jestem przekonany, że prokuratura szybko wyjaśni wszelkie okoliczności zdarzenia, a winni tego poniosą konsekwencje. Wszystkie decyzje są podejmowane w konsultacji z kancelarią prawną i mają na względzie dobro spółki, mieszkańców oraz dobro prowadzonego śledztwa".

Do oświadczenia burmistrza dołączone było także to od prezesa ITBS, Pawła Korobczyca: „Podczas procesu restrukturyzacji spółki komunalnej ITBS ZGL Sp. z o.o., ujawniono szereg nieprawidłowości w obrocie należnościami za lokale mieszkalne. Nieprawidłowości dotyczą pracy okienka kasowego, istniejącego w ITBS od początku działalności spółki. W związku z czym podjąłem decyzję o zabezpieczeniu dokumentacji finansowej i przekazaniu jej do Prokuratury. W chwili obecnej prowadzone jest wielowątkowe śledztwo. Zapewniam, że zabezpieczona dokumentacja finansowa pozwoli precyzyjnie oszacować skalę strat oraz ukarać osobę winną. Mogę obiecać, że nikt z najemców nie będzie ponosił odpowiedzialności za wieloletnie nadużycia" – napisał w swoim oświadczeniu prezes ITBS.

Edyta Kocyła-Pawłowsk

Czy Monika Falej przeprosi Łukasza Tulwińskiego?

POLITYKA || Działacz Ruchu Narodowego domaga się przeprosin od posłanki Lewicy za publikację postu na portalu społecznościowym. Chodzi o oskarżenie o naruszenie nietykalności posłanki podczas strajku kobiet 25 października w Iławie.

Podczas konferencji prasowej w Olsztynie Piotr Cezary Lisiecki (pełnomocnik wojewódzki Ruchu Narodowego) oraz Łukasz Tulwiński (członek Rady Politycznej RN) 7 maja poinformowali media o przedsądowym wezwaniu do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych skierowanym do poseł Moniki Falej i radnego Daniela Zdanowskiego oraz o złożenie oświadczenia o następującej treści:

„Przepraszam Łukasza Tulwińskiego, działacza społecznego, działacza Ruchu Narodowego, byłego kandydata na senatora, za publikacje mojego wpisu na profilu społecznościowym z dnia 25 października 2020 r. w których to podawałam nieprawdziwe i pomawiające informacje jakobym została zaatakowana przez Jego osobę bądź atakował On grupę protestujących uczestników ,strajku kobiet" podczas manifestacji pod Kościołem przy ul. Wyszyńskiego 2 w Iławie 25 października 2020r. Swoim wpisem naraziłam Pana Tulwińskiego na utratę wiarygodności i zaufania".

O komentarz poprosiliśmy posłankę Monikę Falej. – Myślę, że ten pan chyba nie ma pomysłu na swoją działalność. Do tej pory nie zrobił niczego takiego, co by przykuło uwagę, więc moim nazwiskiem próbuje zdobyć popularność – mówi posłanka. – Czytałam treść tego oświadczenia, które mam złożyć. Myślę, że działacz sam szkaluje swoje nazwisko swoim niegodnym zachowaniem – M. Falej zwróciła też uwagę na używane przez adwersarza słownictwo: – Jedyna rzecz, która jest pocieszająca, to używanie przez niego feminatyw (żeńskich końcówek słów – przypis redakcji), więc edukacja w las nie poszła. Jest przynajmniej jakaś nadzieja, że chociaż wie, jak się do mnie zwracać.

Fot. archiwum prywatne

Od lewej: Łukasz Tulwiński i Piotr Cezary Lisiecki podczas konferencji w Olsztynie

Posłanka dodała także: – Policja, która była wtedy w Iławie, nie interweniowała w stosunku do pana Tulwińskiego, również nie podjęła działań, gdy złożyłam na to skargę. Ale jeśli rzeczywiście dojdzie ta sprawa do sądu, to myślę, że sąd rzetelnie zapozna się z materiałami dowodowymi i wtedy pan Tulwiński może mieć problemy.

Jak informuje Łukasz Tulwiński, który jest społecznym asystentem posła Michała Urbaniaka, nie są to ostatnie kroki, które podjął wobec posłanki. Jeśli ta nie przeprosi, kolejnym działaniem prawnym stanie się pozew cywilny, również, jak zapowiada działacz, w sprawie wpisów w mediach społecznościowych szkalujących go oraz, jak informuje Tulwiński, w sprawie obecnych w mediach społecznościowych gróźb karalnych.

Edyta Kocyła-Pawłowska

Budowa wymarzonego domu równa się szczęście? Dlaczego warto ułatwić sobie procedurę i zatrudnić architekta?

Obecnie rynek budowlany oferuje nieskończone możliwości, gdzie wszystko wydaje się na wyciągnięcie ręki. Gotowy projekt domu z internetu, inspiracje wystroju wnętrz, ogrodu. Zdaje się, że ze wszystkim możemy poradzić sobie sami. Ale czy na pewno? Czy wszystko jest takie łatwe i proste i sprowadza się jedynie do naszej fantazji i grubości portfela? Możliwości jest nieskończona ilość, producenci zalewają co chwila różnymi nowościami. Powstają nowe technologie, nowe materiały, a stare klasyczne przechodzą modyfikację i znajdują inne zastosowania. Jak się połapać i nie pogubić w tym wszystkim.

Decydując się na budowę domu mamy wybór między gotowym projektem z katalogu podlegającym adaptacji przez lokalnych projektantów wszystkich branż, a współpracą z pracownią projektową od samego początku. Tworzenie projektu od podstaw z architektem jest bardziej czasochłonnym procesem niż w przypadku zakupu gotowego projektu, mimo to przynosi wiele korzyści. Pozwala nam stworzyć projekt domu zgodny z indywidualnymi potrzebami oraz oczekiwaniami. Przy wyborze architekta, należy kierować się przede wszystkim kompetencjami oraz doświadczeniem danego biura projektowego.

„Założeniem naszego biura jest „szycie na miarę" budynków i przestrzeni pod konkretnego klienta i jego potrzeby. W celu kreowania przestrzeni w sposób estetyczny i przyjazny dla użytkowników,dążymy do poprawy jakości projektów pod względem architektonicznym i budowlanym. Staramy się nieustannie udoskonalać dokumentację, podnosić jakość i poziom projektów" - mówi Marek Jaworski z firmy MJ Pracownia architektoniczna.

Ważnym aspektem jest również prestiż biura, jakość wykonywanych przez nie projektów, a także wsparcie i nadzór Nas na każdym etapie realizacji projektu i budowy. Prawidłowy wybór pozwoli Nam zaoszczędzić czas oraz pieniądze, a także ograniczy do minimum stres z tym związany.

„Często inwestorzy rezygnują z profesjonalnego doradztwa twierdząc, że ogranicza ich budżet. Jednakże ta pozorna oszczędność sprawia, że często generujemy 2 - krotnie większą ilość kosztów, nie wliczając w to naszego czasu, nerwów i siwych włosów które mogą powstać przy budowie domu, począwszy od wbicia pierwszej łopaty, skończywszy na wykańczaniu wnętrz. Bardzo często pomoc projektanta jest niezbędna nie tylko ze względów estetycznych ale też technicznych i finansowych" - mówi Paweł Karpiński z firmy HD Invest w Iławie

Pozornie profesjonalny architekt, z doświadczeniem i imponującym portfolio, to czasem spory koszt związany z budową domu, czy też remontem. Warto jednak zastanowić się nad korzyściami i zyskami związanymi z jego zatrudnienia. Decydując się na nawiązanie takiej współpracy omija Nas wiele problemów. Nie musimy martwić się m.in. o sprawy urzędowe, techniczne, czy też o dopilnowanie jakości materiałów wykonywanych prac przez ekipę budowlaną. Przeliczając zyski i straty współpracy z architektem, warto wziąć pod uwagę nasz poświęcony czas na budowę domu, stres i nerwy - tego wszystkiego możemy sobie zaoszczędzić. Współpraca projektantów z producentami oraz sprzedawcami materiałów budowlanych i wyposażenia wnętrz daje Nam dodatkowe darmowe wsparcie techniczne i doradztwo, a niekiedy nawet pozwala na uzyskanie rabatów.

„Podstawą dobrej dokumentacji projektowej, pozwalającej prawidłowo i ekonomicznie zrealizować budowę, jest zgrany zespół projektowy współpracujący z kierownikiem budowy" - mówi Paweł Karpiński z firmy HD Invest w Iławie.

Licząc zyski i straty, należy pamiętać, że w ogólnym rozliczeniu, wydatki na zespół projektantów uczestniczących w tworzeniu Naszego projektu to 1-2% całej inwestycji. Wydatek ten często decyduje o obniżeniu innych kosztów, a także ma ogromny wpływ na to, co w ostatecznym rozrachunku będziemy oglądali przez lata, a także co będą oglądały w przyszłości nasi bliscy.

„Budynki to pomniki które po sobie zostawiamy i problem ich utrzymania i użytkowania spadnie na przyszłe pokolenia, dlatego ważne jest wprowadzenie jak najwyższej jakości przy projektowaniu i budowie, tak aby ułatwić ich eksploatację w przyszłości" – mówi Marek Jaworski z firmy MJ Pracownia architektoniczna.

red

Iławska „Młodzieżówka" traci przewodniczącego

LUDZIE || Czuję się, jakby „młodzieżówka" mnie wychowała – mówi Bartosz Bielak, który właśnie zrezygnował z pełnienia funkcji przewodniczącego Młodzieżowej Rady Miasta.

„Z dniem 17 maja 2021 r. zrzekam się funkcji przewodniczącego Młodzieżowej Rady Miasta oraz mandatu radnego" – odręcznie napisał 18-letni Bartosz Bielak i zaniósł pismo do ratusza. Zadeklarował jednocześnie, że z rezygnacją z działań poczeka do wyboru swojego następcy. A to nastąpi prawdopodobnie 2 czerwca podczas sesji „młodzieżówki". B. Bielak na działaniach na rzecz iławskiej młodzieży spędził ostatnie cztery lata. – Na początku swojej drogi w MRM miałem 13 lat. Czuję się, jakby „młodzieżówka" mnie wychowała – wspomina. Jak podkreśla, w tym czasie udało się zebrać fajną ekipę młodych ludzi (w tej chwili MRM ma 18 członków), którzy chcą być aktywni w swoim środowisku. Zrealizowano ciekawe pomysły, jak stypendia we współpracy z Civis Polonus. MRM sugerowała też pewne zmiany w funkcjonowaniu ZKM. – Naszym projektem było też na przykład kino plenerowe czy budki dla jerzyków. Zawsze też włączaliśmy się w lokalne finały WOŚP. Robiliśmy to, na co pozwalały warunki – mówi. Podkreśla, że rezygnuje z przyczyn osobistych.

Teraz czas na inne projekty. Pan Bartosz zapowiada, że prawdopodobnie będzie startował w wyborach do dorosłej rady miasta za dwa lata.

eka

fot. archiwum prywatne

Bartosz Bielak złożył rezygnację

Radni apelują w sprawie młyna

SPOŁECZEŃSTWO || Dawny młyn przy ulicy Kościuszki niszczeje. Po ponad roku od ostatniego pożaru, który go w dużej mierze obrócił w ruinę, radni miejscy stworzyli pismo do właścicieli budynku.

Młyn przy ul. Kościuszki w Iławie ostatnio płonął 15 marca 2020 r. Nie spłonął jednak doszczętnie i przez kolejne miesiące sterczące kikuty więźby dachowej i straszą, i stanowią niebezpieczeństwo. Spaleniu, oprócz konstrukcji dachu, uległo wówczas całe drewniane wnętrze budynku, czyli m.in. podłogi, klatki schodowe, schody i zsypy. W najlepszej kondycji są murowane ściany.

Kiedy tuż po pożarze rozmawialiśmy z Jerzym Domino, głównym specjalistą ds. zabytków nieruchomych elbląskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, podkreślał on, że budynek można odbudować. Wiele jednak zależy od właściciela dawnego młyna.

— Z zabytkami będącymi w prywatnych rękach jest tak, że jeśli właściciel jest mało odpowiedzialny, to czy miałby zabytek czy też nowe mieszkanie, to i tak by je doprowadził do ruiny. Natomiast jeśli właściciel dba o swoją nieruchomość, to od razu widać to gołym okiem — dodał w ubiegłym roku w rozmowie z nami główny specjalista ds. zabytków nieruchomych. Zabytek należy do biznesmena z Morąga oraz małżeństwa przedsiębiorców z Bydgoszczy. Dawny młyn od lat wystawiony jest na sprzedaż – ofertę wciąż można znaleźć w internecie, a cena wynosi aktualnie 520 tysięcy złotych.

Rok po ostatnim pożarze młyna (bo w historii tego budynku jest ich więcej) na kwietniowej sesji rady miasta radny Edward Bojko przypomniał ten temat. Budynek stoi przy głównej trasie, którą często poruszają się wjeżdżający do Iławy, czyli przy ul. Kościuszki. Oprócz walorów estetycznych ważne jest też bezpieczeństwo – dawny młyn stoi blisko chodnika i elementy nadpalonej więźby sterczą w górę jak kikuty.

Na majowej sesji rady miejscy radni zaapelowali do burmistrza i właścicieli o działanie w tej sprawie. Przytaczamy całość apelu:

„Apel Rady Miejskiej w Iławie z dnia 24 maja 2021 roku w sprawie stanu technicznego i zabezpieczenia budynków zespołu młyna wodnego przy ul. Tadeusza Kościuszki w Iławie

Fot. Mateusz Partyga

Zabytkowy młyn przy ul. Kościuszki płonął w swej historii wielokrotnie

Na podstawie art.18 ust.1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2020 r..713 z późn. zm.) oraz § 1 ust. 2 pkt. 3) Regulaminu Rady Miejskiej w Iławie, stanowiącego załącznik nr 5 do uchwały Nr XVII/171/11 Rady Miejskiej w Iławie z dnia 28 grudnia 2011 r. w sprawie uchwalenia Statutu Miasta Iławy (Dz. Urz. Woj. Warm.-Mazur. z 2012 r. poz. 608), zmienionej uchwałą Nr XVII/180/20 Rady Miejskiej w Iławie z dnia 27 stycznia 2020 r.(Dz. Urz. Woj. Warm.- Mazur. z 2020 r. poz.1044)

Rada Miejska w Iławie przyjmuje apel następującej treści:

15 marca 2020 roku spłonęła część zespołu młyna wodnego w Iławie. Choć pożar został ugaszony, doszczętnie spłonęła konstrukcja dachowa oraz górna kondygnacja zabytkowego obiektu.

Mimo, że od pożaru minął ponad rok, do dnia dzisiejszego nie usunięto jego skutków. Z tego powodu w centralnej części miasta, przy drodze krajowej nr 16, którą każdego dnia przemieszczają się tysiące kierowców, przy skrzyżowaniu dwóch ciągów pieszych, w sąsiedztwie wykorzystywanej w celach turystycznych i rekreacyjnych Wyspy Młyńskiej, znajduje się wypalona w części bryła zabytkowego budynku, która z jednej strony stwarza zagrożenie dla pieszych i kierowców, z drugiej powoduje poważne straty wizerunkowe dla miasta.

Samorząd Miasta Iławy nie może pozostawać tu bezczynny. Rada Miejska w Iławie, uwzględniając głos i oczekiwania mieszkańców miasta, apeluje za pośrednictwem Burmistrza Miasta Iławy do właściciela nieruchomości przy ul. Tadeusza Kościuszki 24 o podjęcie prac w kierunku kompleksowego zabezpieczenia zespołu młyna wodnego, a docelowo, w możliwie szybkim terminie, o opracowanie i przedstawienie planów zagospodarowania całej nieruchomości. Apelujemy o przerwanie bezczynności w tej sprawie.

Rada Miejska w Iławie apeluje ponadto do Burmistrza Miasta Iławy o wystąpienie do instytucji odpowiedzialnych za nadzór budowlany oraz organizowanie i prowadzenie kontroli w zakresie opieki nad zabytkami o skontrolowanie stanu zespołu młyna wodnego i zabezpieczeń przed dalszym niszczeniem obiektu.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Iławie, Michał Młotek".

Zanim radni przeszli do głosowania, dyskusję rozpoczął radny Ryszard Foryś, pytając, co taki apel faktycznie da miastu, oprócz medialnego hałasu. Przewodniczący rady Michał Młotek odpowiedział: – Zwracamy uwagę na fatalny stan tego obiektu właścicielom.

Radny Włodzimierz Ptasznik podkreślił, że to duża antyreklama naszego miasta. Zaproponował tez bezpośrednie rozmowy, co podchwyciła radna Ewa Jackowska, pytając: – A może właściciel z daleka tego stanu nie widzi?

Burmistrz Dawid Kopaczewski zapowiedział, że weźmie te sugestie pod rozwagę.

Podczas głosowania apel jednogłośnie przyjęto.

Edyta Kocyła-Pawłowska, zico

Mięso i jajka? Nie z murku

SPOŁECZEŃSTWO || Nie można handlować jajkami i mięsem na murku przy ul. Wiejskiej – w ślad za sugestiami inspektora sanitarnego zadecydowali iławscy radni.

Od 1 kwietnia do 31 października można prowadzić bezpośredni handel kwiatami oraz sezonowymi i nieprzetworzonymi owocami, warzywami i ziołami przez właścicieli ogródków przydomowych i działkowców rodzinnych ogrodów działkowych.

W uchwale, którą rada miasta dziś (24 maja) przyjęła, określa się także stanowiska do handlu zniczami i kwiatami w pobliżu iławskich cmentarzy.

Rada miasta w Iławie natomiast zdecydowała, że na murku na tzw. Manhattanie przy ul. Wiejskiej nie można sprzedawać jaj i mięsa. Jest to związane z wytycznymi Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Iławie. W piśmie z 23 marca tego roku PPIS wskazuje, że sprzedaż produktów pochodzenia zwierzęcego na murku nie może być prowadzona, ze względu na brak warunków sanitarno-higienicznych i technicznych.

Radni przyjęli tę uchwałę niejednogłośnie. Siedemnastu radnych było za, natomiast wstrzymało się trzech: Piotr Rykaczewski, Andrzej Rykaczewski oraz Michał Kamiński.

Jeszcze przed głosowaniem radny Ryszard Foryś wyraził nadzieję, że po pandemii koronawirusa ponownie będzie można handlować przynajmniej jajkami.

Edyta Kocyła-Pawłowska

Fot. archiwum Gazety Iławskiej

Nie można handlować jajkami i mięsem na tym murku

KAPER

(nie tylko) kulinarna wizytówka Iławy

Ponad 20 lat tradycji, cudowna lokalizacja, no i kapitalna kuchnia – Tawerna Kaper na stałe wpisała się w panoramę (nie tylko kulinarną) Iławy. A czas tzw. lockdownu właściciel restauracji i hoteliku wykorzystał na podniesienie i tak już wysokiego poziomu swoich usług.

To jedna z najbardziej charakterystycznych lokalizacji w Iławie – Tawerna Kaper, w której niegdyś mieściły się stajnia i wozownia, znajduje się nad samym brzegiem położonego w centrum miasta jeziora Mały Jeziorak. Właściciel Kapera kupił ten budynek w 1993 roku. Od 99' działa tu restauracja, a goście i turyści mogą wypocząć w pokojach hoteliku.

Tawerna, jak na Iławę przystało, ma żeglarski klimat i wystrój, do czego zresztą odnosi się nawet jej nazwa – kaper to armator, dowódca lub członek załogi uzbrojonego statku handlowego. Do tego iławski Kaper może być doskonale kojarzony przez kibiców... lekkiej atletyki. To przecież sponsor tytularny międzynarodowego mityngu skoku wzwyż Kaper Cup, który przez lata odbywał się w Iławie.

Od 29 maja lokale gastronomiczne znowu będą mogły otworzyć swe podwoje dla klientów spragnionych dobrego jedzenia (początkowo obłożenie stolików będzie wynosiło maks. 50%). Na tym polu Kaper od lat ma wyrobioną markę, co jednak nie znaczy, że poziomu nie można jeszcze podnieść. Restauracja już od godziny 9.00 codziennie serwuje pyszne śniadania – menu jest bogate, zdrowe, smaczne i dostosowane do potrzeb klientów. Ze śniadań tych mogą skorzystać zarówno goście hoteliku, jak i turyści spacerujący nad Jeziorakiem oraz mieszkańcy – iławianie zresztą chętnie korzystają z tej możliwości.

Po śniadaniu turysta w okresie letnim wybierze się w rejs, może pójdzie na jedną z iławskich plaż lub też uda się na wycieczkę do lasu – Iława i jej okolice są przepiękne, a natura jest tu na wyciągnięcie ręki. Gdy jednak taki turysta zgłodnieje, to Kaper ponownie zaprasza do siebie na obiad czy też kolację. A czy danie z sandaczem w roli głównej lub też pyszna zupa rybna (o którą turyści w Iławie pytają co chwila...) mogą smakować gdzieś lepiej niż nad brzegiem najdłuższego jeziora w Polsce? Oczywiście, że nie! A gdy do tego dodamy jeszcze piękny widok roztaczający się z restauracyjnego tarasu, to mamy już całość obrazu. – Oferujemy tradycyjną kuchnię, połączoną z nowoczesnym stylem kulinarnym. Każde danie jest starannie przygotowywane przez naszych kucharzy od początku do końca. Całość – w połączeniu z najlepszą obsługą – oprócz miłych doznań smakowych daje niespotykany komfort i pewność, że organizowane u nas spotkania oraz uroczystości zawsze będą udane – zaświadczają pracownicy Kapera.

Uwaga – w czasie sezonu wakacyjnego Kaper nie organizuje imprez okolicznościowych.

Człowiek sam zaczyna się zastanawiać, czy jeść, czy może jednak podziwiać widoki. Tu na szczęście wszystko mamy w jednym miejscu i możemy jednocześnie patrzeć na falujące jezioro, panoramę miasta i spożywać pyszne danie. – Jednym z zabiegów inwestycyjnych, które poczyniliśmy w ostatnim czasie, był remont naszego tarasu. Podnieśliśmy go o około 20 centymetrów, dzięki temu nasi klienci mają jeszcze lepszy widok na nasz wspaniały Jeziorak – dodaje właściciel lokalu. No dobra – pojedli, zbliża się wieczór i gdzieś by można przenocować. Tu Kaper także służy pomocą. Tawerna ma łącznie 24 miejsca noclegowe, a składa się na to 9 pokoi dwuosobowych i 2 pokoje trzyosobowe.

Tawerna Kaper to miejsce na dobry początek dnia, rodzinny obiad, spotkanie przy kawie czy romantyczną kolację. Wszystkie potrawy znajdą Państwo w zakładce MENU na stronie **kaper.pl**.

TU NAS ZNAJDZIESZ!

Tawerna Kaper

Jana III Sobieskiego 10, 14-202 Iława

tel. 694 425 401, **e-mail:** tawerna@kaper.pl

www.kaper.pl

Facebook: Tawerna Kaper Iława

Godziny otwarcia: 9:00-22:00

Bez długoletniego planu ani rusz

GMINA IŁAWA || Gmina wiejska Iława jest w nielicznym gronie gmin w woj. warmińsko-mazurskim, które w latach 2010–17 nie uległy zjawisku tzw. depopulacji. Mało tego: naukowcy zajmujący się migracjami ludności przewidują, że do 2030 roku liczba mieszkańców gm. Iława wzrośnie.

Analiza przewidywanych konsekwencji sytuacji demograficznej w relacji do systemu społeczno-gospodarczego i układu przestrzennego badanych obszarów. Określenie scenariuszy rozwoju społeczno-gospodarczego i przestrzennego do 2030 roku." — tak dokładnie nazywa się opracowanie naukowe, w którym badacze zjawisk takich np. jak migracja społeczna przedstawiają sytuację aktualną oraz nakreślają wizję przyszłości, jeśli chodzi o demografię, także naszego regionu.

„Opracowanie stanowi produkt badania pn. Wpływ depopulacji na perspektywy rozwojowe województw: opolskiego, świętokrzyskiego i warmińsko-mazurskiego będącego elementem projektu pn. Programowanie działań minimalizujących skutki depopulacji na przykładzie województw: opolskiego, świętokrzyskiego i warmińsko-mazurskiego" — czytamy w komentarzu. Dokument powstał, co ciekawe, na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego.

Z danych i grafik oraz map zamieszczonych w opracowaniu wynika, że w latach 2010-17 zjawisko depopulacji (czyli zmniejszenia populacji ludności na danym terenie) dotknęło znaczną część województwa warmińsko-mazurskiego. Zjawisko to wystąpiło m.in. w gminach powiatu iławskiego takich jak Susz, Kisielice czy szczególnie zagrożona depopulacją gm. Zalewo.

Zupełnie inaczej jest z gminą wiejską Iława („otacza" miasto Iława i jej okolice), na terenie której (po pierwsze) zjawisko depopulacji prawie nie wystąpiło w badanym przez naukowców okresie, a (po drugie) ma duże szanse na to, aby wciąż się rozwijać, a na jej teren wprowadzać się będą kolejni mieszkańcy. Wskazuje na to „prognozowana zmiana liczby ludności do 2030 r. w odniesieniu do stanu ludności wg GUS w 2018 r. w woj. warmińsko-mazurskim" — czytamy w opracowaniu. Gmina Iława została sklasyfikowana jako aktywna demograficznie co oznacza, że cechuje się ona korzystnymi wartościami przyrostu naturalnego, które wzmacniają przyrost migracyjny bądź minimalizują ubytek migracyjny.

Fot. Mateusz Partyga

Zjawisko migracji do gminy Iława jest efektem konsekwentnie prowadzonej polityki, której podstawą wcześniej była strategia rozwoju gminy na lata 2000–2015, a teraz obowiązująca na lata 2016–2030 — mówi wójt gminy Iława, Krzysztof Harmaciński

Właśnie na ten temat rozmawiamy z wójtem Krzysztofem Harmacińskim. Co takiego ma gmina Iława, że wciąż na jej terenie przybywa domów, mieszkańców, ale też podmiotów gospodarczych? Same jeziora i lasy przecież nie wystarczą...

Panie wójcie, czy ma pan świadomość jak dynamiczna, w tym przypadku bardzo pozytywna, jest migracja ludności w gm. Iława?

— Doskonale zdaję sobie z tego sprawę, to zjawisko widzimy przecież na co dzień. Już w 2019 roku udzieliłem wywiadu prasowego, w którym podkreślałem fakt, że gmina Iława przyciąga do siebie nowych mieszkańców. To zjawisko nie bierze się jednak znikąd, bez długoletniego planu rozwoju samorządu ani rusz. Zjawisko migracji do gminy Iława jest efektem konsekwentnie prowadzonej polityki, której podstawą wcześniej była strategia rozwoju gminy na lata 2000-2015, a teraz obowiązująca na lata 2016-2030. W dokumentach tych zawarliśmy zapisy umożliwiające m.in. budowę domów jednorodzinnych, mam tu zarówno na myśli inwestycje na terenach należących do nas, jak i — przede wszystkim — będących w rękach prywatnych przedsiębiorców. Jako jedna z zaledwie trzech gmin w województwie mamy stworzony, na dawnych zasadach, kompleksowy plan zagospodarowania przestrzennego dla całego obszaru, który na bieżąco modyfikujemy. Powstało studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, które daje możliwości rozwoju gminy na nawet najbliższe 50 lat. Trzeba jednak pamiętać o tym, że bardzo ważną kwestią dla naszej małej ojczyzny jest ochrona środowiska i szeroko pojęta przyroda. Na naszym terenie mamy 75 jezior, do tego tereny objęte programem Natura 2000, mamy cztery rezerwaty przyrody i oczywiście Zespół Parków Krajobrazowych Pojezierza Iławskiego i Wzgórz Dylewskich. Oczywistą sprawą jest, że na tych terenach nie powstaną nowe miejscowości, osiedla czy kolonie.

Ale właśnie ta przyroda; lasy, jeziora, zwierzęta itp. są chyba głównym magnesem przyciągającym kolejnych mieszkańców do gminy Iława.

— Bez dwóch zdań, to nasz wielki plus, wielki skarb, o który staramy się jak najlepiej dbać, jednak bez stworzenia odpowiedniego zaplecza, także na polu nieruchomości, nie rozmawialibyśmy w ogóle o tym zjawisku. Ludzie muszą mieć gdzie mieszkać. A akurat takich terenów jest u nas mnóstwo, mówimy tu — aktualnie — o około 4000 kolejnych działek pod zabudowę jednorodzinną, bo na takiej zabudowie nam zależy i taką mamy określoną w planie zagospodarowania przestrzennego. Gmina Iława zmienia swój charakter z terenu rolniczego na turystyczny. Coraz mniej jest małych, rodzinnych gospodarstw, natomiast coraz

Najlepsza decyzja w życiu

GMINA IŁAWA || Co takiego jest fajnego w gminie Iława, że ludzie chętnie tu się osiedlają? Pytamy osoby, które przeprowadziły się tu z Bydgoszczy i Nowego Miasta Lubawskiego, akurat

KAROLINA SŁAWIK, MIESZKANKA NOWEJ WSI:

– Moja historia z Iławą i okolicami zaczęła się kilkanaście lat temu, gdy mieszkałam w Bydgoszczy. Przyjechałam tu na urlop i stwierdziłam, że jest to przepiękne miejsce do mieszkania. A później moje życie potoczyło się jak w najlepszym romansie: poznałam miłość mojego życia i dosłownie z dnia na dzień wyprowadziłam się z mojej rodzinnej Bydgoszczy.

Gdy z moim partnerem zdecydowaliśmy się założyć rodzinę, zaczęliśmy szukać miejsca, gdzie żyłoby nam się dobrze. I tak trafiliśmy na kawałek ziemi w Nowej Wsi, w której zbudowaliśmy nasz wymarzony dom. W czerwcu minie już siedem lat jak mieszkamy na naszych „metrach". Kiedyś nie wyobrażałam sobie, że mogłabym mieszkać w małej miejscowości, czy też wsi, dziś już nie wyobrażam sobie wrócić do dużego miasta i żyć w tym pędzie, w jakim kiedyś żyłam. Nie przeszkadza mi nawet dojazd do pracy do Ostródy, bo i tak czasowo wychodzi mi to krócej, niż jak stałam w korkach w Bydgoszczy, a wtedy do pracy miałam zaledwie 5 km.

Fot. archiwum prywatne

Karolina Sławik, mieszkanka Nowej Wsi

Wracając do naszego rejonu: uważam, że Iława, jak i gmina Iława w ciągu ostatnich 10 lat zmieniła się na zdecydowany plus. Rozbudowa ścieżek rowerowych, dzięki którym możemy poznawać okoliczne tereny i naprawdę odkrywać wiele cudownych miejsc, czy zagospodarowanie jeziora Jeziorak uważam za wielkie atuty, którymi powinniśmy się chwalić. Wielu moich znajomych, którzy przyjeżdżają do nas z innych rejonów Polski, jest zachwyconych naszym „małym światem" i z wielką chęcią wracają tu ponownie. Mieszkając tu pokochaliśmy żeglarstwo i właśnie zaszczepiliśmy to u naszych dzieci, które aktywnie uczestniczą w treningach klubu SSW MOS Iława. Sprawia im to przede wszystkim ogromną frajdę.

Dziś mogę powiedzieć z czystym sumieniem, że dwanaście lat temu przeprowadzając się tu dokonałam najlepszej decyzji w moim życiu.

KATARZYNA RACZYŃSKA, MIESZKANKA NOWEJ WSI:

— Po dwunastu latach pobytu w Irlandii postanowiliśmy z rodziną, że czas wracać do Polski. Chcieliśmy osiedlić się w jakimś fajnym, cichym i spokojnym miejscu. Najlepiej na wsi, ale nie zbyt daleko od miasta. Nowa Wieś

Fot. archiwum prywatne

Katarzyna Raczyńska, mieszkanka Nowej Wsi

więcej jest dużych przedsiębiorstw rolnych.

Teraz już nie można się cofnąć, trzeba zachować dobry demograficzny trend. Jakie zatem plany mają władze gminy Iława na przyciągnięcie kolejnych mieszkańców?

— Będziemy bazować na pomysłach, które się sprawdzają. Mam tu na myśli rozwój i budowę nowej, szeroko pojętej infrastruktury oraz dbanie o stan aktualnej. Samą pracą człowiek nie żyje, mamy tego świadomość, dlatego chcemy rozbudować bazę sportową i rekreacyjną, co zresztą cały czas robimy. Chcemy także podkreślać walory przyrodnicze naszej ziemi, akurat gmina Iława ma w tej kwestii wiele do zaoferowania. Nie możemy jednak zapominać o edukacji i kulturze, o animowaniu społeczności wiejskich. Stąd m.in. inwestycje w świetlice, które stawać się będą małymi centrami kultury w danych miejscowościach.

Za coś jednak trzeba żyć. Jak wygląda sytuacja z pracą w gminie Iława?

— Gmina Iława jest liderem w powiecie iławskim, jeśli chodzi o tworzenie nowych podmiotów gospodarczych. Mam tu na myśli zarówno duże, jak i małe firmy — każda jest cenna dla rozwoju naszej lokalnej gospodarki. Do zagospodarowania wciąż pozostają strefy przygotowane pod prowadzenie działalności, znajdują się one m.in. w okolicach Franciszkowa, Pikusa, Kamienia Małego, Rudzienic, Ławic, Laseczna i Szymbarka. Mamy bardzo niską stopę bezrobocia, wynoszącą około 5 procent. Tego wyniku chcemy się trzymać, albo jeszcze obniżyć tę wartość.

Jakie działania gmina Iława podejmie w przyszłości, tej dalszej, aby podtrzymać pozytywny trend dotyczący migracji?

— Cały czas realizujemy strategię rozwoju naszej gminy — poprzednie założenia zrealizowaliśmy praktycznie w stu procentach. Ważne jest jednak, aby te plany i założenia tworzyć w oparciu o opinie i potrzeby naszych mieszkańców. To społeczeństwo nam podpowiada, czego potrzebuje.

Wracając jednak do przyszłości: naszym kolejnym pomysłem jest zwiększenie wykorzystania możliwości energii odnawialnej. Z wiatraków już dawno zrezygnowaliśmy, choćby z tej racji, że ich działanie na pewno nie sprzyjałoby naszym chronionym terenom przyrodniczym. Wiatraki w okolicach przelotów ptaków i ich miejsc lęgowych — na to nie ma naszego przyzwolenia. Chcemy za to stworzyć warunki do powstania farm fotowoltaicznych, już mamy przygotowane grunty pod te przedsięwzięcie, m.in. w zachodniej części gminy. Od razu jednak zaznaczam: jeśli te farmy powstaną, to będę zlokalizowane w takich miejscach, które nie będę bezpośrednio graniczyły z domostwami itd.

Mateusz Partyga

w obu przypadkach są to obecnie mieszkanki Nowej Wsi.

Fot. Jakub Granica

Jedna z nowych ulic w Nowej Wsi

okazała się idealnym wyborem. Pochodzę z Nowego Miasta Lubawskiego i widziałam jak miasto Iława i gmina Iława zmienia się z roku na rok, oczywiście na plus. To jedno z piękniejszych miejsc w Polsce, przekonałam się o tym na własnej skórze między innymi dzięki wycieczkom, które sobie często urządzamy po okolicy. Z dojazdem do pracy w Lubawie także nie ma problemów, podobnie jak z dowożeniem dzieci do szkoły podstawowej nr 5 w Iławie. Tu akurat wspieramy się z sąsiadami — często jest tak, że odbieramy ze szkoły dzieci zarówno nasze, jak i sąsiadów. Oni odwdzięczają się tym samym.

Mateusz Partyga

Do Nowej Wsi znowu pojedziesz za 2,80 zł

IŁAWA || Władze miasta i gminy doszły do porozumienia w sprawie cen biletów autobusowych Zakładu Komunikacji Miejskiej na trasie Iława — Nowa Wieś, a dokładnie do pętli. A to oznacza, że od 1 czerwca br. wracamy do starej ceny 2,80 zł za bilet normalny.

Na początku listopada 2020 roku pasażerom/klientom Zakładu Komunikacji Miejskiej w Iławie przypomnieliśmy, że formalnie od 1 sierpnia poprzedniego roku za przejazd na trasie Iława — Nowa Wieś (i w drugą stronę) za bilet normalny zapłacimy 4,40 zł, a nie 2,80 jak dotychczas. Od razu jednak zaznaczyliśmy, że pojawia się cień nadziei, że nastąpi powrót do dawnej kwoty, co też nastąpiło w marcu tego roku, dokładnie 29.03 podczas sesji rady miasta.

Fot. Mateusz Partyga

Przystanek przy ul. Królowej Jadwigi w Iławie, autobus lini numer 3 jedzie w kierunku Nowej Wsi

Zainteresowane strony, czyli miasto Iława reprezentowane przez burmistrza Dawida Kopaczewskiego i gmina Iława z wójtem Krzysztofem Harmacińskim na czele dogadały się w tej kwestii. — Rada miasta podjęła już stosowną uchwałę w tej sprawie, niedługo nastąpi opublikowanie tej wiadomości publicznie i wszystko wskazuje na to, że od 1 czerwca 2021 nastąpi powrót do poprzedniej ceny za bilet normalny, czyli dwa złote i osiemdziesiąt groszy — powiedział nam w kwietniu Roman Smoliński, prezes ZKM Iława.

ZKM będzie realizował zatem uchwałę rady miasta, jednak od razu zaznaczamy jedną bardzo ważną kwestię: 2,80 zł zapłacimy za bilet tylko i wyłącznie do pętli autobusowej w Nowej Wsi, bo tylko przystanek przy sklepie spożywczym w centrum miejscowości wchodzi do strefy miejskiej, czyli strefy 1. Pozostałe przystanki, jak choćby przystanek przy ul. Jowisza w NW, ciągle jest w strefie pozamiejskiej, czyli strefie 2.

Obecnie do Nowej Wsi z Iławy prowadzą linie numer 3 i 7 ZKM. Linia numer 5, która przewidziana jest przede wszystkim dla uczniów, w związku z sytuacją pandemiczną i z nauką zdalną, była ostatnio nieaktywna. — Jeśli jednak szkoły wrócą do swojego normalnego trybu pracy i nauki, to wówczas „piątka" ponownie będzie jeździła — dodawała wówczas Roman Smoliński.

>> — Doszliśmy do porozumienia z burmistrzem Iławy w sprawie powrotu do dawnej ceny za bilet do Nowej Wsi — mówi wójt gminy Iława, Krzysztof Harmaciński. — To logiczna decyzja, bo przecież Nowa Wieś jest położona tuż przy Iławie, w jej centrum znajduje się pętla autobusowa — zauważa wójt.

— Od 1 czerwca osoby dojeżdżające do Nowej Wsi będą zatem płacić 2,80 zł za bilet normalny i 1,40 za bilet ulgowy. Tańszy bilet to efekt naszych negocjacji z wójtem gminy wiejskiej, zakończonych porozumieniem korzystnym dla pasażerów, z czego bardzo się cieszę — dodaje burmistrz Iławy, Dawid Kopaczewski.

>>> Dla niektórych pasażerów ZKM wiadomość o podwyżce cen biletów na trasie Iława — Nowa Wieś to była mała komunikacyjna rewolucja, bo przecież przez wiele lat za bilet upoważniający do przejazdu płaciliśmy 2,80 zł. Jeśli kupowaliśmy bilet u kierowcy, to trzeba było jeszcze wysupłać dodatkowe 30 groszy, jednak to już sprawa nieaktualna — od kilku miesięcy u kierowcy za bilet zapłacimy tyle samo, co w sklepie, kiosku itp., czyli bez dopłaty. Pamiętać jednak trzeba, że aktualnie biletu, w związku z obostrzeniami pandemicznymi, u kierowcy nie kupimy.

Od 1 sierpnia 2020 (formalnie) Nowa Wieś weszła do strefy, w której... była już od 20 lat! Mowa o strefie drugiej obejmującej wszystkie linie i miejscowości znajdujące się poza granicami miasta Iława, które z kolei jest w strefie pierwszej. Druga strefa to np. Radomek, Wikielec, Smolniki, Szałkowo, Kamień Duży i Frednowy — do tych miejscowości także kursują autobusy miejskiej komunikacji.

Zakład Komunikacji Miejskiej, wypełniając postanowienia rady miasta i burmistrza, wprowadził nowe, wyższe ceny za podróż do Nowej Wsi, tym samym burząc — zdaniem wielu pasażerów — wieloletni „porządek". Nowa Wieś, choć przez wielu uznawana za część Iławy, oczywiście częścią miasta nie jest. To już gmina wiejska Iława, choć obie miejscowości graniczą z sobą bezpośrednio, Nowa Wieś jest wręcz „przytulona" do Iławy, a dystans pomiędzy ostatnim przystankiem na ulicy Ostródzkiej (przy Europa Center) a pętlą autobusową i przystankiem w Nowej Wsi to nie więcej, jak 700 metrów. To jednak nie miało znaczenia.

— Druga strefa to druga strefa, musimy respektować postanowienia rady miejskiej i burmistrza — mówił w listopadzie 2020 prezes ZKM Iława. — Przez ostatnie 20 lat Nowa Wieś, według niepisanej zasady, znajdowała się nieformalnie w strefie Iławy — dodaje. Od 1 sierpnia 2020 bilet normalny kosztował, jak już wspomnieliśmy, 4 złote i 40 groszy, a za ulgowy płaciliśmy dokładnie o połowę mniej, czyli 2,20 zł.

— Nie chcieliśmy tej zmiany wprowadzać jakoś drastycznie, dlatego też nasi kontrolerzy początkowo nie karali za nieposiadanie odpowiedniego biletu, tylko informowali podróżnych o obowiązujących obecnie zasadach, które określiła uchwała rady miasta z 1 sierpnia tego roku — tłumaczył w naszej poprzedniej publikacji Smoliński.

W artykule „Pamiętaj — do Nowej Wsi nie pojedziesz już za 2,80 zł" swoje argumenty, także finansowe, przedstawiał zarówno burmistrz Kopaczewski, jak i wójt Harmaciński. Jak widać jednak, obie strony potrafiły dojść do kompromisu.

Mateusz Partyga

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | Warmia Mazury Zdrowe życie, czysty zysk | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

ŻEGLARSKA WIOSNA W IŁAWSKIEJ EKOMARINIE

Wzrost potencjału turystycznego Iławy dzięki wykorzystaniu jeziora Jeziorak na rzecz pozaszkolnych form kształcenia żeglarskiego – to cel, który przyświeca projektowi pn. ***Rozwój zaplecza pozaszkolnych form szkoleń żeglarskich w oparciu o ekomarinę w Iławie.*** W połowie roku 2018 Miasto Iława podpisało umowę o współfinansowanie realizacji tego przedsięwzięcia ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020. Jego realizacja – z pewnością ku uciesze przyszłych użytkowników - właśnie dobiega końca. Przez niemal trzy lata udało się bardzo wiele osiągnąć. Zakupiono sprzęt do szkoleń żeglarskich wraz z osprzętem. Są to jednostki pływające: łodzie typu LASER (3 szt.); łodzie OPTIMIST (10 szt.); łódź asekuracyjna (ponton typu RIB z silnikiem 40 KM), przyczepy transportowe (2 szt.); łodzie typu OMEGA (2 szt.), jacht żaglowy – szkoleniowy typu SATURN 25. Równocześnie przygotowano i wyposażono salę szkoleniową w celu prowadzenia szkoleń żeglarskich, a także zakupiono zestaw ratownictwa medycznego na potrzeby WOPR. Dzięki projektowi w miejskich szkołach przeprowadzane są lekcje pokazowe z zasad udzielania pierwszej pomocy.

Celem projektu jest podniesienie potencjału turystycznego Iławy poprzez włączenie do jej oferty nowego elementu - rozbudowanego zaplecza ekomariny dla potrzeb pozaszkolnych form szkoleń żeglarskich z wykorzystaniem i wzmocnieniem potencjału dotychczasowych inwestycji, opierających się na zasobach przyrodniczych obszaru.

Aby w pełni zrealizować powyższą ideę, niezbędne było przeprowadzenie intensywnych prac budowlanych w części nawodnej oraz przebudowanie pomieszczeń na magazyn sprzętu żeglarskiego i warsztatu drobnych napraw szkutniczych. To ostatni element całego unijnego przedsięwzięcia, który obejmował rozbudowę i przebudowę istniejących obiektów przystani (pomosty cumownicze, magazyn sprzętu żeglarskiego z warsztatem szkutniczym), tak aby stworzyć właściwe warunki dla prowadzenia szkoleń i kursów żeglarskich dla dzieci i młodzieży.

Jakie konkretnie prace wykonano?

– Wycięto trzcinowisko i przeprowadzono prace refulacyjne
– Rozbudowano i przebudowano istniejący pomost do cumowania nr 1 – wzrost o 8 stanowisk, w tym wyposażenie w dystrybutory wody i energii elektrycznej 2 szt.
– Wybudowano pomost do cumowania nr 2 – liczba stanowisk 22, w tym wyposażenie w dystrybutory wody i energii elektrycznej 6 szt.
– Wybudowano pomost nr 3 dla małych jednostek – konstrukcja umożliwiająca wodowanie i ręczne wyciąganie małych łodzi, np. klasy „OPTIMIST". Jest to ok. 40 m linii cumowniczej, ulokowanej na specyficznej wysokości wolnej burty – ok. 20 cm.
– Wybudowano nawierzchnie utwardzone i dokonano zmian zagospodarowaniu terenu.
– Wybudowano instalacje do odbioru i odprowadzania ścieków i wód zęzowych z jednostek pływających.
– Zainstalowano zbiornik olejów przepracowanych z jednostek pływających.
– Przebudowano pomieszczenia w parterze budynku B na magazyn sprzętu żeglarskiego warsztatem szkutniczym.
– Wyposażono magazyn sprzętu żeglarskiego i warsztat szkutniczy, biura i salę szkoleniową.
– Zakupiono sprzęt do szkolenia żeglarskiego – jednostki pływające.

Całkowity koszt przedsięwzięcia to wydatek rzędu 2,65 mln zł. Dzięki współfinansowaniu ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, zakontraktowanemu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020, udało się uzyskać 2,09 mln zł bezzwrotnej dotacji.

Przebudowany – pomost nr 1

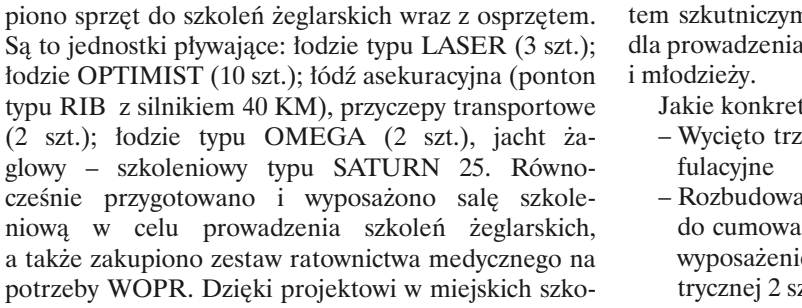

Widok na nowy pomost cumowniczy nr 3

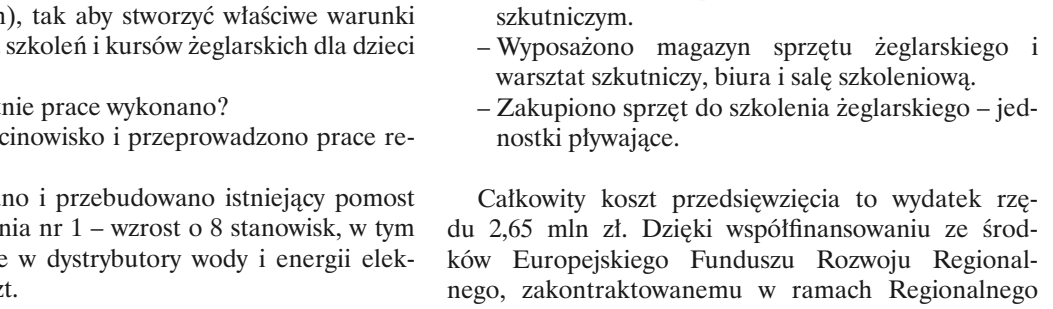

Po zakończeniu prac – pomost nr 2

Przycze

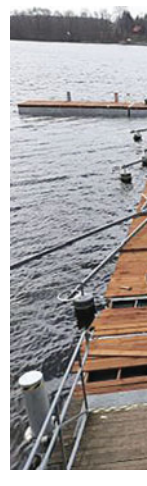

or

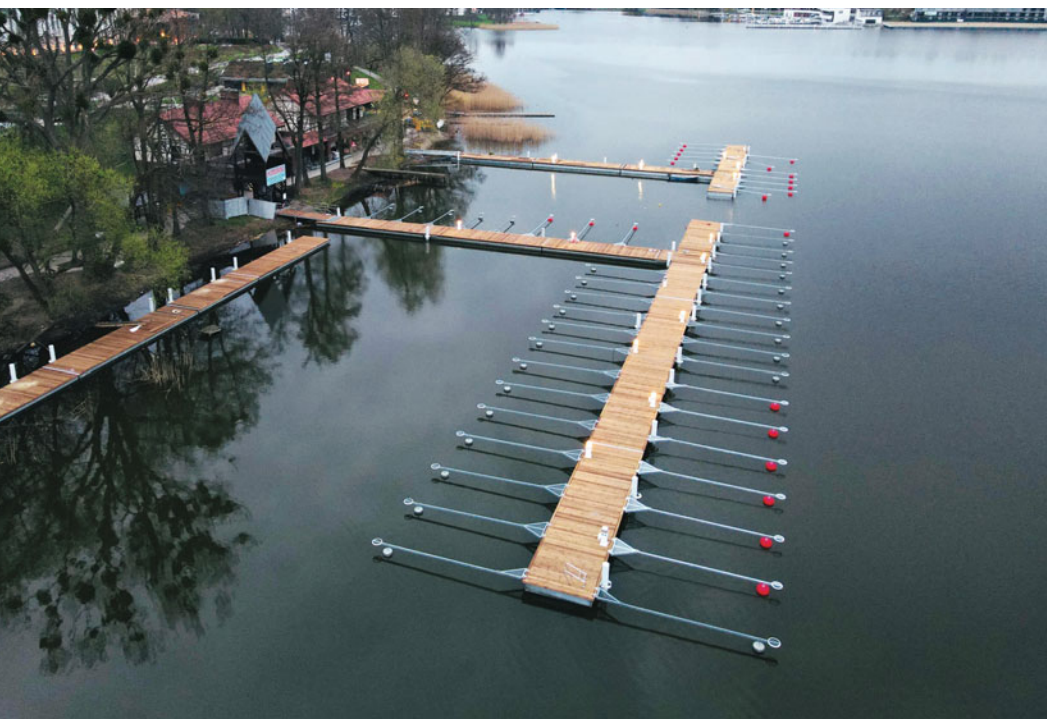

Widok na nową przystań po zakończeniu prac

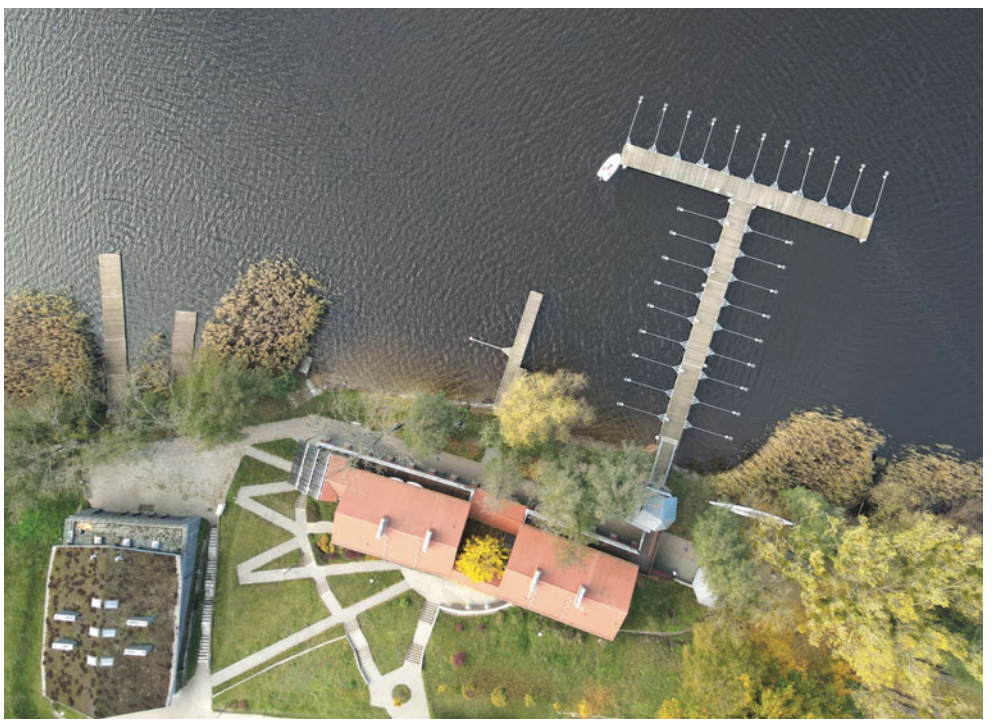

Zdjęcie z jesieni 2020r. sprzed realizacji

epa transportowa do przewożenia łódek OPTIMIST

Przyczepa transportowa do przewożenia łódek Laser

Torba ratownicza R1

Defibrylator

Defibrylator szkoleniowy

Jacht żaglowy typu SATURN 25

Łodzie OMEGA 2 szt.

Łódki Laser

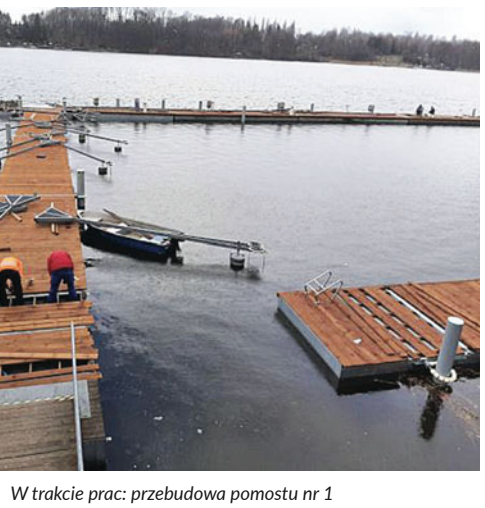

W trakcie prac: przebudowa pomostu nr 1
az budowa pomostu nr 3 dla małych jednostek

Łódź OPTIMIST na wodzie
podczas szkolenia

Ponton RIB

Regał na OPTIMIST w pomieszczeniu
magazynu sprzętu żeglarskiego

Stojak na maszty
i żagle do OPTIMIST

www.mapadotacji.gov.pl

16521ilzi-b-M

Autobusy na Gajerku – tego jeszcze nie było

KOMUNIKACJA || Wszystko wskazuje na to, że iławskie osiedle Gajerek w końcu, po latach oczekiwań, zostanie włączone w sieć linii autobusowych Zakładu Komunikacji Miejskiej. Oficjalną informację na ten temat przekazał burmistrz Dawid Kopaczewski.

Na Gajerku można się „zakręcić". Wąskie, momentami bardzo podobnie wyglądające ulice powodują, że osoba nie znająca tej części miasta może mieć problem ze znalezieniem odpowiedniego adresu lub też nawet z wydostaniem się z Gajerka (to już z przymrużeniem oka).

Wyobraźmy sobie jednak, że stoimy przy ośrodku psychoedukacji przy ulicy Chełmińskiej — tu mniej więcej jest środek tego osiedla. Aby dotrzeć do najbliższego przystanku ZKM Iława, już bez wnikania w to w autobus której linii chcemy wsiąść, to musimy pokonać naprawdę spory kawałek drogi. Do wyboru mamy bowiem przystanek przy wiadukcie kolejowym przy ul. Sobieskiego (ewentualnie przy rezydencji Stary Spichlerz, gdy chcemy jechać w drugą stronę), przy murze zakładu karnego przy ul. 1 maja, lub też przystanki przy ul. Wiejskiej w okolicach os. Podleśne. Jest też przystanek przy ul. Kwidzyńskiej oraz przy ul. Biskupskiej przy basenie — wszystko poza Gajerkiem. Wszędzie daleko, zwłaszcza dla osób starszych, niepełnosprawnych, schorowanych. A to właśnie z myślą także (a nawet przede wszystkim) o nich miasto zadbało o przeprowadzenie linii autobusowej Zakładu Komunikacji Miejskiej przez tę cześć miasta.

Dawid Kopaczewski, burmistrz Iławy, za pośrednictwem swoich mediów internetowych zapowiedział stworzenie linii i przystanków ZKM na Gajerku. — Kolejny sukces naszego urzędu: miliony złotych trafią do Iławy! — informuje Kopaczewski z nieukrywaną radością. — Urząd Marszałkowski ogłosił wyniki konkursu na rozwój transportu miejskiego, w którym pozyskaliśmy ponad 4 miliony złotych! Nasz wniosek uplasował się na pierwszym miejscu! — dodaje burmistrz.

A na zamieszczonym na swoim facebooku filmiku Kopaczewski mówi: — Witam państwa z iławskiego Gajerka. Jestem tutaj nieprzypadkowo, ponieważ okazało się, że otrzymaliśmy kolejne dofinansowanie na rozwój naszego miasta. Co to znaczy dla miasta? Co to znaczy dla Gajerka? Dzięki temu projektowi, który jest dedykowany na rozwój transportu miejskiego zakupimy kolejne autobusy, tym razem będą to autobusy elektryczne, które chcemy puścić przez iławski Gajerek — mówi na nagraniu włodarz Iławy. — Dodatkowo zakupimy kilkanaście biletomatów, przebudujemy zatoczki oraz zakupimy tablice informacyjne. To wszystko dzięki naszej wytężonej pracy, ale to wszystko po to, aby rozwijać naszą piękną Iławę — kończy burmistrz.

Fot: Mateusz Partyga

Ulica Gdańska na iławskim Gajerku – tu w przyszłości mają jeździć autobusy ZKM Iława

Trzeba przyznać, że Dawid Kopaczewski realizuje swoje założenia dotyczące rozbudowy i unowocześnienia Zakładu Komunikacji Miejskiej, jego taboru i linii, oraz dostosowania działalności miejskiej spółki do aktualnych potrzeb.

>> Roman Smoliński, prezes ZKM Iława potwierdza, że miejski przewoźnik od dłuższego czasu przymierza się do stworzenia linii autobusowej przez Gajerek. — Koncepcję nowych linii mamy już przygotowaną od jakiegoś czasu, czekaliśmy tylko na rozstrzygnięcie tego konkursu. Już teraz wiemy, że możemy działać dalej — mówi Smoliński.

Nowa linia ma łączyć Gajerek z centrum miasta, ale nie tylko. Ma ona docierać do cmentarza i osiedla przy ulicy Piaskowej, przebiegać przez centrum Iławy, a następnie m.in. ulicami Kopernika i Wyszyńskiego docierać do Gajerka. To w dużym skrócie — na podanie konkretnej trasy z przystankami przyjdzie jeszcze czas. Tak samo, jak z podaniem dokładnych lokalizacji nowych przystanków na Gajerku. W związku ze specyfiką tego osiedla, czyli wąskimi ulicami o nawierzchni z kostki brukowej, nie ma możliwości, aby ulicami Gajerka jeździły duże autobusy. Linię tę będą obsługiwały mniejsze pojazdy o napędzie elektrycznym.

— Wkrótce powinniśmy rozpisać przetarg na zakup autobusów elektrycznych do naszego taboru. Firm produkujących takie pojazdy jest obecnie sporo. Na pewno będą to autobusy krótsze, mniejsze niż tradycyjne pojazdy ZKM Iława, a to z uwagi na wąskie ulice Gajerka — tłumaczy prezes miejskiej spółki przewozowej.

Autobusy będą jeździły dwiema głównymi ulicami Gajerka, czyli ul. Grudziądzką oraz ul. Gdańską. Nie wiadomo jeszcze czy będzie możliwość stworzenia zatoczek autobusowych czy też przystanki będą znajdowały się w pasie drogi. Do tematu na pewno wrócimy.

Mateusz Partyga

Dziś patriotyzm to nie jest bieganie z bronią

LUDZIE || O tym, jak rozumie sformułowanie „być patriotą", rozmawiamy z iławianką Elżbietą Prasek, nauczycielką historii wielu pokoleń uczniów.

Elżbieta Prasek to radna rady miasta w Iławie od 4 kadencji. Jest również nauczycielką historii. Zadaliśmy jej pytanie o współczesny patriotyzm.

„Patriotyzm XIX-wieczny możemy schować do lamusa. Tłumaczę młodzieży w szkole: patriotyzm to nie tylko bieganie z bronią, walka na szańcach. Patriotyzm dostosowujemy do sytuacji, w której aktualnie się znajdujemy. Ludzie mają dziś z tym problem. Maseczki? Zostawmy je na chwilę. Ludzie nie wiedzą, kiedy wybuchła II wojna światowa! Co to za święto 11 listopada? Kiedy uchwalono pierwszą w Europie i drugą na świecie konstytucję? Nie kojarzą tych dat, nie kojarzą faktów, nie łączą ich ze sobą. Nie znają hymnu, najwyżej jedną zwrotkę. A jak możemy patrzeć do przodu, kiedy nie znamy historii? To nadal aktualne. Walczę na lekcjach o to, by uczniowie słuchali tego, co się wokół nich dzieje. Dzieją się ważne rzeczy, przełomowe, epokowe.

Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Elżbieta Prasek jest radną już czwartą kadencję

Młodzi nie szanują wolności. Nawet tej polegającej na tym, że mogą iść, wybierać, głosować, decydować. Nie mają takiej potrzeby. A to przecież ich przyszłość. Czasem, jako nauczyciel, załamuję ręce. Przecież młodzi nie zdają sobie sprawy, o jak ważnych sprawach mogą decydować. Dlaczego młodym nie zależy, by bronić naszej obecności w Unii Europejskiej? Bo nie wiedzą, jak było przed Unią, przed naszym do niej przystąpieniu. Jeśli nie będziemy się o to bić, możemy to stracić. Co ja mogę, oprócz przekazywania wiedzy? Boli mnie to bardzo. Oczywiście nie cała młodzież jest taka. Jednak generalnie oświata w Polsce ponosi klęskę.

Kim jest współczesny patriota? Podkreślę: dziś patriota ma iść na wybory, interesować się tym, co się dzieje. Brać udział w życiu publicznym, począwszy od samorządu szkolnego. I umieć odrzucić złe przykłady".

Edyta Kocyła-Pawłowska

„Wracaj, bo pani cię zabierze!"

PSYCHOLOGIA || Wychowanie dzieci to cały bukiet przeciwieństw i paradoksów. Z jednej strony chcemy, aby wyrosły na osoby radzące sobie z wszelkimi przeciwnościami, w pełnym poczuciu bezpieczeństwa...

... z drugiej chronimy je za wszelką cenę przed nieistniejącym niebezpieczeństwem, dając sygnały, że świat to jeden wielki, przerażający wróg. Niełatwo się w tym odnaleźć, lecz już u samych podstaw możemy zwrócić uwagę na własne reakcje, które nie pomagają dzieciom rozwijać się bez lęku.

WIELKA MOC MAŁYCH SŁÓW

Istnieje co najmniej kilka uniwersalnych zwrotów, które panują wśród nas od prastarych dziejów, a my powtarzamy je bez głębszej refleksji nad tym, jak mogą wpłynąć na nasze dzieci.

„WRACAJ, BO PAN/PANI CIĘ ZABIERZE"

To zdecydowanie jeden z moich alergenów. Jaki komunikat za tym stoi? Co chcemy powiedzieć dziecku, które jeszcze nie potrafi oddzielić prawdy od kłamstwa? Ludzie są niebezpieczni, skłonni do porwań, zabrania od własnego rodzica? Czy to właśnie chcemy przekazywać dzieciom? Jasne, że nie mamy tego na myśli, przecież my tylko chcemy, aby dziecko nam nie uciekało. Ale zastanówmy się, co tak naprawdę słyszy taki dwutrzylatek i co buduje w sobie poprzez systematyczną serię tego typu słów? W dodatku za moment dziwimy się, dlaczego dziecko nie chce wejść z nami do sąsiadki na kawę i staje zalęknione w progu. Z punku widzenia dorosłych to niewinne żarciki z puszczeniem oczka, dla dziecka zaś to dawka komunikatów podszytych wzbudzaniem lęku. Uruchommy zatem wyobraźnię i próbujmy innymi sposobami zachęcić dziecko do powrotu, chociażby zwróceniem uwagi na coś dla niego atrakcyjnego.

„NIE IDŹ, TAM JEST ZŁY POTWÓR ALBO BABA-JAGA!"

W tej wersji z kolei przypuszczalnie dajemy dzieciom znać, że za rogiem czyha

Fot: pixabay.com

Zdjęcie jest ilustracją do artykułu

nieokreślone, niespodziewane niebezpieczeństwo, w dodatku nie z tego świata. I tak — gdy dziecko płacze w domu przerażone jakimś motywem z bajki, albo treścią własnego snu, mówimy „to tylko bajka, to tylko sen, potwory nie istnieją, nie ma się czego bać". Po czym z rana straszymy je baba-jagą, żeby nie uciekało nam za daleko. Może po prostu przyjmijmy jedną wersję i radźmy sobie w inny sposób z ucieczkami dzieci celem eksplorowania świata, sprawdzania granic i zaspokajania ciekawości? Koniec końców, pobieganie za nim i odrobina ruchu na pewno nam nie zaszkodzi. W dodatku zafundujemy sobie sami odrobinę uważności i zatrzymania w tym pędzącym świecie.

„NIE WCHODŹ TAM, NIE BUJAJ SIĘ ZA WYSOKO, COŚ CI SIĘ STANIE!"

A może jednak da się zachować bezpieczeństwo poprzez nadzorowanie dziecka i zachowanie ostrożności, niż całkowite zabranianie aktywności, które służą odkrywaniu świata i swoich własnych możliwości? Są to takie chwile, kiedy dziecko samo przekracza własne lęki i rozwija w sobie odwagę. Po wejściu na wyższą górkę możemy wzmocnić dziecko poprzez pochwałę jego osiągnięcia, zachęcając go tym samym do przekraczania własnych granic i wzmacniając rozwój samooceny. Gdy zabronimy natomiast, to tak, jakbyśmy mówili „i tak nie dasz rady, coś na pewno ci się stanie". Co w takim przypadku można o sobie pomyśleć? Nie ma sensu wkładać wysiłku, bo i tak nie dam rady, albo stanie się coś złego. To jeden ze sposobów postrzegania siebie i świata, z którym potem można iść przez resztę życia. Dajmy czasami dzieciom uczyć się na własnych błędach, pozwalać upadać po to, żeby wstać, próbować dalej i zdobywać.

„JAK DOROŚNIESZ, ZOBACZYSZ JAK TO JEST..."

To akurat słowa, które często padają do nastolatków. Pewna młoda osoba opowiadała, że słyszała to nieustannie, z zaznaczeniem, jaki los rodziców i ogólnie osób dorosłych jest ciężki. Jak wspomniała, poskutkowało to tym, że zamiast cieszyć się dojrzewaniem, miewała nieustanne obawy o to, jak sobie poradzi w tym dorosłym, „przerażającym" życiu. „Chciałabym usłyszeć od swoich rodziców, że jestem na tyle samodzielna, że sobie bez problemu poradzę ze wszystkim, tak samo, jak oni sobie przecież radzą. W zamian słyszałam, że dorosłość to pasmo udręk, a takie rzeczy jak zarabianie na życie, czy płacenie rachunków to jakaś nieosiągalna umiejętność". Chyba nie trzeba tu nic więcej dodawać.

Tego typu utartych zwrotów jest znacznie więcej. Zanim je wypowiemy, zastanówmy się, co chcemy przekazać w tym momencie swojemu dziecku, czy pokrywają się one z naszą intencją? Z pozoru niewinne komunikaty, powtarzane systematycznie zaczynają się zakorzeniać i faktycznie wpływać na postrzeganie siebie i świata. Pomyślmy zatem, co chcemy podarować swojemu dziecku i mówmy to, co jest zgodne z tym życzeniem.

Magdalena Kowalska

REKLAMA

WEJDŹ DO ŚWIATA HULLO I PRZEŻYJ FANTASTYCZNĄ PRZYGODĘ

LUBAWA/FIJEWO || W Fijewie powstaje Rodzinne Centrum Integracyjne „Hullo" - wyjątkowe, fantastyczne miejsce dla wielu osób. Impulsem do jego stworzenia Hullo były doświadczenia nasze, naszych przyjaciół i współpracowników oraz pogłębiony wywiad środowiskowy.

Szykuje się prawdziwie integracyjne, nowoczesne królestwo na mapie regionu. Jednak żadna aktywność w Rodzinnym Centrum Integracyjnym, nie będzie przypadkowa. Niezwykle ważne działania opierać się będą na szeroko rozumianej edukacji i rozrywce, integracji i rehabilitacji, tworzone będą warunki także do rozwoju osobistego, relaksu, realizowania pasji i zabawy!

Hullo jest także miejscem dla tych, którym potrzebna jest nasza akceptacja i faktyczne wsparcie. Coraz więcej dzieci mierzy się z deficytami, niepełnosprawnościami, depresjami.

W salach do integracji sensorycznej, behawioralnej, treningu słuchowego czy hydromasażu znajdziemy sposób, by pomóc. Całe grono naszych specjalistów (fizjoterapeuci, lekarze, terapeuci zajęciowi, behawioralni, sensoryczni i inni, oligofrenopedagodzy, logopedzi, psycholodzy) będzie nad tym czuwać.

Unikalność projektu to bardzo szeroka grupa docelowa — osoby w każdym wieku, niepełnosprawne i zdrowe, stanowiące grupę, jak i ceniące sobie aktywność w pojedynkę.

— Stawiamy na nowoczesność i innowacyjność — mówi Joanna Długosz — W Hullo będzie można odbyć lot w kosmos, eksplorować świat i wszechświat za pomocą najnowszych technologii. One dają nam nieograniczone możliwości nauki w ciekawy, chwilami zaskakujący sposób. Oprócz nauki Hullo to także rozrywka - dla najmłodszych na dużej, pięknej sali zabaw oraz placu zabaw, dla nieco starszych przygotowaliśmy miasteczko ruchu drogowego, dronarium, pokój laserowy, aktywności na ściankach wspinaczkowych, gry i zabawy w przestrzeni VR, jazdę na quadach i segway'ach, trening na siłowniach, w pełnowymiarowej sali sportowej czy też sali do squasha.

Rodzinne Centrum Integracyjne to niespotykane w skali kraju miejsce integracji dzieci, młodzieży i dorosłych

Brzmi nieźle prawda? A w wolnej chwili będzie można odpocząć w kawiarni, aby nabrać sił przed kolejnymi atrakcjami. To unikalna propozycja w skali regionu, zaproszenie dla gości, turystów, mieszkańców powiatu iławskiego i ościennych.

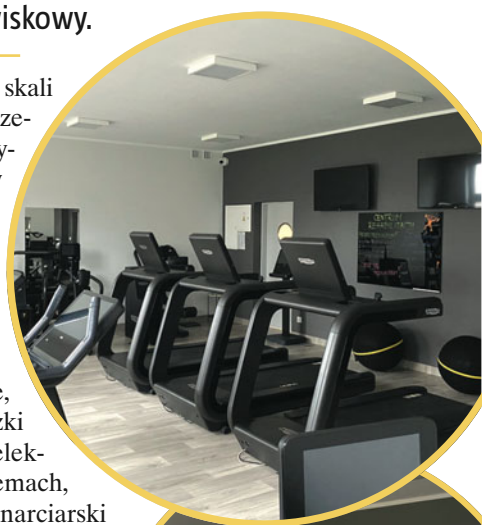

— W naszym Hullo niebawem pojawią się kolejne niespodzianki - boiska i korty tenisowe, regionalne wycieczki na rowerach, w tym elektrycznych i tandemach, całoroczny stok narciarski — opowiada Joanna Długosz — A to wciąż nie wszystko! Rozbudzona ciekawość, wielki apetyt na przygodę w Hullo już jest. Pozostaje przyjść na dni otwarte, w samym środku wakacji, 17-18 lipca, wskakujemy do świata Hullo i oddajemy się fantastycznej przygodzie.

hüllo

16421luzl-b-M

S5 – gminy i powiaty wręcz o nią zabiegają

KOMUNIKACJA || Tak jak gminom we wschodniej części naszego województwa zależy na modernizacji „szesnastki", tak samorządom na zachodzie regionu na budowie S5. To będzie nasze okno na Zachód. Szybkie i bezpieczne. Droga ma być gotowa w 2032 r.

Rząd zapalił zielone światło dla S5 z Ostródy do Grudziądza. Wiceminister infrastruktury Rafał Weber zatwierdził dwa programy inwestycji dla prac przygotowawczych do budowy nowego odcinka drogi ekspresowej S5, który połączy S7 z autostradą A1. To oznacza, że będą pieniądze, a dokładnie 33 mln zł potrzebne na sfinansowanie dalszych prac przygotowawczych.

– Dzięki temu w połowie tego roku ogłosimy przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej obejmującej studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowe z materiałami do decyzji środowiskowych dla całej około 90-kilometrowej trasy

— poinformował Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

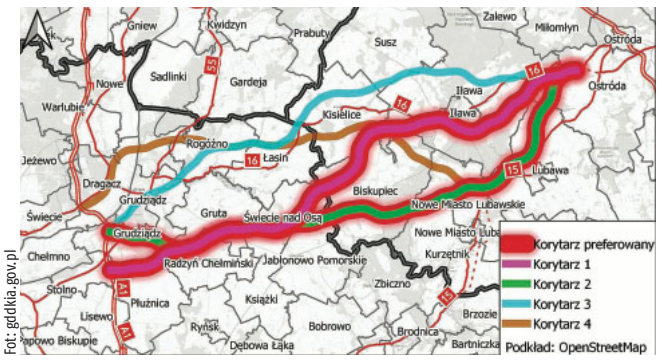

Fot: gddkia.gov.pl

Z czterech proponowanych korytarzy, po przedstawieniu ich m.in. przedstawicielom samorządu terytorialnego, do dalszych prac wskazano dwa o szerokości kilku kilometrów. Jeden z korytarzy biegnie w pobliżu Iławy, drugi w okolicy Lubawy

KILKA MOŻLIWYCH WARIANTÓW

W 2020 r. drogowcy zakończyli pierwszy etap, czyli studium korytarzowe. Z czterech korytarzy po przedstawieniu ich m.in. samorządom gmin, przez które ma prowadzić droga, w grze zostały już tylko dwa o szerokości kilku kilometrów. Jeden bliżej Iławy, drugi bliżej Lubawy i Nowego Miasta Lubawskiego.

W województwie warmińsko-mazurskim początkiem przyszłej trasy będzie budowany obecnie odcinek S5 Ornowo - Wirwajdy. W województwie kujawsko-pomorskim na większości przebiegu korytarze pokrywają się, a planowana S5 może połączyć się z A1 na istniejącym węźle Grudziądz lub na południe od tego miasta.

Projektanci, pracując nad dokumentacją STEŚ, zaproponują kilka możliwych wariantów przebiegu przyszłej S5. Propozycje projektantów zostaną przedstawione lokalnym społecznościom i po wysłuchaniu ich głosów GDDKiA ma wskazać wariant optymalny, który będzie rekomendowany we wniosku o wydanie decyzji środowiskowej.

Szacowany czas przewidziany na prace przygotowawcze wraz z uzyskaniem decyzji środowiskowych to lata 2021-2028. — Przewidujemy, że zakończenie budowy nastąpi w 2032 roku — dodaje Karol Głębocki. To oczywiście możliwy harmonogram, bo czy tak będzie, zależy od tempa prac projektowych, od tego, czy będą protesty społeczne, no i czy ostatecznie znajdą się pieniądze na tę inwestycję. A te są gigantyczne, bo koszt budowy drogi ekspresowej S5 pomiędzy Ostródą a Grudziądzem szacowany jest na ponad 5 mld zł.

OPINIE SAMORZĄDOWCÓW

Niezależnie od tego, jaki wariant zostanie wybrany, raczej nie należy spodziewać się protestów chociażby samorządów, tak jak to ma miejsce w przypadku S16, które widzą w ekspresówce biegnącej przez Mazury zagrożenie dla przyrody, dla turystki.

W przypadku S5 gminy i powiaty wręcz zabiegają o to, żeby droga przechodziła przez ich tereny, bo dostrzegają w tym swoją szansę rozwoju. — Mam nadzieję, że zostanie wybrany wariant bliżej nas, bo jest to w naszym interesie — liczy Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego. — Ta droga jest ważna dla ruchu kołowego, który się tutaj przetacza, dla biznesu, który jest tutaj zlokalizowany, bo zarówno w Lubawie, jak i w Nowym Mieście Lubawskim, są zlokalizowane potężne firmy. Bezwzględnie to szybkie skomunikowanie jest potrzebne, zwłaszcza że już niedługo zostanie oddana do użytku obwodnica Nowego Miasta Lubawskiego.

Na ekspresówce — i to jak najbliżej — zależy też Iławie. — Bo to jest dla nas najlepsze rozwiązanie — uważa Dawid Kopaczewski, burmistrz Iławy. — Najważniejsze, żeby w końcu podjęta została decyzja, co do budowy tej drogi i żeby biegła jak najbliżej Iławy. Bo to jest szansa na nowe inwestycje, na rozwój, nie mówiąc już o samym podróżowaniu, szybszym i bezpieczniejszym.

WSZYSTKO IDZIE DOBRZE

Nowy odcinek S5 połączy drogę ekspresową S7 (Ostróda) z autostradą A1 (Grudziądz). Dzięki temu będziemy mieli dostęp do autostrad, a po drugie będzie to zarazem nasze okno na Zachód. Nie trzeba będzie już jechać przez Toruń. Według prognoz natężenie ruchu na planowanej S5 w roku 2048 wyniesie około 23 tys. pojazdów na dobę.

Obecnie trwa budowa pierwszego w naszym regionie odcinka drogi ekspresowej S5 Ornowo — Wirwajdy. Kontrakt o wartości 204 mln zł realizuje firma Budimex. Zgodnie z kontraktem ten 5,3-kilometrowy odcinek drogi ekspresowej ma być oddany do użytku w maju 2023 roku. Jednak będzie zdecydowanie szybciej.

— Planujemy, że stanie się to już w listopadzie przyszłego roku — powiedział nam Dariusz Blocher, prezes firmy Budimex, który realizuje tę inwestycję. — To kilka kilometrów, ale w trudnym terenie. Na razie wszystko idzie dobrze.

Będzie ta droga dwujezdniowa. Powstanie na niej węzeł Ostróda Zachód, cztery wiadukty oraz dwa przejścia dla dużych zwierząt. Zaawansowanie prac przekroczyło już 30 proc. To ważna inwestycja, bo bez tego niespełna sześciokilometrowego odcinka kierowcy, jadący dzisiaj drogą krajową nr 16 od strony Iławy, dalej zmuszeni byliby jechać do Ostródy, zamiast korzystać z nowej obwodnicy miasta.

WTEDY NIE WYSZŁO

Drogi ekspresowej S5 Grudziądz — Ostróda jeszcze niedawno nie było na mapie drogowej Warmii i Mazur. Sześć lat lat temu rząd wpisał drogę S5 Ostróda (S7) — Nowe Marzy (A1) do wykazu autostrad i dróg ekspresowych. Droga ekspresowa S5 już połączyła Poznań z Wrocławiem, a według planów w 2022 roku będzie można nią dojechać od autostrady A1 w okolicy Grudziądza aż do autostrady A8 na obwodnicy Wrocławia. Tu warto dodać, że pierwsze przymiarki do budowy drogi ekspresowej od Grudziądza w kierunku Warmii i Mazur zaczęły się już prawie cztery dekady temu. Wówczas to na liście dróg ekspresowych pojawił się m.in. odcinek Grudziądz-Olsztyn-Augustów. Z tych planów wtedy nic nie wyszło.

Andrzej Mielnicki

Kolejny kierowca wjechał za szlaban w Rudzienicach

WYDARZENIA || Wiedział, że zbliża się do przejazdu kolejowego, widział migający sygnalizator – a mimo to zlekceważył znak świetlny na strzeżonym przejeździe kolejowym w Rudzienicach...

Do zdarzenia doszło we wtorek (18 maja 2021 r.) kilka minut przed 19:00 na strzeżonym przejeździe kolejowym w Rudzienicach na DK-16. O zaistniałej sytuacji oficera dyżurnego iławskiej komendy poinformowała dróżniczka, która oświadczyła, że pomiędzy rogatkami a torami stoi samochód. Dodała, że zmusił on pociąg do gwałtownego hamowania. Funkcjonariusze natychmiast pojechali na miejsce, jednak już nie zastali auta. Policjanci przejrzeli zapis z monitoringu i na jego podstawie ustalili kierującego. Jak się okazało, 45-latek bardzo spieszył się do domu i – pomimo zamykających się rogatek – wjechał na przejazd kolejowy. Jednak kiedy zapory się zamknęły, zatrzymał pojazd i wycofał nim maksymalnie jak mógł, aby nie doprowadzić do kolizji z najeżdżającym pociągiem. Na szczęście nikomu nic się nie stało, a mężczyzna za wjazd na przejazd, jeżeli opuszczanie zapór zostało rozpoczęte, został ukarany mandatem.

Do podobnego zdarzenia doszło także w 2006 r. oraz w styczniu 2021 r.

PAMIĘTAJMY!

Droga hamowania pociągu to kilkaset metrów, a jego szerokość nie jest równa szerokości torów. Zbliżając się do przejazdu, zachowajmy więc zasadę ograniczonego zaufania, ponieważ rogatki lub sygnalizacja mogą zostać uszkodzone.

eka

Fot. archiwum Gazety Iławskiej

W 2006 r. na strzeżony przejazd kolejowy, pomimo włączonych czerwonych świateł i opuszczających się rogatek, wjechał kierowca dafa

921otbp-B -P

Majówkowa Gra Miejska – start odmrażania

ROZRYWKA || W jedyny słoneczny dzień majówki Fabryka Inicjatyw Obywatelskich zorganizowała Majówkową Grę Miejską. Miejsce akcji: nad Iławką od Kuźni Talentów aż po ul. Kościuszki.

Pierwszego maja odbyła się Majówkowa Gra Miejska zorganizowana przez stowarzyszenie Fabryka Inicjatyw Obywatelskich. To było pierwsze wydarzenie po rozpoczęciu luzowania obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa. Zakończenie i wręczenie nagród odbyło się przy kwietnej łączce, którą stowarzyszenie zasiało w ubiegłym roku w ramach akcji Masz Głos.

Uczestnicy musieli swoje drużyny zgłosić na kilka dni przed majówką. Podczas gry ich zadaniem było wykonanie zadań i rozwiązanie zagadek przygotowanych przez organizatora. Siedem punktów rozsianych nad rzeczką skłoniło graczy do spaceru. Zagadki i zadania dotyczyły głównie Iławy: od sportowych przez wiedzowe po plastyczne. Drużyny składały się z dwóch do pięciu osób. Wśród uczestników znalazły się m.in. dwie drużyny składające się z harcerzy. Główną nagrodą był nocleg na wyspie Wielka Żuława, ale wszyscy uczestnicy otrzymali upominki. **eka**

REKLAMA

16621ilzi-a-M

LEŚNY ZŁODZIEJ ZŁAPANY NA GORĄCYM UCZYNKU

Fot: Nadleśnictwo Iława

Straż Leśna z Nadleśnictwa Iława przyłapała na gorącym uczynku złodzieja, który dopuścił się wyrębu siedmiu grubych drzew sosnowych. Tu jedno z nich

REGION || — Złodzieje kradnący drewno z naszych lasów muszą mieć świadomość, że nie pozostaną bezkarni. Tak jak bezkarny nie pozostał mężczyzna, którego uchwyciła straż leśna — mówi Przemysław Pierunek, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Iława.

>> Straż Leśna z Nadleśnictwa Iława przyłapała na gorącym uczynku złodzieja, który dopuścił się wyrębu siedmiu grubych drzew sosnowych w podlegającym pod Nadleśnictwo Iława leśnictwie Zielkowo, w miejscowości Lipowo gm. Ostróda. — Leśniczy z leśnictwa Zielkowo zauważył widoczne ślady wyrębu sosen i kradzieży drewna. Dokładnie w tym samym miejscu zainstalowano kamerę — relacjonuje Przemysław Pierunek z Nadleśnictwa Iława.

Złodzieje drewna przeważnie wracają w miejsce kradzieży, tak też było w tym przypadku. Zamontowana prewencyjnie kamera nagrała mężczyznę, który dalej dokonywał kradzieży. Został on już ujęty.

— Sprawca kradzieży za swój czyn odpowie przed sądem w Ostródzie. Poza karą nałożoną przez sąd, zapłaci także tzw. nawiązkę za kradzież drewna z naszych lasów. W tym przypadku wysokość takiej nawiązki wynosić będzie ok. 5 tysięcy złotych — dodaje rzecznik iławskiego nadleśnictwa, który od razu przestrzega przed kolejnymi próbami kradzieży drewna. — Ten przykład pokazuje, że złodzieje okradający lasy nie pozostaną bezkarni. Na terenie naszego Nadleśnictwa zamontowane są kamery, które wykrywają takie przypadki. Poza tym lasy są pod stałą kontrolą m.in. straży leśnej, więc wykrycie sprawców jest często tylko kwestią czasu — dodaje Pierunek. **zico**

PRACA

KIEROWCA CE, B, 503-103-703

KURZĘTNIK, Zatrudnię murarzy, pracowników budowlanych, 500-081-076

NML Sprzedam Seat Altea 1.6 benzyna 2006r., klimatyzacja 603-266-956

PRACA dorywcza w gospodarstwie rolnym, 501-581-417

PRACA na stolarni, Nidzica, 602-137-986

PRACE leśne i ogrodowe, 512-113-710

PRZYJME do pracy na elewacje i docieplenia, 604-770-936

SPRZĄTNIE budynków, koszenie trawników. Nidzica, 501-645-844

ZATRUDNIĘ do pracy murarz/pomocnik, 698-090-945

ZATRUDNIĘ kierowcę kat.C+E w transporcie międzynarodowym do przwozu ponadgabarytów tel.604-123-146

ZATRUDNIĘ montera płyt GK z doświadczeniem, wynagrodzenie tygodniowe, zainteresowanych prosze o kontakt- 514-988-459.

ZATRUDNIĘ pracowników budowlanych i murarzy oraz do prac wykończeniowych tel. 506-439-480.

ZATRUDNIĘ w gosopodarstwie rolnym, 691671723

ZATRUDNIMY pracownika fizycznego, Nidzica, 883-921-567, 790-574-542

ZATRUDNIMY pracownika ogólnobudowlanego, 665-960-023, 665-573-556

ŻEGLARZY jachtowych, sterników jachtowych, instruktorów żeglarstwa: 732-915-909, piotr@roza.pl

SPRZEDAM

DOMEK produkcji angielskiej (holenderski) używany w dobrym stanie, całoroczny, ogrzewany z wyposażeniem sprzedam, 538-043-369

DREWNO kominkowe, opałowe, kostka sosnowa. Transport, Ostróda. tel. 511989755

GARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

NML Drewno opałowe sprzedam na terenie powiatów: nowomiejskiego i iławskiego- brzoza, buk, dąb, sosna pocięte, połupane z kloca oraz obladra bukowa i sosnowa pocięta, sucha. Zapewniam transport tel.697-768-908

NML Sprzedam kosiarki spalinowe od 300zł, rowery z niemiec od 200zł, odkurzacze bezworkowe od 200zł, nawigacja GPS 80zł, 509-347-713

OSTRÓDA, okna, grzejniki noweużywane, 513-159-810, (89)642-02-82

SPRZEDAM cegłę rozbiórkową i szamotową, 606-513-447

WÓZEK widłowy, terenowy, cena: 12tyś.zł., 608-865-691

KUPIĘ

KUPIĘ motorower Simson, WSK, motorynka- mogą być niesprawne. 505-431-881

KUPIĘ starą maszynę do młócenia sztywtówkę, 606-513-447

NIERUCHOMOŚCI

!-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. Obsługujemy Rynek Krajowy SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM, Iława-Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

DO wynajęcia:Dwa garaże 18m2 i 28m2.Ostróda 100 metrów od mola.Tel.504931404

DZIAŁKĘ budowlaną nad jeziorem w Łążynie sprzedam, ok.10 arową. Cena 30000,00 zł do negocjacji, 602-581-268

LUBAWA. Odstąpię punkt dorabiania kluczy, 504-636-574

LUBAWA. Sprzedam dom o pow. 250 m2, w stanie deweloperskim. Cena 350tyś.zł do negocjacji, 602-581-268

MIESZKANIE 17m2 do wynajęcia długoterminowo Giżycko. 885-346-885

NML LOKAL 25m2 w Nowym Mieście Lubawskim do wynajęcia na: biuro, handel, rzemiosło, parter+ miejsce na dużą reklamę 5x3m+ miejskca parkingowe, 507-265-998

NML Mieszkanie 80m2 do wynajęcia z wyposażeniem i meblami, 3 pokoje, Kurzępnik, 664-566-342

NML Mieszkanie do wynajęcia przy ul.Kopernika w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Mieszkanie do wynajęcia w Marzęcicach przy ul.Starowiejskiej 4, 506-620-035

NML Sprzedam dom w Pacółtowie, 604-562-972

NML Sprzedam działkę 0,78ha z zabudową pod działalność gospodarczą w Nowym Mieście Lubawskim, tel.603-124-907

NML Sprzedam działkę budowlaną 30ar, uzbrojoną, Bratian jadąc od Mszanowa za lasem, 518-852-616

NML Sprzedam działki budowlane przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Wynajmę pomieszczenia magazynowo- produkcyjne, 881-700-580

SPRZEDAM 1ha przy trasie Działdowo-Iłowo, 500-077-522

SPRZEDAM 2 działki budowlane o pow.12ha /11,5ha. Uzdowo, Filice, 785-541-026

SPRZEDAM duży dom, wysoki standard z działką w Wilamowie, nadaje się do prowadzenia różnej działalności tel. 602 590 521

SPRZEDAM las z dopłatami 9,70ha koło Nidzicy, 889-875-158

SPRZEDAM M-4-pow.62,46m2, Ip., budynek po remoncie Nidzica, ul.Konopnickiej, 886-828-426, 604-073-625

SPRZEDAM mieszkanie w Morągu, ul.Al. Wojska Polskiego, 46 m2, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, tel.602552918

SPRZEDAM-DZIAŁKI budowlane Tatary, gm.Nidzica. Prąd, woda, kanalizacja, gaz ziemny., 691-383-709

TANIO sprzedam działkę rolną 7,06 ha w Zawrotach, super nadaje się do urządzenia stawów, w tym 1,013 ha to pokłady żwiru, reszta czarnoziem tel. 602 590 521

TANIO-SPRZEDAM nieruchomość dom+ gospodarczy+ działka 1766m2 (w Rogożu), 500-787-908

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

WYNAJMĘ kawalerkę, Nidzica, ul.Krzywa, 601-692-431

WYNAJMĘ mieszkanie 50m2, Nidzica, ul.Warszawska, 692-869-000

WYNAJMĘ mieszkanie M-3, 38m2, Nidzica, ul.Warszawska, 509-369-834

AUTO-MOTO

HYUNDAI Tucson, 2008r., 141KW; sprowadzony w 2019; 1właściciel w PL; zarejestrowany, bezwypadkowy, czarny, immobilizer, el.sz., skóra, hak, napęd 4x4, nowy akumulator, 4nowe opony, podgrzewane fotele, 518-479-444

KUPIĘ motorynkę WSk, SHL, WFM, inne stare motocykle , 504-631-626

KUPIĘ samochód, pojazd z lat 80-tych (PRL), 698-082-959.

KUPIĘ: Fiat 126p (maluch), duży Fiat 125p, Polonez, 698-082-959.

NISSAN Micra, 1995r., poj. silnika 1,2, aktualne opłaty, cena: 1100zł, 500-210-208

NML Sprzedam części do Mercedesa A160, 1998r. oraz Fiata Punto 1.9JTD 2002r., 730-361-747

NML Sprzedam Mazda 323, 1.5+gaz sekwencja, stan bdb., przegląd i OC ważne 10 miesięcy, pierwszy właściciel, garażowana 608-772-635 lub 600-509-152

OPONY letnie sprzedam z felgami do Opel Corsa 165x70x13 i 175x64x13, 511-114-302

OPONY z felgami aluminiowymi, letnie 225/45/17 - rozstaw. Nidzica, 512-959-318

OPONY z felgami aluminiowymi, letnie 225/45/17 -rozstaw szpilek 5 na 112. Nidzica, , 512-959-318

RENAULT Fluence, 2013r, 1.6benzyna, gaz, przebieg 79.000km, cena 26.900zł, 668-291-831

SPRZEDAM Audi80 (1991r.), 1.6D lub na części, opony 16,9x28, 724-742-559

USŁUGI

BUDOWA domów, budynków gospodarczych, elewacje, prace ogólnobudowlane itp., 690-640-480.

CYKLINOWANIE podłogi + schody, 507-306-262

FIRMA BUDOWLANA wykona każdy remont w środku i na zewnątrz tel.780-086-586

FIRMA ogólnobudowlana- budowa domów, hal, garaży, kurników, tynki, posadzki, ogrodzenia, docieplenia, układanie kostki brukowej, kucie betonu tel.609-293-996.

KOSZENIE łąk, trawników. Wertykulacja i aeracja trawy. Zabiegi pielęgnacyjne ogrodów. Cięcie żywopłotów, tel.603-911-079.

NML Glazurnik emeryt poleca swoje usługi w układaniu płytek, nieduże zlecenia, 514-592-158

POGOTOWIE kanalizacyjne. Udrażnianie, przepychanie, czyszczenie mechaniczne i ciśnieniowe wuko. Wanny, WC, zlewy, brodziki. Przeglądy kanalizacji kamerą, tel.694-170-031, Erkan 24h

REMONTY- szpachlowanie, malowanie, glazura, 730-361-747

SZYCIE kołder, 665-434-450

TRANSPORT, przeprowadzki, 729-242-457

TYNKI cementowo- wapienne 13zł/m2, 730-361-747

UBEZPIECZENIA. Zapraszamy do nowo otwartego biura. Lubawa, ul.Grunwaldzka 12a. Oferujemy najniższe składki OC, 509-480-273

UKŁADANIE płytek- glazura, terakota, gres, wszystkie formaty, profesjonalnie, tel.576-132-204

USŁUGI BUDOWLANE- budowa domów, budynków inwentarskich, docieplenia, ogrodzenia, pokrycia dachowe, układanie kostki brukowej tel.722-264-976

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki tel.888-373-282

WYKOŃCZENIA wnętrz- łazienki, płytkowanie, itp. 690-640-480.

WYNAJEM rusztowań elewacyjnych i warszawskich. Sampława, 608-865-691

RÓŻNE

FREZARKĘ do drewna dolnowrzecionową z wózkiem +inne maszyny stolarskie, 500-077-522

NML Sprzedam hydrofor ocynk 300L używany, rower składak 100zł, silniki elektryczne od pralek 30zł/szt., kupię pompę stacjonarną do studni, 503-895-135

WYKONUJEMY schody, domki ogrodowe, letniskowe, altany, meble itp. Działdowo, 500-077-522

ZWIERZĘTA

AMUR, sandacz, szczupak, jesiotr, pstrąg, tołpyga, karp, karaś pospolity, lin, węgorz, złota orfa, sum, karaś kolorowy, materiał zarybieniowy- sprzedam tel.600-460-777.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

NML Sprzedam polskie prosięta/warchlaki 120 sztuk, 507-233-782

NML Sprzedam prosięta szczepione i kupię dmuchawę ssącą, 733-536-808

NML Sprzedam prosięta, pełna profilaktyka, cena do ustalenia, 698-741-542

PROSIĘTA, 9szt. sprzedam, (89)645-11-64

maszyny rolnicze

CZĘŚCI UŻYWANE- Bizon Z056- sprzedam, Wardęgowo tel.605-070-911

FOTELE do busa, silnik IVECO, wał łąkowy, 606-513-447

KUPIĘ kombajn Bizon Z056, plus przyczepę wywrotkę 4,5 tony, 606-713-778

NML Kupię Ursus C-330, C-360, T-25 stan obojętny oraz kupię krowę, 730-361-747

NML Sprzedam agregat uprawowo- siewny aktywny Kverneland 2005r., pierwszy właściciel, garażowany, zadbany, 507-233-782

SPRZEDAM C360, przyczepę, sadzarka, opryskiwacz, kopaczka, kosiarka, agregat, owijarka, 698-220-636

SPRZEDAM kombajn Bizon (1988r.), stan bardzo dobry, przyczepę:D-50, wagę inwentarską, 3pługi, opryskiwacz, 784-039-985

SPRZEDAM Polską prasę belującą owijane siatką i sznurkiem, rok prod.2008, cena do uzgodnienia, 513-047-191

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS-ZETOR silniki; skrzynie biegów; tylne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy ;bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki ceny od 100 zł 601-598-983

WAŁKOWNICA do ciasta, 3-fazy prod.Francja, taśmy 48x90x2, 660-635-377

ciągniki

SPRZEDAM ciągnik C-330, stan dobry, 882-316-532

SPRZEDAM koparkę Pelikan lub sam ciągnik 3P(1988r.), osie ify, 724-742-559

produkty rolne

KUPIĘ siano i sianokiszonkę, 692-411-362

NML Sprzedam jęczmień jary, 691-822-908

PSZENICA, ok.3t., siano i słoma w pęczkach; sprzęt rolniczy, sprzedam, (89)648-87-02

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

ZIEMNIAKI paszowe sprzedam, 511-114-302

ZIEMNIAKI paszowe, (89)645-81-64

inne

ATESTACJA opryskiwaczy, ekspertyzy przyrodnicze na łąki, tel.510-289-336

DOPŁATY; Wypełnianie e-wniosków; GPS; Plany azotowe; Dojazdy, 662-860-456

KUPIĘ ziemię rolną pod uprawę w Lubawie i okolicach. Oferuję atrakcyjną cenę, 691-014-466 (proszę dzwonić wieczorem)

NML Odstąpię na cały sezon trawę na ugorze na siano lub sianokiszonkę o pow. 0,50ha oraz sprzedam dwa rowery na kołach 26 i 28 cali, 56-472-17-77, 514-219-545

WEZMĘ ziemię w dzierżawę, Prątnica, Omule, okolice. Gwarancja utrzymania gleby w kulturze, regulacji-pH. Tylko poważne oferty. Przemysław Zelma, 509-353-609

GAZETA iławska

Masz dla nas temat?
Chcesz, żebyśmy napisali o Twojej firmie?

Redakcja i biuro reklamy Gazety Iławskiej zapraszają!
Iława, ul. Sobieskiego 1/1/k

514 800 908
ilawa@gazetaolsztynska.pl
www.ilawa.wm.pl
facebook.com/GazetaIlawska

Tokio odpada, za to jest wielki bagaż doświadczeń

WIOŚLARSTWO || Pochodzący z Dziarn (gm. Iława) Damian Józefowicz walczył niedawno o kwalifikację na igrzyska olimpijskie. Pływający z Łukaszem Posyłajką w konkurencji dwójka bez sternika wychowanek Wiru Iława dotarł aż do finału A regat w Lucernie, jednak ostatecznie biletu do Tokio nie wywalczył.

Marzenia o starcie na igrzyskach olimpijskich zawodnik reprezentujący od kilku sezonów barwy Posnanii Poznań musi na razie odłożyć na dalsze lata i kolejną olimpiadę. Damian nie wrócił jednak ze Szwajcarii z poczuciem porażki, wręcz przeciwnie — podczas Finałowych Regat Kwalifikacyjnych do Igrzysk Olimpijskich w Tokio, które w sobotę i niedzielę (15-16 maja) odbyły się w Lucernie, wioślarz z gm. Iława zdobył mnóstwo doświadczenia i obycia z zawodami na najwyższym światowym poziomie, a to na pewno zaprocentuje w przyszłości.

>> Pod koniec kwietnia na naszym portalu obwieściliśmy, z nieukrywaną radością, że pochodzący z Dziarn wioślarz stanie przed szansą wywalczenia kwalifikacji olimpijskiej. Damian Józefowicz w piątek 30 kwietnia wywalczył eliminację do ostatecznych kwalifikacji na igrzyska w Tokio — to była dosłownie ostatnia szansa na zdobycie przepustek na największą sportową imprezę na świecie.

Zawody odbyły się na poznańskiej Malcie. Podczas Centralnych Regat Otwarcia Sezonu wychowanek iławskiego Wiru startował w konkurencji dwójek bez sternika, a jego kompanem w osadzie jest Łukasz Posyłajka (na co dzień AZS Szczecin). Osada Józefowicz/ Posyłajka wygrała te regaty i sposobiła się do wyjazdu do Szwajcarii.

W środę 12 maja informowaliśmy z kolei, że przed Damianem Józefowiczem prawdopodobnie najważniejszy weekend w życiu, przynajmniej jeśli chodzi o sport. Od soboty wychowanek Wiru Iława walczył w Lucernie o bilety do Tokio! — Do regat dostało się czternaście osad z całego świata. Kwalifikację olimpijską dla swojego kraju wywalczą tylko dwie najlepsze osady tych międzynarodowych zmagań — mówił Damian, z którym kontaktowaliśmy się w dzień wylotu do Szwajcarii. — O przepustkę na igrzyska powalczą trzy polskie osady: jedynka męska, dwójka podwójna wagi lekkiej kobiet i dwójka bez sternika. Te dwie ostatnie załogi wyłoniono w ramach wewnętrznych kwalifikacji — można było przeczytać na oficjalnym portalu Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich tuż przed rozpoczęciem zawodów w Lucernie.

— Do tej pory Polacy wywalczyli sześć kwalifikacji olimpijskich. Pewni występu w Tokio są: dwójka podwójna mężczyzn, dwójka podwójna wagi lekkiej mężczyzn, czwórka podwójna kobiet, czwórka bez sterniczki, czwórka podwójna mężczyzn i czwórka bez sternika — podaje pztw.pl. Jak się ostatecznie okazało, po Finałowych Regatach Kwalifikacyjnych to grono się nie powiększyło — żadna z polskich osad nie zdobyła w Lucernie kwalifikacji dla kraju na IO.

>> Walka o bilety do Japonii rozpoczęła się w sobotę od przedbiegów. Polska osada Józefowicz/ Posyłajka zajęła drugie miejsce w tym wyścigu i dzięki temu awansowała bezpośrednio do niedzielnego półfinału, gwarantując sobie przy okazji wolne sobotnie popołudnie.

— Przedbieg, po którym awansowaliśmy do półfinału, zaczęliśmy bardzo dobrze. Później jednak straciliśmy odpowiednie tempo no i na trzecim pomiarze czasu, czyli po przepłynięciu 1500 metrów byliśmy dopiero na czwartym miejscu, a to by oznaczało udział w repasażach. Na szczęście potrafiliśmy się podnieść, podkręciliśmy tempo, znowu płynęliśmy tak jak powinniśmy i ostatecznie na metę wpłynęliśmy jako drudzy — relacjonuje wioślarz.

W niedzielę z samego rana odbyły się półfinały w konkurencji męskich dwójek bez sternika. Tu już Józefowicz i Posyłajka nie popełnili błędu z soboty i od początku do końca płynęli dobrze, tworząc zgrany team. Efekt był taki, że Biało-czerwoni na metę wpłynęli jako drudzy, awansując tym samym do finału, który — jak się okazało — miał się odbyć tego samego dnia, tuż przed południem. Na pierwszym miejscu w półfinale byli Holendrzy, Nicolas van Sprang i Guillaume Kromenhoek, którzy później wygrali całe zawody i wraz z osadą z Danii (Frederic Vystavel i Joachim Sutton) wywalczyli kwalifikację na IO.

Fot. Julia Kowacić

Od lewej strony reprezentanci Polski Łukasz Posyłajka i Damian Józefowicz podczas regat w Lucernie

A propos finału — ten całkowicie nie wyszedł Damianowi i Łukaszowi. Nasza osada, jak wioślarz z Dziarn sam przyznaje, nie potrafiła znaleźć wspólnego rytmu, wyścig nie poszedł po ich myśli.

— Nie wiem, czy powodem słabego biegu w naszym wykonaniu nie był fakt, że wyścig finałowy odbył się zaledwie dwie godziny po półfinale. A może zabrakło doświadczenia? Jedno jest pewne: nie potrafiliśmy się zgrać na wodzie, płynęliśmy w różnym, innym tempie. Holendrzy, którzy wygrali ten wyścig i całe zawody, uzyskali w finale niemal identyczny czas jak w półfinale, a to oznacza, że powinniśmy spisać się dużo lepiej i uzyskać wynik znacznie poniżej naszego 07:04.70 — zauważa Józefowicz.

Trzeba jednak pamiętać, że Damian ma dopiero 21 lat (Łukasz Posyłajka liczy sobie 26 wiosen). Tymczasem w Lucernie rywalizował z bardzo doświadczonymi zawodnikami, mającymi już po 30 lat na karku i starty na mistrzostwach świata i igrzyskach olimpijskich na koncie. Józefowicz zdobył więc wielki bagaż doświadczeń w Szwajcarii, które będzie chciał wykorzystać w kolejnych startach. Najbliższymi dużymi regatami będą Młodzieżowe Mistrzostwa Świata, które w dniach 7-11 lipca odbędą się w czeskich Racicach.

>> Wychowanek iławskiego klubu wioślarskiego w kadrze narodowej jest od listopada 2020 roku. Od tego momentu tworzy (zgrany) duet z Łukaszem Posyłajką.

— Od grudnia do końca marca przebywaliśmy na obozie kadry narodowej w Portugalii. Następnie wróciliśmy do Polski, konkretnie do Wałcza, gdzie dalej trenowaliśmy. Skorzystaliśmy z możliwości startu w Poznaniu w Centralnych Regatach Otwarcia Sezonu, gdzie okazaliśmy się najsilniejszym zespołem spośród czterech zgłoszonych osad — tłumaczył nam tuż przed startem w Lucernie Damian, który sam początkowo do końca jeszcze chyba nie wierzył w to, że lada dzień może wywalczyć kwalifikację na igrzyska. — Gdzieś z tyłu głowy ta myśl cały czas się przewija — przyznawał wówczas zawodnik Posnanii.

Była zatem szansa na to, aby kolejny wychowanek Wiru Iława pojechał na igrzyska olimpijskie. Po Miłoszu Jankowskim, który startował w Rio de Janeiro, honoru tego mógł (a w przyszłości, wciąż może...) dostąpić właśnie Damian. On także, podobnie jak popularny „Miłek”, przygodę z wiosłami rozpoczął od treningów u Urszuli Janikowskiej, choć początki wcale nie wskazywały na to, że z wioślarstwem zwiąże się do tego stopnia, że w końcu będzie startował z orłem na piersi.

Fot. archiwum wioślarza

Damian Józefowicz w Lucernie

— Gdy miałem dwanaście lat to postanowiłem poszukać jakiegoś ciekawego zajęcia dla siebie, najlepiej sportowego. Poszedłem na treningi do Wiru, jednak — przyznaję szczerze — początkowo ta dyscyplina sportu nie przypadła mi do gustu — wspomina Józefowicz, który jednak po dwóch latach wrócił do ekipy trenerki Urszuli Janikowskiej.

— Przez te dwa lata próbowałem innych dyscyplin sportowych, jak piłka nożna, piłka ręczna, tenis ziemny czy pływanie. Bakcyla jednak nie połknąłem i postanowiłem jeszcze raz zgłosić się do Wiru. Jak czas pokazał, to był bardzo dobry wybór — zauważa sportowiec z gm. Iława.

Damian zbierał w Wirze wioślarskie szlify; pływał zarówno w osadach czteroosobowych, dwuosobowych jak i na jedynce. Do tego natrafił na — jak sam podkreśla — bardzo fajną ekipę zawodniczek i zawodników, o klimat dbali także trenerzy, więc aż chciało się trenować i reprezentować Wir na zawodach.

Kolejnym etapem wioślarskiego rozwoju było przeniesienie się do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Poznaniu, która nastawiona jest na szkolenie adeptów wioślarstwa (Damian przeniósł się do stolicy Wielkopolski po zaliczeniu pierwszej klasy technikum w iławskiej „Budowlance”). A dalej już „jakoś” poszło.

— Dużo zawdzięczam trenerce Urszuli Janikowskiej. Wydaję mi się, że od pierwszych treningów w Wirze widziała we mnie potencjał — zauważa Damian. — Gdy trenerzy Janikowscy, bo oprócz pani Urszuli prowadził nas także jej mąż, Sławomir, zakończyli trenowanie w klubie to idealnie zastąpił ich trener Grzegorz Stypiński. Daleko można zajść, gdy trenuje się z trenerami, którzy wkładają dużo serca w to co robią — dodaje Józefowicz.

>> Damian, jak się okazuje, to jeden z kilku reprezentantów swojej rodziny w klubie wioślarskim z Iławy. W przeszłości w Wirze trenowało lub wciąż trenuje jego kuzynostwo (m.in. kuzynka Józefowicza, Aleksandra Sagan). A kojarzycie może Paulinę Józefowicz, która ostatnio otrzymała jednorazowe stypendium od grupy iławskich radnych miejskich? Wioślarka Wiru Iława to, a jakże, siostra Damiana — więcej na jej temat na str. 21.

A młody Józefowicz to ambitny sportowiec i zapewne jeszcze nie raz będzie gościł w naszych sportowych relacjach.

Mateusz Partyga

Czy fuzja Jezioraka z Małym Jeziorakiem jest możliwa?

PIŁKA NOŻNA || Od kilku lat w Iławie mówi się i słyszy co chwila o pomyśle połączenia dwóch piłkarskich klubów: ITS Jezioraka i UKS Małego Jezioraka. Fuzja ta miałaby znaczenie zwłaszcza w kontekście szkolenia adeptów futbolu.

Na „mówieniu" i „słyszeniu" się jednak kończy, a Jeziorak i Mały Jeziorak wciąż — póki co — są odrębnymi stowarzyszeniami. W ostatnim czasie doszło jednak do kilku spotkań zainteresowanych stron, czyli „J", „MJ", a także władz miasta i przedstawicieli Iławskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji. Mówiąc wprost: widać w oddali zielone światło na fuzję tych klubów, ale po kolei...

>>> Postanowiliśmy sprawdzić, czy jest w ogóle szansa na połączenie Jezioraka i Małego Jezioraka. Jak na iławskie standardy przystało, oba mają biało-niebieskie barwy, więc jakiś wspólny mianownik na start już jest. Skontaktowaliśmy się z założycielami i przedstawicielami (trenerami i działaczami) Małego Jezioraka oraz Jezioraka, a także z burmistrzem Iławy Dawidem Kopaczewskim, który również dobrze zna temat i bierze udział w pertraktacjach.

„ZAMYSŁ BYŁ TAKI, ŻE MAŁY JEZIORAK SZKOLI KADRY DLA JEZIORAKA"

Uczniowski Klub Sportowy Mały Jeziorak został założony 25 października 2011 roku. Inicjatorami powołania do życia nowego stowarzyszenia byli Andrzej Rykaczewski, Tomasz Zakierski i Tomasz Wojewoda, a więc ludzie związani z Jeziorakiem — klubem, który wówczas zaliczył duży upadek.

— Zakładaliśmy Mały Jeziorak, bo chcieliśmy zachować ciągłość prowadzenia w Iławie klubu szkolącego młodych piłkarzy. Nie mogliśmy dopuścić do tego, aby nasze miasto stało się białą plamą jeśli chodzi o futbol — mówi Rykaczewski. — Stwierdziliśmy, że musi być to niezależne stowarzyszenie, jednak z góry założyliśmy, że adepci piłki nożnej u nas wytrenowani przechodzić będą do drużyny seniorów Jezioraka, który wówczas przeżywał bardzo trudne czasy — dodaje jeden z założycieli MJ.

Andrzej Rykaczewski jest obecnie iławskim radnym miejskim, pełni funkcję wiceprzewodniczącego rady. Niejednokrotnie podkreślał, że nie podoba mu się fakt, że wychowankowie Małego Jezioraka, z którym już od dłuższego czas sam nie ma nic wspólnego (klub prowadzi obecnie m.in. Tomasza Zakierski) nie zasilają ekip juniorskich i seniorskich Jezioraka z ul. Sienkiewicza, tylko odchodzą do klubów z innych miast, często tak odległych jak Szczecin czy Białystok.

„WSZYSTKO ZALEŻY OD KLUBÓW"

W tej sprawie rozmawialiśmy również z Wojciechem Żmudzińskim, dyrektorem Iławskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji, pod którego skrzydłami powstała akademia piłkarska w Jezioraku, tym starszym.

— W 2015 roku zostaliśmy zobowiązani przez ówczesnego burmistrza Iławy, Adama Żylińskiego do tego, aby powołać do życia szkółkę piłkarską. Zadanie wykonaliśmy; powstała Młodzieżowa Akademia Jezioraka Iława. Trzeba tu podkreślić wielką rolę, jaką w jej stworzeniu i prowadzeniu odegrał Marek Witkowski, koordynator tej futbolowej szkółki — mówi Wojciech Żmudziński.

— Mamy rok 2021 i akademia piłkarska Jezioraka jest jedną z największych w województwie warmińsko-mazurskim, jeśli chodzi o ilość uczestników. Jeszcze do niedawna trenowało w niej ok. 230 dzieci i młodzieży. Ta statystyka mogła się ostatnio nieco zmienić, bo też widzimy, że przez pandemię i obostrzenia z nią związane treningi w ostatnim czasie nie mogły się odbywać w takim trybie, jak przed nadejściem koronawirusa. Zauważyliśmy, że na nabory nie zgłasza się obecnie tyle przyszłych adeptów futbolu co wcześniej, bo i treningi były albo ograniczone albo całkowicie zawieszone — dodaje Żmudziński.

Dyrektor ICSTiR tłumaczy również, jaki był i wciąż jest pomysł na prowadzenie akademii, która formalnie jest w strukturach Jezioraka.

— Zawsze podkreślaliśmy ogólną dostępność tej szkółki: mogą w niej trenować wszyscy chętni, bez względu na umiejętności piłkarskie czy cechy fizyczne. To ma być zabawa, rozrywka poprzez sport. Nie ma absolutnie ciśnienia na wynik. Jeśli ten przyjdzie w przyszłości to super, jednak głównym celem akademii jest jak najszersze działanie. Nie ma więc u nas procesu rekrutacji, w toku którego odrzuca się teoretycznie słabszych zawodników, a przyjmuje tylko tych dobrze rokujących — zauważa dyrektor ICSTiR.

Fot: Mateusz Partyga

Zdjęcie ilustracyjne. Rok 2016, piłkarze Małego Jezioraka grają w turnieju „0 puchar Tymbarku" na stadionie miejskim w Iławie, w tle nazwa i herb Jezioraka

A więc zarys działalności opisywanej przez nas także wcześniej akademii Jezioraka już mamy. A co dyrektor iławskiego centrum sportu myśli o połączeniu Małego Jezioraka z Jeziorakiem?

— Przede wszystkim muszę wyjaśnić tu pewną kwestię: zadaniem ICSTiR nie jest prowadzenie klubów sportowych, tylko pomaganie im i koordynowanie ich działań — zaczyna odpowiedź dyrektor Żmudziński. — W przypadku akademii Jezioraka wyszliśmy naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa; Jeziorak znajdował się wówczas na takim etapie swojego funkcjonowania, że nie był w stanie samemu poprowadzić grup dziecięcych i młodzieżowych i trzeba było mu pomóc. Teraz już jednak to klub przede wszystkim musi dbać o prowadzenie tych grup. Jeśli natomiast chodzi o połączenie Małego Jezioraka z Jeziorakiem to uważam, że jest to możliwe, jednak w tej kwestii najwięcej zależy od samych klubów. Jeśli będą potrafiły znaleźć sposób na fuzję, a przede wszystkim wypracują plan dalszej współpracy, to absolutnie nie ma żadnych przeciwwskazań do takiego połączenia. Jeśli jednak ten pomysł nie wypali, to w Iławie dalej będzie miejsce dla dwóch klubów — ocenia Żmudziński.

„POŁĄCZENIE SIŁ MOŻE PRZYNIEŚĆ WIELE KORZYŚCI"

Gdzieś po środku całej tej sytuacji znajduje się burmistrz Iławy, Dawid Kopaczewski, który też jest żywo zainteresowany tematem. Jego opinii nie mogło więc zabraknąć w tym artykule.

— Zadaniem samorządu, burmistrza jest wspieranie organizacji pozarządowych, środowisk sportowych i to robimy każdego roku. Środowisko związane z piłką nożną jest niezwykle prężne i ambitne. Połączenie sił z jasnym określeniem celów może przynieść wiele korzyści dla dzieci — zauważa Dawid Kopaczewski.

— Od początku kadencji biorę udział w rozmowach obu stron. Mocno im kibicuję. Mam więc nadzieję, że te spory uda się w końcu zakończyć, by wspólnie — jeśli jest taka wola — budować silne podwaliny, które będą przynosiły efekty, także te długofalowe. Mam tu na myśli nowych wychowanków dla naszego Jezioraka. To powinno być ważnym celem — mówi burmistrz Iławy.

PRZYKŁADY WSPÓŁPRACY JUŻ SĄ...

Tomasz Zakierski to jeden z założycieli Małego Jezioraka. Po odejściu Andrzeja Rykaczewskiego stery uczniowskiego klubu sportowego trafiły przede wszystkim w jego ręce. Opinia Zakierskiego na temat fuzji jest więc jedną z ważniejszych w tym tekście.

— W naszym stowarzyszeniu może trenować każdy. Nie robimy żadnych selekcji, bo uważamy, że sport to zdrowie i przez sport wychowujemy przyszłe pokolenia — tłumaczy Zakierski. — Naszym priorytetem jest jakość szkolenia, chcemy poprzez to dać naszym młodym zawodnikom szanse na spełnienie sportowych marzeń — dodaje doświadczony trener.

— Jeśli chodzi o możliwość połączenia dwóch iławskich klubów to muszę zaznaczyć, że od wielu lat jesteśmy zwolennikami tego pomysłu. Dzięki temu możemy łączyć, a nie dzielić nasze społeczeństwo, nie tylko to piłkarskie. Na poparcie tych słów niech posłuży nam przykład Jakuba Szczepańskiego, naszego byłego zawodnika, który przyszedł do nas z Czarnych Rudzienice. Od około półtora roku Kuba jest zawodnikiem... Jezioraka Iława, jest w kadrze seniorów — zauważa Tomasz Zakierski, który także — jak widać — jest zwolennikiem fuzji.

ŁĄCZYĆ, NIE DZIELIĆ

Głównym „prowodyrem" (w pozytywnym znaczeniu) i pomysłodawcą połączenia „Jezioraków" jest Łukasz Zawłocki, działacz ITS Jezioraka, wiceprezes ds. piłki nożnej i jeden z jego głównych sponsorów. Co ciekawe, iławski przedsiębiorca wspierający klub z ul. Sienkiewicza swojego 6-letniego syna zapisał na treningi akurat do... Małego Jezioraka, co też pokazuje, że do całej sytuacji potrafi mieć dystans i woli — przynajmniej w tym przypadku — budować nie dzielić. Bo Zawłockiemu, z tego co mówi, zależy przede wszystkim na integracji środowiska piłkarskiego Iławy, a nie na kolejnych podziałach i atmosferze wzajemnej niechęci. A tak to niestety momentami wyglądało w relacjach Jezioraka „starego" z tym „młodszym". Swój duży wpływ na taką sytuację mają niestety rodzice małych adeptów futbolu, podsycający lub stwarzający swymi pokrzykiwaniami zza linii końcowej boiska często negatywny klimat i podział pomiędzy „J" a „MJ". To już jednak problem nie tylko iławski, ale ogólnopolski.

— To nie jest normalna, zdrowa sytuacja, aby dla młodych przecież jeszcze piłkarzy, czy to z Jezioraka czy z Małego Jezioraka, najważniejszym spotkaniem ligowym był mecz z „rywalami" z tego samego miasta. A tak właśnie jest; rozmawiam z trenerami naszych drużyn dziecięcych i młodzieżowych i wiem także z ich opinii, że panuje atmosfera wielkiej, wręcz niezdrowej rywalizacji — zauważa Zawłocki. — Zamiast nastawiać się na pojedynki, oczywiście zgodnie z duchem fair play, np. ze Stomilem Olsztyn, Olimpią Elbląg czy Sokołem Ostróda, to dla tych młodych zawodników najważniejsze jest, aby pokonać zespół z tego samego miasta. Mam nadzieję, że połączenie klubów spowoduje zanik tego chorego podziału naszego futbolowego społeczeństwa — dodaje działacz Jezioraka.

W internecie mnóstwo jest nagrań wideo i artykułów mówiących o tragicznym zachowaniu rodziców w trakcie meczów rozgrywanych przez ich pociechy. Zamiast tłumić negatywne nastroje, to część z nich tylko podsyca atmosferę niezdrowej rywalizacji. — „Jedziesz z nim!", „Jesteś lepszy!", „Kopnij go w nogę!" — czy to są normalne, dopingujące okrzyki rodziców do swoich dzieci? Na pewno nie. A takie właśnie teksty można usłyszeć podczas derbowych pojedynków zespołów reprezentujących kluby z Iławy i mówię tu zarówno o niektórych rodzicach zawodników Jezioraka, w którym działam, jak i części rodziców piłkarzy Małego Jezioraka. Trzeba położyć kres taki sytuacjom, bo poprzez takie zachowania niczego dobrego nie nauczymy nasze dzieci— zauważa Zawłocki.

>> Sport to rywalizacja. Sport to przyjemność, ale też wynik. Połączenie dwóch

klubów z Iławy mogłoby spowodować, że nad Jeziorakiem powstałby jeszcze mocniejszy ośrodek szkolenia piłkarzy. O szczegółach technicznych dotyczących fuzji, takich jak ilość drużyn, system naboru, czas, w którym zawodnicy przechodzą z jednego podmiotu do drugiego, można porozmawiać już po zawarciu wstępnego paktu potwierdzającego połączenie sił. Najważniejsza jest chęć wspólnego działania. A co do nazwy, to akurat Zawłocki jest za tym, aby akademia piłkarska zachowała nazwę Mały Jeziorak. — Zbyt długo i zbyt dobrze sztab szkoleniowy i zarząd Małego Jezioraka pracował na dobre imię swojego klubu, aby teraz im to zabierać — twierdzi Zawłocki.

W Iławie na pewno jest miejsce na istnienie dwóch klubów szkolących adeptów futbolu, ale czy jest też miejsce na kolejne podziały i lokalne „wojenki"? **Mateusz Partyga**

Wiadomo, kiedy wybory w Jezioraku

ITS Jeziorak Iława poinformował na swoim portalu internetowym o terminie walnego zebrania członków stowarzyszenia sportowego z ul. Sienkiewicza, podczas którego wybrane zostaną nowe władze klubu. W komunikacie czytamy: „Zarząd ITS Jeziorak Iława zaprasza wszystkich Członków Stowarzyszenia na Walne Zebranie, które odbędzie się w dniu 7 czerwca 2021 . Tematem jest wybór zarządu oraz komisji rewizyjnej na lata 2021–2025. Pierwszy termin zebrania to godz. 17:00, zaś drugi – godz. 18:00. W zależności od obostrzeń epidemicznych zebranie odbędzie się w Hali Widowiskowo – Sportowej lub na Stadionie Miejskim (trybuna kryta). Prawo głosu mają członkowie, którzy wykupili kartę członkowską Rodziny Jezioraka na rok 2021. Serdecznie zapraszamy."

>> Obecny zarząd ITS Jeziorak Iława wygląda następująco (za jeziorakiława.pl):

Prezes: Andrzej Sobiech
Wiceprezes ds. piłki nożnej: Łukasz Zawłocki
Wiceprezes ds. sportów walki: Klaudia Obrębska
Wiceprezes ds. piłki ręcznej: Łukasz Kamiński
Wiceprezes ds. tenisa stołowego: Włodzimierz Siudziński
Skarbnik: Adam Łazicki
Członkowie zarządu: Miłosz Konecki, Mariusz Wilk, Rafał Brzóska, Miłosz Kapciński (dyrektor sportowy sekcji piłki ręcznej), Emilia Włodarska,

Komisja rewizyjna ITS Jeziorak Iława
Przewodniczący: Jakub Kaska
Członkowie: Radosław Kamrowski, Paweł Siergiej, Zbigniew Patorski

Sensacja była blisko

PIŁKA RĘCZNA || I po zawodach. Naznaczony przez pandemię sezon 2020/21 II ligi, w której gra iławski Jeziorak, zakończył się w sobotę (15 maja). Na swoim terenie zespół trenera Marka Woronowicza nieźle postawił się mistrzowi ligi.

Jeziorak Iława — Blejkan Gryfino 25:28 (12:15)
JEZIORAK: Dudek, Pająk, Prorok 4 – Dembowski 8, Kamiński 5, Dembowski 4, Trautsolt 3, Rogala 1, Węglarski, Jaworowski, Baliński

Blejkan zdominował te rozgrywki — drużyna z Gryfina na koniec sezonu ma aż osiem punktów przewagi nad wicemistrzem, Szczypiorniakiem Olsztyn, który miejsce to wywalczył w sobotnim bezpośrednim starciu z MKS-em Brodnica (olsztynianie wygrali na wyjeździe). Tymczasem Jeziorak w tabeli jest ósmy, na dziesięć ekip.

I początkowo rzeczywiście było widać tę różnicę z klasyfikacji – w pewnym momencie pierwszej połowy goście prowadzili już 2:10. Iławianie otrząsnęli się jednak szybko i na przerwę zespoły schodziły przy wyniku 12:15. Do tego w trakcie drugiej części meczu potrafili nawet wyjść na jednobramkowe prowadzenie (20:19) — sensacja w meczu ostatniej kolejki, a za taką mogłoby uchodzić zwycięstwo Jezioraka w starciu z majstrem, była realna.

Fot: Mateusz Partyga

Szczypiorniści Jezioraka Iława (tu w obronie w trakcie meczu z Jedynką Morąg) sezon 2020/21 zakończyli na ósmym miejscu w tabeli II ligi

Ostatecznie Blejkan zgarnął komplet punktów, jednak wynik końcowy i różnica tylko trzech bramek pokazuje, że Szczypiorniści z Iławy w dobrym stylu zakończyli sezon II ligi. — A trzeba pamiętać, że mieliśmy w tym meczu duże problemy kadrowe, tymczasem drużyna z Gryfina grała swoim tradycyjnie mocnym, pierwszym składem — zauważa Łukasz Kamiński, szczypiornista Jezioraka, który w tym meczu rzucił pięć bramek.

— Zajmiemy w tym sezonie ósme miejsce w tabeli generalnej drugiej ligi — mówi Miłosz Kapciński, dyrektor sportowy sekcji piłki ręcznej iławskiego Jezioraka. Poprosiliśmy przy okazji o podsumowanie zakończonych właśnie rozgrywek 2020/21. — Ten sezon był dla naszego klubu bardzo trudny ze względów zarówno sportowych, jak i organizacyjnych. Przed jego rozpoczęciem podjęliśmy decyzję o zmianie trenera na Marka Woronowicza. Nowy szkoleniowiec sprowadził do naszego zespołu ośmiu nowych, bardzo wartościowych zawodników bez których nie moglibyśmy zbudować drużyny na miarę rozgrywek drugiej ligi. Zawodnicy musieli się ze sobą zgrać w trakcie już trwających rozgrywek, do tego nasi gracze co chwila doznawali kontuzji lub z przyczyn prywatnych rezygnowali z dalszej gry. Zaraz po rozpoczęciu sezonu z powodu epidemii koronawirusa mecze zostały przekładane na dalsze terminy, jednak najgorsze dla nas było zamknięcie iławskiej hali dla kibiców, którzy zawsze dopingowali naszych zawodników z trybun. Drużyny, które przyjeżdżały do nas na ligowe pojedynki jeszcze przed pandemią, były pod wrażeniem ilości kibiców przychodzących na nasze mecze – tłumaczy dyrektor sekcji.

A co z przyszłością drużyny? — Na ten moment nie mogę nic konkretnego powiedzieć na temat naszego dalszego udziału w rozgrywkach drugiej ligi. Nie wiadomo, jak będzie wyglądał nasz budżet, który bardzo mocno ucierpiał przez kryzys spowodowany epidemią, oraz nasza ewentualna kadra. Dopiero za jakiś czas będziemy w stanie powiedzieć coś więcej na ten temat — mówi Miłosz Kapciński. **Mateusz Partyga**

Wioślarka laureatką kolejnego stypendium „Dla Iławy"

WIOŚLARSTWO || Znamy kolejnego laureata stypendium „Dla Iławy". Tym razem powędruje ono w ręce wioślarki Pauliny Józefowicz.

Wręczenie stypendium i spotkanie z radnymi, którzy fundują je od 2019 roku, odbyło się przed bazą wioślarską nad jeziorem Jeziorak w Iławie.

>> Stypendium „Dla Iławy" trafia w ręce aktywnych i wyróżniających się młodych mieszkańców Iławy. Stypendium fundowane jest przez radnych rady miejskiej w Iławie: Włodzimierza Ptasznika, Ewę Jackowską, Michała Młotka, Tomasza Woźniaka, Tomasza Sławińskiego i Dariusza Paczkowskiego, którzy przeznaczają na ten cel prywatne środki. Stypendium wręczane jest dwa razy w roku: wiosną i jesienią. Laureata za każdym razem nominuje inny radny.

Fot: archiwum radnych

Od lewej strony stypendystka Paulina Józefowicz, radna Ewa Jackowska oraz mama Pauliny Józefowicz, Małgorzata

Od 2021 roku jego wysokość wynosi 1200 zł. Pierwszą tegoroczną stypendystkę wskazała Ewa Jackowska.

Paulina Józefowicz swoją przygodę z wioślarstwem rozpoczęła w 2016 roku. W 2017 roku zdobyła złoty medal mistrzostw Polski młodziczek, w 2018 roku została reprezentantką Polski w wioślarstwie, by w kolejnych latach reprezentować Polskę na międzynarodowych regatach, oczywiście, z sukcesami.

— Paulinę obserwowałam od dawna — mówi Ewa Jackowska.

> – W jej postawie podoba mi się to, że żyje wioślarstwem. Jest nastawiona na sukces i z pewnością jeszcze nie raz o niej usłyszymy.

A, co najważniejsze, jej przygoda z wioślarstwem rozpoczęła się tu, na Jezioraku. Jestem pewna, że zawsze będzie pamiętać, skąd pochodzi — dodaje radna. Bliscy i nauczyciele Pauliny Józefowicz podkreślają, że to dziewczyna z charakterem. Mimo codziennych treningów i częstych wyjazdów potrafi pogodzić karierę sportową z nauką. Jest waleczna i konsekwentna, a przy tym skromna i pracowita.

>> Do tej pory stypendia „Dla Iławy" trafiły do Mateusza Dąbrowskiego, Dawida Hinza oraz Huberta Rólkiewicza. Czwarte stypendium wiosną 2020 roku radni-fundatorzy przeznaczyli na zakup obiadów dla załogi Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Kolejnego laureata stypendium jesienią 2021 roku wskaże Dariusz Paczkowski. **red. zico**

A. Kuciński: Nie jestem biegaczem. Jestem piłkarzem

PRZEWODNIK PO BIEGANIU || Wychodzę pobiegać. Słuchawki na uszy. Muzyka i pętla; dworzec, obwodnica, Skarbek, wzdłuż Dużego Jezioraka, basen, Biskupska i do domu. 5 min/km – wolniej nie lubię. To nie tylko trening, to relaks, który wypełnia potrzebę wysiłku. Lubię tę trasę.

Zahaczam o wszystko, co w Iławie jest najpiękniejsze. Czasami zaglądam do lasu uciekając od zgiełku miasta. Nie jestem biegaczem. Jestem piłkarzem.

>> Czy pamiętacie siebie ze szkoły? Wracaliście do domu, plecak do pokoju i na dwór. Już, natychmiast, jak najszybciej, aby tylko dołączyć do kolegów, koleżanek. Styrana piłka, jakieś bramki przed blokiem i zabawa do wieczora. Do momentu, aż mama kończyła dzień. Zasypialiśmy w pretensji, że przerwano nam osiedlową dzikość. Sąsiedzi pewnie mieli inne zdanie jak szaleliśmy pod ich oknami. Teraz pewnie przeraża ich cisza i smartfonowy świat wnuków.

Trzepak zastępujący facebook wiedział wszystko. Zakamarki osiedla hartowały. Żywy kontakt, błędy podwórka tworzyły nasze pokolenie. Poszukiwanie złotego środka, aby iść do przodu. Pasja w rozwoju — nie tylko w sporcie. Wiara w siebie, wtedy jak inni nie dają ci szansy. To powinno prowadzić przez życie.

To, że jestem starszy o ponad 20 lat, nie znaczy, że nie byłem takim samym dzieciakiem jak ci obok mnie, zamknięci teraz w pokojach i komunikatorach internetowych znajomości. Nie miałem telefonu i życie wyglądało ciekawiej. Było prawdziwe. Co z tego, że widzisz wszystko. Obrazki cię nie dotkną. Mogą tylko zakręcić w głowie.

Mam na imię Arek. Jako 16-latek trafiłem do seniorów iławskiego Jezioraka. Spełnienie marzeń i szok po przejściu

Fot: Mateusz Partyga

Arkadiusz Kuciński w barwach ukochanego Jezioraka Iława, klubu w którym się wychował (tu akurat podczas walki o piłkę z zawodnikami GKS-u Wikielec)

z juniorów, w których trener dba o ciebie czasami bardziej niż potrzebujesz. W dorosłej piłce potrzeba innych umiejętności. Spotykasz tych, co nie odstawią nogi. Remi Sobociński, Arek Klimek byli nie tylko obok. Odczułem ich piłkarski kunszt na sobie. Potrzebowałem czasu i pracy, aby próbować im dorównać. Po dwóch latach seniorskiego wtajemniczenia przejście do Miedzi Legnica. Miałem wszystko co potrzeba, aby grać wyżej. Nie potrafiłem tylko tego połączyć.

Testy wydolnościowe z maską na twarzy pokazały, że mój próg zmęczenia był trudno osiągalny dla innych. Interwały, które mogłem biegać w nieskończoność przekonały trenera, że nie jestem treningowym leniem. Treningi, mecze. Mecze i treningi. Kierat przyjemności i wysiłku. Nic poza tym. Mało czasu dla siebie. Jak chcesz być dobry to nie ma zmiłuj. Jednak braki siłowe, to w piłce poważny minus. Moja siła tu i tam skrywała niedostatki. Drobne kontuzje, naciągnięty dwugłowy, urazy w plecach, skręcona kostka — to moje szczęście w Legnicy. Krótki czerwcowy urlop i znowu to samo. Uświadamiam sobie, że będzie ciężko wskoczyć wyżej.

Trzeba przyszłość przemyśleć na nowo. Wracam do domu. Zmieniam plany. Sport to nie wszystko. Kocham piłę, nie zostawię jej. Jednak dwutorowość jest pewniejsza. Muszę jej pilnować, aby nie grać obok życia. Jeziorak przyjął mnie w nieprawdopodobnej sympatii. Aprobata kibiców i odczucie powrotu do domu. Jestem szczęśliwy nie tylko z tego. Czuję radość dając kibicom i bliskim przyjemność z gry. Na nowo buduję siebie. W meczu poszukuję rewanżu na przeciwniku za ponadprzepisowe kontakty. Bramka to najlepsza zemsta.

Trzy sezony bez oszczędzania ma swoją cenę. Przemęczony organizm jest łatwą zdobyczą kontuzji. Moment nadczynności uszkadza więzadło krzyżowe i resetuje ciąg dalszy. Zerwane ACL przypomniało mi, że złość może mieć inne oblicze. Nie możesz wyjść i robić tego, co lubisz.

> To, że jestem starszy o ponad 20 lat, nie znaczy, że nie byłem takim samym dzieciakiem jak ci obok mnie, zamknięci teraz w pokojach i komunikatorach internetowych znajomości. Nie miałem telefonu i życie wyglądało ciekawiej. Było prawdziwe. Co z tego, że widzisz wszystko. Obrazki cię nie dotkną. Mogą tylko zakręcić w głowie.

Siedzisz w domu. Podskakując na jednej nodze zaczynasz inny dzień.

Trochę przerażony doceniłem, że mam przyjaciół nie tylko na murawie. Zrzutka uruchomiona przez Agnieszkę i mojego brata na kosztowny zabieg rekonstrukcji pokazała, że jest ich wielu poza nią. Niedowierzanie mieszało się z wdzięcznością za wsparcie finansowe. Poczułem, że dobro wraca. Sam organizowałem turnieje, mecze charytatywne. Nie myśląc o sobie uczestniczyłem w pomocy dla innych na tyle, na ile mogłem. Pomagając byłem obok. Nagle znalazłem się w środku. To przewrotność losu.

Telefony, wiadomości podnosiły na duchu. Wiem, że kiedy wyjdę na boisku, odwdzięczę się za wsparcie. Każde wakacje kiedyś się kończą. Także te wymuszone od sportu. Jestem na końcówce rehabilitacji. Mam nadzieję na swoją biegową pętlę 10 km po Iławie w tym roku. Na kopnięcie piłki w jesiennym sezonie bez obawy, że kolano nie działa.

Czas kontuzji ma też swoje pięć minut. Pozwala na odwiedziny znajomych. Zapraszają do sobie. Trudno mi zajrzeć do wszystkich. Teraz to już nie tylko moi znajomi. Agnieszka, uśmiechając się, przypomina mi o innej stronie życia. Uczyłem się kuchni, coś tam potrafię. To była krótka kulinarna miłość. Może do niej wrócę, podobnie jak do mojej Iławy. Powroty są zawsze trwałe w moim przypadku. Pomoc w niej, to inne pole gry. Pewnie są sposoby, aby mnie wmanewrować w nią bez faulu. Czas na rehabilitację – to moja liga jeszcze przez jakiś czas.

Arek Kuciński „Kuci"— pozdrawiam i dziękuję, że jesteście ze mną.

>> To inne, niebiegowe spotkanie. Czy zobaczymy Arka na starcie z nami? Czas pokaże.

Paweł Hofman, trener lekkiej atletyki

Nie żyje Tomasz Kaszlewicz, były piłkarz Jezioraka i Osy

POŻEGNANIE || Miał zaledwie 24 lata... W czwartek (20 maja) odszedł od nas Tomasz Kaszlewicz, kibice piłki nożnej kojarzą go zapewne z gry w drużynach z powiatu iławskiego.

Informację, która zaszokowała i zasmuciła środowisko piłkarskie Iławy i okolic, podał portal internetowy Jezioraka Iława. Tomasz grał w jego barwach, wcześniej reprezentował także Osę Ząbrowo.

„W czwartkowy wieczór dotarła do nas bardzo smutna informacja. Nie żyje Tomasz Kaszlewicz, wychowanek i były piłkarz Jezioraka.

Z wielkim żalem informujemy, że czwartek w wieku 24 lat odszedł on nas Tomasz Kaszlewicz. Tomek był wychowankiem Jezioraka, występował w juniorach, a także w B klasie, A klasie i w lidze okręgowej. W sezonie 2017/2018 zdobył gola numer 101 – w meczu z Osą Ząbrowo.

Tomka zapamiętamy jako dobrego i uśmiechniętego człowieka. Jako osobę, która przekazywała pozytywne emocje, zawodnika, który daje z siebie z siebie sto procent. Rodzina Jezioraka składa bliskim i przyjaciołom Tomka najszczersze kondolencje."

Redakcja Gazety Iławskiej dołącza się do tych kondolencji. „Kaszel" — spoczywaj w pokoju.

zico

Fot: Mateusz Partyga

Tomasz Kaszlewicz, tuż po towarzyskim meczu Jezioraka Iława – Lechia Gdańsk (marzec 2017)

Ł. Suchocki: Cały czas stąpamy po kruchym lodzie

PIŁKA NOŻNA || Pal licho puchary – teraz najważniejsza dla GKS-u Wikielec jest liga, a dokładnie utrzymanie się w niej. Takie właśnie zadanie stoi przed absolutnym debiutantem jeśli chodzi o prowadzenie drużyny seniorów, jednak póki co Łukasz Suchocki w trenerskiej skórze czuje się bardzo dobrze.

Od momentu przejęcia, po Wojciechu Tarnowskim, III-ligowej drużyny zgminy Iława Gieksa rozegrała sześć spotkań pod wodzą Łukasza Suchockiego (wcześniej był zawodnikiem tego zespołu), z których aż cztery wygrała i dwa zremisowała. Debiut marzenie! A o pucharowej wpadce z Olimpią Olsztynek trzeba po prostu zapomnieć.

Suchocki już w poprzedniej naszej publikacji zapowiadał, że nie będzie trenerem grającym. Nawet nie chce wprowadzać się do kadry meczowej, choćby na ławkę rezerwowych. Aktualnie skupia się tylko na pracy szkoleniowej, która — jak przyznaje w rozmowie z nami — łatwa na pewno nie jest. Młody szkoleniowiec (iławianin ma 34 lata) zapowiadał też, że ma pomysł na swój zespół. I wyniki to potwierdzają.

Wywiad z Łukaszem Suchockim
(przeprowadzony przed meczem z Ursusem Warszawa, który zakończył się po oddaniu gazety do druku)

Tak szczerze: nie żałowałeś trochę, oczywiście w kontekście walki o utrzymanie w III lidze i utraty sił, zwycięstwa w meczu 1/4 finału Wojewódzkiego Pucharu Polski z Mrągowią? Mecz trwał 120 minut, podobnie zresztą jak przegrany pucharowy pojedynek z Olimpią.

— Na pewno tak jest, bo też nie ma co się oszukiwać: te dwa pucharowe pojedynki, najpierw z Mrągowią, a następnie z Olimpią Olsztynek kosztowały nas mnóstwo sił. W obu przypadkach rozegraliśmy regulaminowe 90 minut, do tego dogrywkę oraz rzuty karne, które też są swego rodzaju obciążeniem. A trzeba pamiętać, że nasza kadra jest ostatnio dość wąska, więc kolejne mecze w środku tygodnia raczej nie pomagają. Z drugiej jednak strony, po to zgłaszamy się do rozgrywek wojewódzkiego pucharu, aby zajść w nim jak najdalej, a najlepiej go wygrać. Z pucharu jednak odpadliśmy, to już jest dla nas historia. Teraz skupiamy się na lidze.

Wracamy więc na ligowe podwórko. W poprzedniej naszej rozmowie powiedziałeś, że masz pomysł na Gieksę, na to, aby wyniki były lepsze. Zdradź nam tajemnicę swojego nowego warsztatu: jaki to był pomysł?

— Miałem to szczęście, że byłem w środku tej drużyny. I wciąż jestem. Znam jej bolączki, słabości, ale także mocne strony, a to już jest dużo na starcie. Moim głównym pomysłem, a właściwie celem, było sprawienie, żeby piłkarze znowu zaczęli cieszyć się grą w piłkę. Niby to

Fot: Mateusz Partyga

Łukasz Suchocki (GKS Wikielec) zalicza właśnie bardzo udany start trenerskiej kariery. Pytanie, czy to wystarczy do utrzymania zespołu w III lidze?

rzecz prosta i oczywista, jednak nie jest tak do końca. Brakowało nam świeżości mentalnej, radochy z uprawiania futbolu. Pracowałem więc nad głowami moich zawodników, dużo z nimi rozmawiam. Ale oprócz samej mentalności trzeba było też poprawić kwestie czysto piłkarskie, na przykład w naszym przypadku bardzo kulała gra obronna.

Koncentrację w defensywie, a w efekcie gole, traciliście często na początku meczu lub drugiej połowy, przeważnie po stałych fragmentach gry.

— Zgadza się. Dostawaliśmy taką bramkę tuż po pierwszym gwizdku lub po zmianie stron i od razu wiara w końcowy sukces z nas ulatywała.

Jak wyglądało powitanie w drużynie Suchockiego-trenera, a nie Suchockiego-piłkarza?

— Nie było z tym większych problemów, tak mi się wydaje. Na samym początku ustaliliśmy zasady współpracy z drużyną i tego się trzymamy. Ci piłkarze byli, są i w przyszłości dalej będą moimi kolegami, jednak jest jasno określone i powiedziane, że podczas treningu czy meczu to ja jestem trenerem i tej zasady się trzymamy.

Z perspektywy miesiąca i sześciu meczów ligowych już wiesz, jak smakuje trenerski chleb. Jest ciężko?

— Oj tak, i to bardzo. To ciężka praca, wymagająca mnóstwa poświęcenia. Ja praktycznie cały czas się uczę, zdobywam doświadczenie. Na przykład pucharowe pojedynki z Mrągowią oraz z Olimpią dały mi niezłą szkołę, dzięki tym meczom zdobyłem doświadczenie w prowadzeniu zespołu nie tylko przez 90 minut. Już teraz jednak widzę, że to — a propos — ciężki kawałek chleba wiążący się ze sporą dawką stresu. To nie jest łatwa praca.

Ale wasze wyniki, przynajmniej na razie, napawają optymistycznie kibiców Gieksy. Jak oceniasz szanse swojej drużyny na utrzymanie się w III lidze?

— Ostatnie wyniki rzeczywiście są dobre, jednak nie możemy zapominać, że droga do wywalczenia utrzymania jest jeszcze bardzo trudna. Pozostało pięć kolejek, w których będziemy mierzyć się z drużynami mającymi identyczny cel jak my, czyli uniknięcie spadku. Ligowa tabela, zwłaszcza w rejonie walki o utrzymanie, jest bardzo płaska. Z ligi spadnie conajmniej siedem drużyn, a trzeba pamiętać, że grono to może się powiększyć w przypadku spadku z II ligi do III takich drużyn jak Znicz Pruszków czy Olimpia Elbląg. Ich degradacja spowoduje, że drużyny z aktualnej trzeciej ligi będą musiały zrobić im miejsce, czyli też polecą o klasę niżej. Grono spadkowiczów może być zatem bardzo liczne. Wkrótce czeka nas kolejny maraton: w środę 26 maja — również na obcym terenie — zagramy zaległe spotkanie z Ursusem Warszawa, by trzy dni później u siebie zmierzyć się z Błonianką. Jak widać, grafik jest napięty, a my musimy pamiętać, że cały czas stąpamy po kruchym lodzie. Mamy ostatnio dobre wyniki i to na pewno cieszy, jednak trzeba dalej ostro pracować, żeby potem nie mieć do siebie żalu. Utrzymanie to jeszcze odległa sprawa.

Do tego zabrano wam dwa ważne, walkowerowe punkty za mecz z Bronią, tym samym przywrócono wynik z boiska, czyli remis. Jak oceniasz decyzję PZPN, który odwołał poprzedni werdykt prowadzącego rozgrywki III ligi ŁZPN?

— Dla mnie sprawa jest oczywista: decyzja Łódzkiego ZPN powinna zostać podtrzymana. Po to są przepisy, także te dotyczące liczby zmian, aby ich przestrzegać. Jeśli będzie inaczej i rzeczywiście nie będzie walkoweru na naszą korzyść to okaże się, jest to przepis martwy a kluby mogą sobie dowolnie interpretować regulamin. Oczywiście odwołujemy się od decyzji Polskiego Związku Piłki Nożnej i liczymy na powrót tych dwóch punktów.

Wróćmy jeszcze do trenerskiej zmiany w GKS-ie. Wojciech Tarnowski to twój były szkoleniowiec, ale też twój sąsiad z bloku. Nie macie problemu z mówieniem sobie „cześć"?

— Absolutnie nie ma takiego problemu. Zawsze szanowałem pracę trenera Wojciecha Tarnowskiego, podobnie jak zdecydowana większość naszego lokalnego środowiska futbolowego, doceniam jego warsztat. Poza tym najzwyczajniej w świecie lubię trenera Tarnowskiego jako osobę, więc nasze relacje — przynajmniej w moim odczuciu — nie pogorszyły się przez tę sytuację. Ja trenerowi krzywdy nie zrobiłem, on mi także tego nie uczynił.

Mateusz Partyga

Treningi siatkówki plażowej rozpoczęte – przed Zrywem nowy sezon

SIATKÓWKA || Zawodniczki i zawodnicy MKS Kris-Bus Zryw-Volley na piaszczystych boiskach Dzikiej Plaży w Iławie odbyli pierwsze treningi inaugurujące sezon siatkówki plażowej.

Już wcześniej siatkarze i trener Zrywu Mieczysław Pietroczuk przygotowali boiska i niecierpliwie oczekiwali poprawy pogody, by rozpocząć zajęcia treningowe. — W tym roku, obok od lat uczestniczących w zajęciach siatkarek i siatkarzy Zrywu, na zajęcia zapraszamy najmłodszych adeptów siatkówki, którzy pod opieką trenerki Małgorzaty Pietroczuk rozpoczęli swoją „plażówkową" przygodę — mówi trener Pietroczuk. — Przed nami nowy sezon beach volleya, w którym będziemy tradycyjnie uczestniczyć we wszystkich kategoriach wiekowych dziewcząt oraz mamy zamiar zaznaczyć swój udział w kategorii juniorów — tłumaczy szkoleniowiec Zrywu.

Wszystkie grupy pracują pięć razy w tygodniu. — Wkrótce rozegrane zostaną mecze kontrolne i już z niecierpliwością czekamy na kalendarz i miejsce rozgrywek Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Siatkowej o mistrzostwo województwa. Wspólnie z Iławskim Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji po raz dwudziesty szósty zorganizujemy Mistrzostwa Iławy w Siatkówce Plażowej Kobiet,

Fot: archiwum Zrywu

Radość siatkarek i siatkarzy Zrywu po rozpoczęciu treningów beach volleya jest – jak widać na zdjęciu – ogromna!

Mężczyzn i Par Mieszanych oraz cykl turniejów Lato z Beach Volley 2021 — dodaje Mieczysław Pietroczuk. **zico**

Uwaga! Trwa letni nabór do Zrywu

Zajęcia prowadzą trenerzy Małgorzata i Mieczysław Pietroczuk na Plaży Miejskiej „Dzika Plaża" w Iławie, ul. Kajki. Zainteresowanych uczniów i rodziców prosimy o kontakt telefoniczny z trenerami: Małgorzata i Mieczysław Pietroczuk tel. 693 730 038.

HARMONOGRAM ZAJĘĆ Z SIATKÓWKI PLAŻOWEJ

KADRA „B" DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW (Szkoła Podstawowa klasy VI-VIII, Szkoła Ponadpodstawowa klasy I)
Termin: wtorek, środa, piątek – godzina 16:00–17:30
Miejsce: Dzika Plaża w Iławie ul. Kajki

ZESPÓŁ LIGOWY MKS KRIS-BUS ZRYW-VOLLEY IŁAWA (młodziczki, kadetki, juniorki – Szkoła Podstawowa klasy VIII, Szkoła Ponadpodstawowa klasy I-III)
Termin: wtorek, środa, czwartek, piątek – godzina 16:00 – 18:00, sobota 11:00
Miejsce: Dzika Plaża w Iławie ul. Kajki

SZKÓŁKA PIŁKI SIATKOWEJ DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW (Szkoła Podstawowa klasy III-V) Uwaga – zajęcia dla tej grupy od 1 września 2021

Królewskie Omegi śmigały po Jezioraku

ŻEGLARSTWO || 35. załóg brało udział w regatach, które odbywały na najdłuższym jeziorze w kraju. W okolicach Sarnówka żeglarze walczyli o zwycięstwo w Omega Cup Jeziorak 2021 – pierwszych w tym roku eliminacjach Porta Pucharu Polski w klasie Omega.

Właściwie to regaty organizowane na Jezioraku miały być — według pierwotnej wersji kalendarza — trzecimi z kolei w tegorocznym Pucharze Polski. Koronawirus krzyżuje jednak plany także wodniakom; dwie pierwsze eliminacje odwołano, zatem regaty w Sarnówku, organizowane m.in. przez iławską przystań żeglarską „Pod Omegą", tak naprawdę rozpoczynają sezon 2021.

— Klasa Omega to królewska klasa, stworzona w Polsce. Omega ma wielkie tradycje na Jezioraku i postanowiliśmy ponownie zorganizować regaty w tej klasie — mówi Stanisław Kasprzak, główny organizator zawodów z przystani żeglarskiej „Pod Omegą" w Iławie. — Dotychczas eliminacje pucharowe dwukrotnie organizowaliśmy w Zalewie, jednak w związku z tym, że na Ewingach odbywają się aktualnie regaty optimistkarzy, to też nie chcieliśmy organizować dwóch zawodów w tym samym czasie na jednym akwenie. Uznaliśmy więc, że jest to dobry moment do przeniesienia regat Pucharu Polski na Jeziorak. Współorganizatorem jest TVP, a partnerami gmina Zalewo i miasto Iława — tłumaczył Kasprzak w trakcie zmagań.

Fot: archiwum Klasa Omega

Jeden z sobotnich wyścigów Omega Cup Jeziorak 2021

Przystanią i „sercem" regat był ośrodek telewizyjny w Sarnówku. Rywalizacja odbywała się na rozlewisku pomiędzy Sarnówkiem a Szałkowem. Na listach startowych było 35. załóg z całego kraju, a klasyfikacje były oddzielnie prowadzone dla klasy Omega Sport (startowało 18 ekip) i dla Omega Standard (zgłosiło się 17 załóg, w tym jedna z MOS SSW Iława pływająca w składzie Jakub Jurczak, Jakub Dolecki, Karol Podolski, jako Iława Sailing).

Fot. Beata Furmanek/UM Iława

Załoga Iława Sailing startowała w rywalizacji klasy Omega Standard

— Pierwszy dzień regat Porta Puchar Polski w klasie Omega za nami. Pomimo deszczu i słabnącego wiatru odbyły się cztery emocjonujące wyścigi — czytamy na stronie Klasy Omega, która także odpowiada za organizację zawodów. Kolejnego dnia mogliśmy natomiast przeczytać: — Zakończyliśmy regaty Omega Cup Jeziorak 2021. Start sezonu nieco spóźniony, dwie imprezy z kalendarza spadły, ale za to jaki start! Na starcie 35. załóg w dwóch niemal równych flotach. Rozegrane osiem wyścigów w dobrych warunkach, kilka wywrotek, mnóstwo ostrej walki. W Standardzie pewne zwycięstwo załogi Emila Bałdygi, a w Sporcie po zaciętej walce najlepsza była załoga Marcina Stoborskiego. Pełne wyniki znajdziecie na Upwind 24.pl, a szczegółowa relacja i komplet fotek już wkrótce na klasaomega.pl

>> W tym samym czasie na jeziorze Ewingi (także powiat iławski) odbywały się 8. Zalewskie Regaty o Puchar Burmistrza Zalewa w klasie Optimist, konkretnie z grupy B. W rywalizacji najmłodszej klasy brali udział reprezentanci klubów z całego kraju, w tym oczywiście także z SSW MOS Iława.

Mateusz Partyga

Parkrun. Wracają pętle nad Małym Jeziorakiem!

BIEGI || Takie informacje podajemy z wielką ochotą i radością — po ponad piętnastu miesiącach przerwy wraca w końcu bardzo popularny wśród biegaczek i biegaczy iławski parkrun Mały Jeziorak.

To już informacja oficjalna, bo podana na profilu facebookowym parkrun Mały Jeziorak, Iława. Po prawie półtora roku przerwy spowodowanej przez covid-19, a dokładnie przez obostrzenia pandemiczne, wraca iławska impreza biegowa.

— Czekaliśmy na ten dzień ponad rok. W sobotę 12 czerwca startuje parkrun Mały Jeziorak! Start tradycyjnie przy iławskim basenie przy ul. Biskupskiej — informują organizatorzy biegu w Iławie.

Przypomnijmy — ostatnia edycja parkrunu odbyła się 7 marca 2020 roku, oczywiście w sobotę. To zresztą podstawa tego ogólnoświatowego wydarzenia sportowego: biegi na całym globie odbywają się właśnie w soboty, start każdego równo o godzinie 9.00. Trasa zawsze ma dystans pięciu kilometrów, co w Iławie idealnie składa się na dwie pętle wokół znajdującego się w centrum miasta jeziora Mały Jeziorak.

Proszę sobie wyobrazić, że do tej pory w dokładnie 21. krajach na całym świecie do biegów parkrun zarejestrowało się — uwaga! — siedem milionów osób! Czy jest drugie wydarzenie sportowe przyciągające aż tak wielką rzeszę ludzi czynnie uprawiających sport? Wątpliwe.

>> Do pierwszego biegu w Iławie, po długaśnym niebycie, dojdzie w sobotę 12 czerwca. Początek o 9.00, rzecz jasna. Tego dnia parkrun zostanie „odmrożony"

Fot: Mateusz Partyga

Parkrun Mały Jeziorak w Iławie

w całej Polsce. Trasę można przebiec, ale można również przetruchtać czy przejść (np. w formie nordic walking).

Jeśli chodzi o liczbę uczestników to Iława jest, co ciekawe, w pierwszej dziesiątce miejscowości w Polsce organizujących parkrun! A przecież biegi odbywają się w wielu przypadkach w miastach dużo większych i liczebniejszych w mieszkańców niż miasto nad Jeziorakiem (łącznie jest 77. lokalizacji w naszym kraju). Iława ze swoją średnią 103. uczestników na bieg jest w krajowej czołówce, a wpływ na to ma nie tylko usportowione społeczeństwo tego miasta, ale także mnóstwo gości-biegaczy z innych lokalizacji.

— Wznowienie spotkań parkrun będzie miało pozytywny wpływ na zdrowie i samopoczucie wielu uczestników, co w przypadku pozostawienia naszych spotkań w zawieszeniu oznaczało utratę możliwości dostępu do aktywności fizycznej i wpływania na kondycję fizyczną i psychiczną — podkreślają organizatorzy. — Ponadto, pandemia covid-19 i związane z nią obostrzenia okazały się w dużej mierze mieć negatywny wpływ na osoby mniej aktywne i borykające się z ograniczeniami fizycznymi i społecznymi, dla których parkrun był szczególnie istotnym elementem utrzymania poziomu zdrowia. Z tego punktu widzenia ważne było zatem, aby wznowić spotkania parkrun tak szybko, jak tylko było to możliwe i bezpieczne — dodają.

Uczestnikom przypominamy o każdorazowym zabieraniu z sobą kodów kreskowych/startowych. Natomiast osoby, które jeszcze nie biegały w parkrunie, zachęcamy do zapisania się do tej pozytywnej imprezy sportowej. Rejestracji można dokonać na stronie www.parkrun.pl.

zico